Cena egz. 20 groszy. **Dziś: Wielkopolanin zastępcą ministra skarbu.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 269. | BYDGOSZCZ, środa dnia 18 listopada 1936 r. | Rok XXX.

Francuska lewica zwycięża...

Francuska lewica miała szczęście do piątku i do trzynastki. Właśnie w ubiegły piątek (13 bm.) stoczony został w parlamencie francuskim srogi bój o cyklistę-Salengro z wynikiem dodatnim dla lewicy. „Bój“ ten był nie tylko w przenośni. Sala francuskiego parlamentu dawno już nie była widownią **takiej bójki na pięści,** jaka właśnie wybuchła po oskarżającym Salengro (minister spraw wewnętrznych) przemówieniu dep. Becquart.

Uzasadniał on swą interpelację w sprawie ataków prawicowego tygodnika „Gringoire“. Streszczaliśmy je już dwa razy na łamach „Dziennika“. Przypominamy więc tylko, że **Salengro, jako żołnierz-cyklista w dniu 7 października 1915 r. opuścił okopy francuskie i oddał się w niewolę Niemcom.** Kilkunastu dzielnych jego dowódców, od sierżantów zaczynając na pułkowniku kończąc, popiera to oskarżenie. Twierdzą oni, że Salengro pozostawił swój rynsztunek żołnierski i karabin przed zdezertowaniem i nawet zarzucają mu, iż następnego dnia **artyleria niemiecka zaczęła z zadziwiającą celnością ostrzeliwać okopy francuskie.** Możnaby z tego wysnuć wniosek, iż **Salengro był informatorem Niemców.**

Na poparcie zarzutów o dezercji przemawia fakt, iż „cyklista-Salengro“ znajdował się przed wojną na tzw. **liście „B“,** na którą władze francuskie wpisywały rezerwistów, nie zasługujących na zaufanie pod względem patriotycznym. Salengro znany był bowiem **jako socjalista, zaciekły pacyfista oraz zwolennik rewolucji.**

„Gringoire“ twierdzi ponadto, że Salengro **był ukarany zaocznie karą śmierci,** ale że akta tej kary w przedziwny sposób zaginęły i że karta kar w jego książeczce wojskowej została wydarta i zastąpiona inną, już nie wspominającą o dezercji. Zarzuty te — trzeba przyznać — **mają dużo cech prawdopodobieństwa.** Od tego jest się przecież ministrem spraw wewnętrznych, aby mieć dostęp do „wnętrz“ różnych „dossier“ — tajnych akt...

Jak się broni Salengro-cyklista i jak go bronił Blum? Przede wszystkim twierdzi oskarżony, że — używając stylu sprostowania prasowego — nieprawdą jest, jakoby był dezerterem, natomiast prawdą jest, że był bohaterem. W dniu owym Salengro postanowił zabrać papiery żołnierza, który padł między liniami okopów. Towarzysze broni twierdzą jednak, że żołnierze zabici w ataku tego dnia **leżeli w odległości 50 m od silnych pozycyj niemieckich** i że Salengro był nie tylko bohaterem, ale **wprost wariatem, pchającym się na pewną śmierć, nota bene wbrew wyraźnemu zakazowi.**

Zarzuty co do akt sprawy o dezercję, zostały zbadane przez kolegów ministerialnych Salengro i naturalnie całkowicie zostały odrzucone. Jak mówi nasze przysłowie: „Świadczył się cygan swymi dziećmi“. Natomiast ani skargi sądowej przeciw tygodnikowi „Gringoire“, ani zwołania sądu honorowego, ani choćby przesłuchania grupy wojskowych przez kogoś z ministrów nie było.

Dep. Becquart w zakończeniu swego oskarżenia wniósł **o utworzenie sądu honorowego i wysłuchanie świadków oskarżenia.** Wniosek ten został odrzucony i lewica większością **427 głosów przeciwko 103** uchwaliła: „Stwierdzając bezpodstawność zarzutów sformułowa-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Powstańcy wznowili ofensywę na Madryt

jednak bez skutku.

Madryt, 17. 11. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że przez całą noc artyleria rządowa **bombardowała pozycje powstańcze** po drugiej stronie mostu „De los Francesos“. Wojska powstańcze usiłowały przerwać linię obrony **i pchnęły do ataku swe najlepsze oddziały,** złożone głównie z Marokańczyków. Atak ten był poprzedzony **długotrwałym przygotowaniem artyleryjskim.** Akcję popierały **liczne tanki.** Wczoraj wieczorem oddział powstańców, który zdołał zbliżyć się do mostu „De los Francesos“ **został zdziesiątkowany przez artylerię i karabiny maszynowe wojsk rządowych.** Obrońcy Madrytu postanowili **wysadzić most.**

Wczoraj rano o godz. 8 walki zostały wznowione Pozycje powstańcze i pozycje wojsk rządowych znajdują się **w nieznacznej odległości od siebie.** Sytuacja obrońców jest jednakże korzystniejsza od sytuacji przeciwnika, który podczas ataku jest zmuszony **przebyć odkryty teren,** znajdujący się pod obstrzałem wojsk rządowych, które zadają mu ciężkie straty.

Dzielnica sąsiadująca z mostem „De los Francesos“ **ucierpiała bardzo poważnie z powodu bombardowania przez artylerię i samoloty powstańcze.** Wśród ludności cywilnej są liczne ofiary.

W miejscach zagrożonych przez samoloty powstańcze umieszczono **baterie przeciwlotnicze oraz potężne reflektory,** które demaskują wszystkie posunięcia oddziałów powstańczych.

O godz. 10 rano eskadry lotnicze rządowe bombardowały pozycje przeciwnika. Komunikat urzędowy stwierdza, iż w ciągu ostatnich dni lotnictwo rządowe **wykazuje specjalne ożywienie, zadając poważne straty powstańcom.**

Dowództwo wszystkich sił broniących Madrytu znajduje się w rękach gen. Miaja.

Powstańcy przypisują sobie zwycięstwo

Avila, 17. 11. (PAT.) Lotnictwo powstańcze dokonało wczoraj niezwykle gwałtownego **bombardowania fortyfikacyj madryckich. Cała dzielnica dworca południowego znajduje się z płomieniach.** Według urzędowych doniesień z Salamanki, kolumny płk. Yague **wkroczyły do Madrytu od strony północno-zachodniej,** przeprawiając się przez rzekę Manzanares pomiędzy mostem francuskim a Puerto Hierro. Wojska powstańcze zajęły już wczoraj **szereg budynków w dzielnicy uniwersyteckiej** oraz kilka bloków domów sąsiadujących z tą dzielnicą. Ostateczne natarcie w dniu wczorajszym poprzedzone było huraganowym ogniem artyleryjskim oraz **gwałtownym bombardowaniem z 30 samolotów.**

Według ostatnich wiadomości **straty wojsk rządowych są ogromne.**

Częściowe powodzenie ataku

Paryż, 17. 11. (PAT.) Jak wynika z informacyj paryskiej prasy popołudniowej, atak wojsk gen. Franco został uwieńczony pewnymi sukcesami, które **umożliwiły powstańcom przedostanie się do samego śródmieścia Madrytu.** W ciągu popołudnia wojska powstańcze zajęły po zaciekłej walce i zdobywaniu domu za domem, dzielnicę Bombilla, przedostając się ulicą Paseo de Rosales aż do samego serca Madrytu, lasku del Campo, gdzie na zmianę **raz wojska gen. Franco, to znów milicjanci zdawali się być górą. Obecnie sytuacja przybrała obrót zdecydowanie pomyślny dla wojsk atakujących,** które zdołały **odbić tam poważną kolumnę milicjantów od reszty wojsk rządowych.** Rzeka Manzanares została przekroczona w kilku punktach. Napór atakujących usiłowały powstrzymać tanki, które jednak **Arabowie rozbijali granatami ręcznymi.** W strefie walki znajduje się obecnie szkoła rolnicza, więzienia i dworzec północny.

Wojska rządowe od czwartku czterokrotnie próbowały rozpocząć kontrofensywę i za każdym razem były odpierane. Cała artyleria gen. Franco, tj. **około 120 armat rozstawionych na froncie długości 15 km,** ostrzeliwuje pozycje nieprzyjacielskie. Wojskom atakującym udało się **przerwać front obrońców w dwóch miejscach i przez uczyniony wyłom przedostać się do śródmieścia.** Atak wojsk gen. Franco został jednak, według ogłoszonego przez komitet obrony miasta komunikatu **po 4-godzinnych zaciekłych walkach powstrzymany.**

Rada obrony Madrytu donosi o odparciu szturmu.

Madryt, 17. 11. (PAT.) Havas donosi, że rada obrony Madrytu opublikowała następujący komunikat: Po całym tygodniu niepowodzeń, zdobył się wczoraj **nieprzyjaciel na najwyższy wysiłek, atakując most „De los Francesos“** na Manzanaresie. Do szturmu na most ruszyły o godz. 15 wojska marokańskie i legion cudzoziemski, **poparte 19 czołgami.** Po czterogodzinnej bitwie, przewyższającą swą gwałtownością wszystkie poprzednie, wojska rządowe wysadziły most i zmusiły nieprzyjaciela **do cofnięcia się,** zadając mu olbrzymie straty. Trzy czołgi powstańcze zostały unieruchomione.

Lotnicy powstańczy zbombardowali w dniu wczorajszym robotniczą dzielnicę w Madrycie. Rada obrony komunikuje, że w bombardowaniach Madrytu **biorą udział jedynie lotnicy włoscy i niemieccy,** gdyż Hiszpanie odmówili masakrowania cywilnej ludności Madrytu.

Dziś rano odparto nowe ataki powstańcze na północny zachód od miasta. Powstańcy **nie przekroczyli nigdzie Manzanaresa.** Obrona stolicy odbywa się w największym porządku przy ścisłym przestrzeganiu przez wojska rządowe dyscypliny.

Hrabia Ciano w Budapeszcie.



Włoski minister spraw zagranicznych, bawiąc w Budapeszcie, złożył na grobie nieznanego żołnierza wieniec.

Rumuński min. spraw zagranicznych przybędzie do Warszawy.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.) Zapowiadana od dłuższego czasu wizyta ministra spraw zagranicznych Rumunii Antonescu w Warszawie została wyznaczona na dzień 24 bm. Pobyt ministra Antonescu w Warszawie potrwa dwa dni. (r)

Francuska lewica zwycięża.

(Ciąg dalszy.)

nych przeciwko członkowi rządu, izba potępia oszczerczą kampanię, niepokojącą opinię publiczną i wyrządzającą krzywdę Francji zagranicą“.

Zwycięstwo lewicy jest piękne. 427 przeciw 103 to **mecz wygrany jak 4:1.** Ale czy słusznie wygrany? Czy większość parlamentu, która decyduje nie tylko z uwagi na słuszność samej sprawy, ale również z chęci niepodkopywania wygodnego dla niej rządu, czy większość taka **może sobie rościć pretensję do prawa przekreślania zeznań kilkunastu dzielnych żołnierzy?**

Ciekawą dla podstawy moralnej tejże większości jest druga część wniosku, zgłoszonego przeciw dep. Becquart. Brzmi ona następująco: Izba deputowanych wyraża zaufanie rządowi oraz nadzieję, że **złoży projekt ustawy, która zapewniając wolność prasy, przeszkodzi oszczerstwom“.**

Uchwalili to obrońcy cyklisty-Salengro, ludzie, którzy rzucali **najbardziej potworne oszczerstwa na Clemenceau, czy na Poincaré'go,** którzy uważają, że nie ma dość cuchnącego błota, aby nim nie można było obrzucić prawicę i przede wszystkim tzw. „faszystów“. Ale jeśli chodzi o ich ludzi, jeśli ci ludzie nie potrafią zmyć ze siebie w odważny i bezpośredni sposób poważnych oskarżeń, to **wtedy wielcy zwolennicy wolności i swobód obywatelskich, bezpośredni spadkobiercy szczytnych idei rewolucyjnych potrafią tylko krzyczeć: policja, policja — i domagać się kagańca prasowego na przeciwników.**

Pierwszym, który rzucił we Francji ideę zmiany ustawy prasowej był min. Paul Faures, sekretarz partii socjalistycznej. Rzucił on hasło oczyszczenia prasy. Naturalnie chodziło mu o nic innego tylko o zamknięcie ust prasie prawicowej, atakującej cyklistę-Salengro. Jak miało to oczyszczenie czy ta „sanacja“ wyglądać w praktyce, tego w sformułowaniu prawnym nie wiadomo. Wiadomo natomiast jest **wiele z punktu widzenia... praktycznego.**

Pierwszym wyczynem arcyliberalnego, arcylewicowego rządu Bluma było uwięzienie przed paru tygodniami **rojalisty Karola Mourras.** Wprawdzie Mourras został skazany wyrokiem sądowym, ale wtrącenie sędziwego dziennikarza i znakomitego pisarza w jednej osobie, mającego za sobą piękne prace na kartach literatury francuskiej, do więzienia la Santé, jest dowodem **wyjątkowej brutalności Bluma i jego podkomendnych.** I tak też zostało ocenione przez tę Francję, która nie umie jeszcze **zaciskać pięści na znak powitania i która ma wstręt do takiego prawdziwie chamskiego, wymyślonego zresztą przez rosyjskich chamów, manifestowania nie tyle lewicowych przekonań, co zaciekłości i nienawiści w postępowaniu.**

Drugim pociągnięciem było **usunięcie z agencji Havasa p. Guimier,** który jednocześnie jest redaktorem prawicowego „Le Journal“, ostro krytykującego rząd Bluma. Nic nie pomogło Giumierowi, że w Havasie okazywał całkowitą lojalność i bezstronność. Rząd postanowił zemścić się i zemstę wykonał.

Trzecim wypadkiem było **zwolnienie p. Latour** ze stanowiska generalnego komisarza wystawy światowej, urządzanej w Paryżu. Ma ona odbyć się w roku przyszłym. Latour'a zwolniono tylko dlatego, że podpisał adres **z wyrażeniem sympatii, uwięzionemu Mourrasowi.** Rozmach w tym wypadku w kierunku „czyszczenia“ był chyba wzorowany na sowieckich „czystkach“!!

Wyliczone dotychczas zwycięstwa lewicy francuskiej nie są bardzo zwycięskie. Można się raczej obawiać, że mogą się one w razie powiększenia ich ilości zamienić na klęskę. W pierwszym rzędzie spowodować to mogłaby rzeczywista chęć nałożenia kagańca, choćby najdelikatniejszego, na prasę. Zdaje się, że tego Francja nie zniosłaby. Dlatego też należy wątpić, czy Blum odważy się na tego rodzaju akcję.

Ale trzeba przyznać — i kto wie, czy to nie tłumaczy częściowo siły Bluma wyszłej na jaw w związku ze sprawą „cyklistowską“, że we Francji, nastawionej w większości nader antyfaszystowsko, **nie tylko pragnie się zwycięstwa rządu madryckiego, ale uważa, że najlepiej temu zwycięstwu może „pomóc“ francuski rząd „frontu ludowego“,** jakim jest rząd Bluma. Co więcej, nawet wierzy się w zwycięstwo.

Francuskie pisma lewicowe twierdzą, że czas pracuje dla rządu Madryckiego. Gen. Franco — również podniósł to nawet „Völkischer Beobachter“ — nie może na swym terenie przeprowadzać mobilizacji. Nie wie, przeciw komu zwróciłyby się karabiny, wydane niższym i najliczniejszym warstwom społecznym. Pozostają mu więc tylko do dyspozycji ochotnicy z warstw wyższych, legion cudzoziemski (tercio) nader nieliczny i Marokańczycy. **Im więcej kraju zajmuje, tym więcej ma niezadowolonych ze siebie na tyłach** i tym więcej musi pozostawiać tam wojska w celu zabezpieczenia swych rządów.

W przeciwieństwie do tego lewicowcy, początkowo pozbawieni dowódców i wykwalifikowanych żołnierzy oraz gatunków broni, wymagającej fachowej obsługi, usuwają wszystkie te braki. Mają już dziś zastępy oficerów sowieckich, mają coraz więcej broni i ich milicjanci, ożywieni doskonałym duchem, — trzeba to przyznać — **uczą się praktycznie wojowania.** Ludzi natomiast nie brakuje i brakować nie będzie.

Trudno dziś powiedzieć, czy francuscy lewicowcy mają rację. W każdym razie walki pod Madrytem do pewnego stopnia potwierdzają już te twierdzenia. Nic więc dziwnego, że rząd Bluma ufniej spogląda w przyszłość i że ci Francuzi, którzy mają wstręt do faszyzmu, popierają go z obawy choćby przed widmem faszystowskiego okrążenia Francji, które jej rzeczywiście grozi w razie zwycięstwa Franca w Hiszpanii i objęcia rządów w Belgii przez Degrella.

St. Strąbski.

Przed nową sesją Sejmu.

Walki podjazdowe w b. obozie prorządowym.

Zmiana ordynacji wyborczej i rozpisanie nowych wyborów.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 17. 11. Do otwarcia zwyczajnej sesji parlamentu jest jeszcze względnie daleko, a już koła polityczne starają się przewidzieć jej przebieg. Na ogół panuje przekonanie, że tegoroczna sesja budżetowa Sejmu będzie się bardzo znacznie różniła od zeszłorocznej. Wśród poszczególnych grup dawniejszej sanacji toczą się bowiem zacięte walki podjazdowe, które niewątpliwie znajdą swój wyraz w toku obrad. We Lwowie np. odbyła się pod przewodnictwem b. premiera Kozłowskiego **narada posłów z Małopolski Wschodniej,** której przebieg był **bardzo burzliwy.** Szczególnie ostro atakowano politykę **p. wicepremiera Kwiatkowskiego,** któremu b. premier i senator Kozłowski już w czasie ostatniej sesji parlamentu chciał przypiąć łatkę. Wobec tego, że olbrzymia większość społeczeństwa darzy kierownika naszej polityki gospodarczej i finansowej głębokim zaufaniem, a to stanowisko społeczeństwa nie jest bez wpływu na większość posłów i senatorów, **b. premier Kozłowski na poparcie swej walki z czołowym członkiem rządu na terenie parlamentu liczyć nie może.**

Zresztą bardzo dużo zależy od stanowiska rządu na początku sesji budżetowej. Sanacyjny „Dziennik Polski“ ze Lwowa uważa za pewnik, że „na początku sesji premier lub wicepremier wygłosi **przemówienie, wybiegające daleko poza ramy przeciętnych eskposé każdego rządu,** wygłaszanych przy tej okazji... W przemówieniu tym będą zawarte **wytyczne zarówno co do spraw politycznych wewnętrznych jak i ogólno-gospodarczych“.** Czy te przewidywania sanacyjnego pisma się sprawdzą, zobaczymy niebawem.

Tymczasem w kołach politycznych wentyluje się pytanie, **czy pojawi się wniosek o zmianę ordynacji wyborczej czy nie.** Prasa konserwatywna w polemice z prasą opozycyjną twierdzi, że nie wycofuje zamiaru zgłoszenia wniosku ale **nawet uchwalenie zmiany ordynacji wyborczej nie będzie równoznaczne z rozwiązaniem Sejmu i rozpisaniem nowych wyborów,** które — jak pisze „Czas“ — „jest niemożliwe, dopóki nie powstanie organizacja polityczna, grupująca ludzi, chcących utrwalić spuściznę po wielkim Marszałku“.

To zdanie przeważa u większości b. obozu prorządowego. Przyznaje ona, że **obecna ordynacja wyborcza była eksperymentem, który się nie udał,** i że trzeba ją zmienić. Ale rozwiązanie Sejmu, który powstał na podstawie tego eksperymentu, musi być jej zdaniem odłożone do chwili zorganizowania przez płk. Koca nowego obozu.

Na rozpisanie nowych wyborów możemy wobec tego czekać jeszcze bardzo długo.

Kontredans naczelników izb skarbowych.

Wielkopolanin Kajetan Morawski — zastępcą ministra skarbu.

Warszawa, 17. 11. W centrali ministerstwa skarbu oraz w izbach skarbowych zostały dokonane ważne nominacje i przesunięcia na stanowiskach kierowniczych. Skierowanie najwytrawniejszych dyrektorów izb skarbowych na nowe stanowiska ma na celu wzmocnienie i pogłębienie **„krytycznej oceny działalności podległych im urzędów“.**

Kajetan Morawski, prezes związku izb i organizacyj rolniczych R. P. obejmuje w ministerstwie skarbu stanowisko **podsekretarza stanu i zastępcy ministra skarbu.**

Dotychczasowy dyrektor departamentu **Marian Węgrzynowski** mianowany został dyrektorem **departamentu akcyz i monopolów.**

Dyrektorem izby skarbowej grodzkiej w Warszawie mianowany został **Adam Guzikowski,** dotychczasowy naczelnik wydziału w ministerstwie skarbu dyrektorem izby skarbowej okręgowej w Warszawie — **Józef Greger,** dyrektorem izby skarbowej w Krakowie — **dr Edward Tomkiewicz,** dyrektorem izby skarbowej w Łodzi — dr **Michał Rzadkiewicz,** dyrektorem izby skarbowej we Lwowie — **Zygmunt Kucharski,** dyrektorem izby skarbowej w Białymstoku — **Edward Ratyński,** dyrektorem izby skarbowej w Nowogródku — **dr Adam Piasecki** z Białegostoku, dyrektorem izby skarbowej w Brześciu n. B. — **dr Tomasz Kwalik.** Do izby skarbowej w Lublinie z poruczenia kierownictwa izby delegowany został naczelnik wydziału w izbie skarbowej grodzkiej w Warszawie **Stanisław Namysłowski.** W śląskim urzędzie wojewódzkim naczelnikiem wydziału skarbowego mianowany został sędzia najwyższego trybunału administracyjnego — **Jan Urban.**

Również na stanowiskach naczelników kilku wydziałów w izbach skarbowych dokonane zostały zmiany.

Zarazem delegowani zostali do centrali ministerstwa skarbu: dotychczasowy dyrektor izby skarbowej w Brześciu **Wacław Denisewicz** oraz dotychczasowy kierownik izby skarbowej w Nowogródku **Zygmunt Mężyński.**

Dotychczasowy naczelnik wydziału skarbowego w śląskim urzędzie wojewódzkim **Antoni Kankofer** po wysłużeniu pełnej emerytury przeszedł w stan spoczynku.

* * *

Mianowanie p. Kajetana Morawskiego wiceministrem skarbu na miejsce p. Lechnickiego, wywołało sensację w kołach politycznych. P. Morawski jest **konserwatystą.** Przed majem 1926 był on kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych i **pieszo wędrował do Wilanowa,** gdzie się przeniósł naówczas rząd Witosa. On był autorem znanego komunikatu do placówek zagranicznych, charakteryzującego ówczesną sytuację, wytworzoną przez zamach majowy.

Ostatnio p. Kajetan Morawski był prezesem jednego z wielkich przedsiębiorstw na Górnym Śląsku. Ojciec jego posiadał majątek **w Wąwelnie, w pow. bydgoskim.** Jest rzeczą również charakterystyczną, że p. Kajetan Morawski został powołany na stanowisko wiceministra, jako zastępca urzędującego ministra skarbu Kwiatkowskiego.

Nominacja ta wzbudziła tak wielkie zaciekawienie w sferach politycznych właśnie z racji jego przekonań konserwatywnych, jak również i dlatego, że na tak wysokie stanowisko powołany został człowiek, pełniący swego czasu ważne funkcje w rządzie Witosa.

Spowodowała ona przede wszystkim **znaczne zamieszanie w szeregach tzw. naprawiaczy,** którzy bardzo się „zadomowili“ w ministerstwie skarbu.

Drugą nie mniejszą sensacją jest **zmiana na wszystkich stanowiskach prezesów izb skarbowych** (z wyjątkiem Poznania i Pomorza). Jest to generalne „przetasowanie“ personelu. (r)

———::———

Roosevelt jest szczęśliwym dziadkiem



Prezydent Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki w rzadkich chwilach spoczynku bawi swoją 8-miesięczną wnuczkę Kasię.

———::———

Minister Papée ustąpi?

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.). W wieczornej prasie stołecznej ukazała się wiadomość, że komisarzem Generalnym Rzeczypospolitej w Gdańsku ma być mianowany płk. Abraham. Ukazało się jednak zaprzeczenie, gdyż wiadomość powyższa okazała się nieprawdziwą. Sprawa ustąpienia p. Papée jest już przesądzona, jednak nie wiadomo jeszcze, kto będzie jego następcą.

Główna szkoła handlowa wznowiła wykłady.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.). Kilka tygodni była zamknięta Szkoła Główna Handlowa po znanych zajściach na tej uczelni. Obecnie wykłady zostały wznowione. Wczorajszy dzień minął spokojnie. Młodzież bardzo interesuje się zapowiedzią rektora o wprowadzeniu zmian w działalności „Bratniej Pomocy“ tej uczelni. Poza tym i na innych uczelniach warszawskich jest spokojnie. Jedynie w Wilnie doszło do większych zajść i uniwersytet wileński został czasowo zamknięty. (r)

Schmidt przybędzie do Berlina.

Berlin, 17. 11. (PAT). Austriacki sekretarz stanu M. S. Z. **dr Guido Schmidt przybędzie w czwartek do Berlina.**

O wspólny front przeciw pornografii.

W początkach czerwca br. p. minister Składkowski wydał okólnik o zwalczaniu pornografii. Od tego czasu minęły cztery miesiące. O okólniku zapomniano. W pamięci ludzkiej złożono go „ad acta“. Wydaje się, że należy on do historii.

Ton wspomnianego rozporządzenia pozwala spodziewać się wiele od Szefa Rządu. Chodzi o skuteczną walkę, podjętą energicznie i niezwłocznie, przy pomocy właściwych i stanowczych środków. Pan Premier wydał zakaz „sprowadzania, drukowania i rozpowszechniania wszelkich pism, druków, wizerunków oraz przedmiotów, które — biorąc pod uwagę przeciętne przeświadczenie ogółu — obrażają uczucie wstydu i przyzwoitości“. Wskazał także na ogłoszenie o niemoralnej a często zamaskowanej treści. **Zażądał od swoich podwładnych ścisłego wykonywania przepisów okólnika** i prosił „o bliższe i bardziej niż dotychczas troskliwe zajęcie się poruszoną sprawą“. — Jako minister, zrobił p. Składkowski co należało.

Minister pierwszy przyłożył rękę do reformy. Trafił w sedno rzeczy. Zrozumiał, że obecny kryzys gospodarczy sięga korzeniami znacznie głębiej, niż przypuszcza ogół. Dlatego zamierzał wpierw podnieść poziom moralny społeczeństwa. — Dziwić się jednak należy, że sprawy nie nazwano po imieniu. Pan Minister wydał okólnik w trosce o ratowanie i ubezpieczenie wartości duchowych, moralnych społeczeństwa. W tym właśnie punkcie **stanął na drodze pracy Kościoła katolickiego** i odtąd powinno się mówić otwarcie o współpracy między Kościołem a Państwem. Tak byłoby bezpośredniej, prościej, jaśniej.

Jak zareagowała opinia publiczna na okólnik? Obojętnie. Przeszła nad nim do porządku dziennego. Tak zresztą czyniła od lat dziesięciu.

Społeczeństwo samo w sobie stanowi olbrzymią siłę energii twórczej. **Dzisiaj jednak z tych sił mało korzysta.** Rząd zaś, odosobniony, mimo najlepszych zamiarów nie potrafi zrobić nic wielkiego. Społeczeństwo bez kierownictwa zostaje nadal gromadą niezorganizowaną, która szuka celu, goni za ideologią, kieruje się instynktem. — **Dotychczasowa apatia wobec ogłoszonego rozporządzenia jest najlepszym dowodem bierności moralnej społeczeństwa z jednej strony, i braku porozumienia między władzami rządzącymi a ogółem obywateli z drugiej.** To przykra, ale prawdziwa rzeczywistość.

Kto miał być wykonawcą nakazu ministerskiego? Bez wątpienia, ostatecznie pp. wojewodowie i starostowie. **Ale kto powinien dopilnować sprawy? Społeczeństwo samo!** — Tymczasem wyczekujemy cierpliwie chwili, kiedy **policja z własnej inicjatywy, pełna gorliwości dla sprawy, znacznie gonić za pornografią wszelkiego gatunku!**

Od 1930 r. istnieje dekret, przewidujący karę aresztu do 2 lat dla tych, którzy szerzą pornografię. Jest zasługą społeczeństwa, że przez sześć lat był on tylko papierem bezwartościowym. — I obecnie, kiedy urzędowo przypomniano o mocy obowiązującej tego dekretu, ogół nie raczył wykorzystać odpowiedniej koniunktury w obronie dobra moralnego.

Kwestia pornografii nie jest wyłącznie sprawą, należącą do kompetencji policji. To sprawa, która w pierwszym rzędzie dotyczy całego narodu, wspólna, a zarazem prywatna, osobista. Daje bowiem każdemu prawną obronę własnej godności moralnej.

Do pornografii zaliczamy ulotkę, druk, książkę, obraz lub przedmiot o treści lubieżnej, świadomie bezwstydnej. Ponadto także, która by chociaż pośrednio sankcjonowała zło. Najczęściej kryje się ona za parawanikiem „sztuki, umiłowania piękna“ i tą drogą przemyca zło. Pornografia rozbudza namiętności ludzkiej natury, rozbudza zmysły, podchodzi do człowieka ze strony najsłabszej — pobudliwości seksualnej.

Jakie są nasze obowiązki wobec pornografii? Nie ma mowy o popieraniu jej w jakikolwiek sposób. **Nie można się również zadowolić tolerancją lub obojętnością.**

Na dziś trzeba walki.

Żyjemy wszak w okresie Akcji Katolickiej. Jako obywatele jesteśmy zobowiązani do czynnego przeciwdziałania panoszącej się pornografii, aby chronić społeczeństwo i naród przed zgnilizną moralną. A obowiązek i odpowiedzialność wzrasta, kiedy mamy do dyspozycji tak silną broń, jaką jest ustawa państwowa.

Korzystamy tedy ze słusznych praw, kiedy zauważymy na półkach księgarskich, w witrynach czy kioskach druki pornograficzne. Dać wtedy dowód o swojej wielkości moralnej, o poczuciu obowiązku, znaczy powiadomić o tym policję, która jest zobowiązana dokonać konfiskaty. Każde zaniedbanie w tej dziedzinie jest zdradą wobec państwa, nieuczciwością wobec narodu, krzywdą własnego sumienia.

Wobec księgarzy i tych, dla których pornografia jest źródłem intratnego zarobku, jesteśmy zobowiązani stosować **bojkot handlowy i towarzyski.** Księgarzy takich powinniśmy traktować jak „apostołów“ nierządu; oni bowiem wystawiają na widok publiczny książkę niemoralną, uspokajając wyrzuty sumienia frazesem: „bo klienci żądają i zapłacą“. **Niech zatem sumienni ludzie nie pozwalają się zaliczać do kategorii takich klientów.**

Najwyższy czas zrozumieć następujące prawdy:

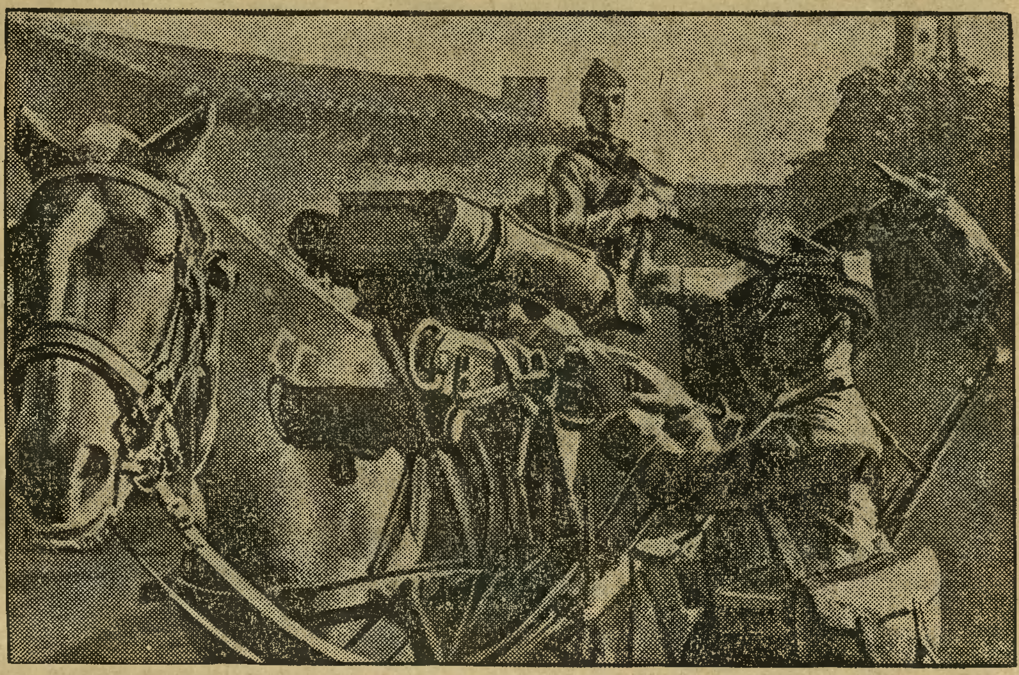
Nie wystarcza tolerancja,

trzeba walki z pornografią.

Walka ta jest obowiązkiem, a nie tylko radą, leży w interesie Państwa i Kościoła, bo wytrąca broń nieprzyjaciołom politycznym i wrogom religii. Trzeba ją podjąć.

Marian Janusz.

Marsz na Madryt.



Coraz liczniejsze oddziały wojsk narodowych maszerują na Madryt. Na zdjęciu karabiny maszynowe na koniach jucznych.

Willa Grozy

ZENON ROŻAŃSKI

62)

(Ciąg dalszy).

W pięć minut później posterunkowy pędził już na rowerze do urzędu śledczego, a drugi wręczył taki sam rozkaz dyżurnemu oficerowi centrali.

— Możemy, panowie, jechać.

Po przybyciu na miejsce samochód pozostał przed willą, a oficerowie prowadzeni przez Bońca weszli do ogrodu, otaczającego willę.

Kroczyli w skupieniu, medytując uporczywie, co to za niespodziankę przygotował dla nich Adam Boniec. On zaś, aczkolwiek zachowywał się spokojnie, był zdenerwowany i podniecony. Zdawał sobie sprawę z ważności chwili i rozumiał doskonale co straci, jeżeli „niespodzianka“ jego zawiedzie.

Kiedy zbliżali się do ganku, młody oficer z trudem już panował nad swymi nerwami. I kto wie, czyby nie zawrócił swych kolegów, gdyby nie odezwał się Moran:

— Ładnie jest tutaj — powiedział, wskazując ręką na ogród.

Zwykła ta uwaga oprzytomniła aspiranta.

W jednej chwili opamiętał się...

— A... owszem. Bardzo ładnie — odparł i pierwszy wkroczył na ganek. Chciał zadzwonić do drzwi, lecz nim dotknął ręką dzwonka, otworzyły się one i w progu stanęła Mira. Miała swobodną, pewną siebie minę i była uśmiechnięta.

— Wszystko gotowe — rzekła do Bońca, po czym zwróciła się z pozdrowieniem do Morana. Przywitali się i szef służby śledczej przedstawił młodą kobietę swoim towarzyszom.

Boniec tymczasem pozostawiwszy Mirę z kolegami, sam udał się do środka willi. Trawiła go ciekawość, jak też to wszystko wygląda i czy są jakiekolwiek szanse powodzenia...

Kiedy wrócił znacznie już uspokojony na ganek, oficerowie siedzieli już wszyscy w ogrodzie i rozmawiali z Mirą. — Podszedł do nich i zwrócił się do Miry:

— W porządku. Niedługo powinni już nadjechać...

— Mogą. Wszystko przygotowane.

— Ale my musimy bliżej gdzieś usiąść — rzekł.

— Pamiętam! Ulokujecie się panowie w saloniku, którego okno wychodzi niemal na ganek. Otworzy się je i będzie doskonale słychać.

— Świetnie. Wprowadzimy wszystkich razem, czy po kolei? — zapytał.

— O kogo ci idzie?

— O tamtych, rzecz prosta.

— Sądzę, że lepiej będzie po kolei.

— Ja również tak myślałam.

Dalszą rozmowę przerwał ostry świst syreny samochodowej pochodzącej z ulicy.

— Jadą nasi... — odezwał się Moran — Poznaję syrenę.

— Proszę za mną.

W następnej minucie kroczyli szybko na ganek. Minęli go i prowadzeni przez Bońca i Mirę weszli do saloniku.

A jednocześnie na ganek wyszedł Jerzy Korwin i zajął miejsce na leżaku...

Gra się rozpoczynała.

ROZDZIAŁ XVI.

W furtce ukazała się sylwetka Karasiewicza. Szedł szybko, długimi krokami. Nic wprawdzie nie rozumiał, ale świadomość, że jest wolny, bez eskorty, wielce go uradowała. Nareszcie wolny. Ale dlaczego? — myślał szybko. Był w areszcie i układał się już do snu, gdy kazano mu się ubrać i przygotować do wyjścia. Później policjant wyprowadził go z celi do samochodu. Był tam już Borejko. Przewieziono ich tutaj razem, ale puszczono tylko jego. Borejko pozostał w samochodzie. Co to wszystko znaczy? — myślał.

Spojrzał na ganek, gdyż zdawało mu się, że ktoś siedzi na leżaku. Przyspieszył kroku. Tak, na pewno tam ktoś siedzi. Tyłem do ścieżki, i dlatego trudno jest powiedzieć kto to.

Odległość zmniejsza się z każdą sekundą. Jeszcze piętnaście metrów... dziesięć... pięć...

To jakiś mężczyzna — konstatuje...

Trzy metry... dwa... jeszcze krok i Józef Karasiewicz jest już na ganku. Siedzący na leżaku mężczyzna, ani drgnie, mimo, iż słyszy przecież dokładnie kroki poza sobą.

Karasiewicz zatrzymuje się na chwilę. Patrzy... Naraz siedzący na leżaku człowiek odwraca się... Józef Karasiewicz blednie i cofa się o krok. Jest przerażony. Myśli szybkie, jak błyskawice przebiegają przez jego mózg...

Przed nim stoi, patrząc na niego bez słowa, inżynier Horowicz. Człowiek, którego zwłoki lokował w kufrze...

Wpatruje się w niego przymrużonymi nieco oczami krótkowidza i milczy uporczywie.

Co to znaczy?... Żyje?...

Józef Karasiewicz przesuwa ręką po twarzy, jakby doznawał wrażenia, że to halucynacja. Bo przecież widział, czuł nawet zwłoki Horowicza, a tu...

Cisza trwa nadal. Jest jakaś groza w niej... Wreszcie...

— Sądziłeś, że mnie zabiłeś, co? — pytanie to pada z ust Horowicza wypowiedziane głosem zachrypniętym.

Józef Karasiewicz opanowuje się. Nic nie rozumie, lecz co ten człowiek gada? Dlaczego zadaje mu takie dziwne pytanie? Oszaleć można!!!

— Co pleciesz? — mówi w odpowiedzi, pokonywując dziwny opór krtani. Trzyma go za nią jakiś przedziwny skurcz. — Co pleciesz? — powtarza. — Dlaczego miałbym tak sądzić? Przecież ja ciebie nie zabijałem! — krzyczy już, bo nie może znieść dziwnego spojrzenia, jakie utkwił w nim Horowicz.

— To bardzo dobrze — słyszy naraz głos inny, pochodzący z za drzwi wiodących do mieszkania.

Odwraca się i widzi uśmiechniętą twarz aspiranta Bońca i za nim stojącą Mirę.

Co to znaczy? Skąd oni się tu wzięli?

— Dziwi się pan, co? — mówi Boniec, a Horowicz spokojnie siada i zapala papierosa. Dopiero teraz Karasiewicz spostrzega, że ten Horowicz ma jakieś delikatne, białe ręce. „Tamten“ miał wielkie i niezgrabne. Przenosi wzrok na Bońca i patrzy na niego pytająco.

— Niech pan pozwoli do środka — słyszy jego głos. — To była próba. Ten Horowicz, to nie jest Horowicz... tylko ucharakteryzowany za niego artysta...

— Aha! — teraz dopiero Józef Karasiewicz zrozumiał pytanie, jakie zadał mu „Horowicz“ — więc to wszystko komedia...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA. Następny program: **„Ostatni akord"** z Willy Birgel i Lil Dagover.

BODEGA. Najnowszy polski film **„Halka"** W roli gł. Ladis Kiepura i Werita Szymańska.

CZARODZIEJKA. Marta Eggerth w filmie p. t. **„Carewicz".**

LIDO: Prapremiera w Polsce przepięknej komedii muzycznej p. t. **„Kain i Mabel".** W roli gł. Clark Gable i Marion Davies. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Najwspanialszy sopran świata Lili Pons w przepięknym filmie miłosnym p. t. **„Kobieta ma zawsze rację"** i bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza dr. Bogucki.

Wyjazd „Piłsudskiego". Dnia 16 bm. o 4-ej rano wyszedł z Gdyni do Nowego Jorku polski transatlantycki motorowiec „Piłsudski", zabierając na swym pokładzie 250 pasażerów, 1700 ton drobnicy i 207 worków poczty. Przyjazd statku do Nowego Jorku przewidziany jest na dzień 24 bm., a jego powrót do Gdyni dnia 8 grudnia br.

Rodzina Wojskowa przypomina paniom, że dnia 19 bm. o godz. 16,30 odbędzie się poświęcenie stacji opieki nad matką i dzieckiem, a o godz. 18-ej zebranie informacyjne w kasynie oficerów floty.

Polski Związek Zachodni, koło Chylonia zawiadamia, że w czwartek, dnia 19 listopada br. o godz. 19,30 w lokalu p. Troki (hotel „Wygoda") w Chylonii odbędzie się walne zebranie. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków oraz prezesów organizacyj z terenu Chylonia.

Największy statek rybacki. Do portu w Jastarni przybył na stałe kuter rybaka Dahla, który, jak się okazuje, jest obecnie największym statkiem rybackim na półwyspie helskim. Pojemność kutra wynosi do 30 centnarów. Kuter stanowi niezwykle poważną jednostkę dla naszego rybactwa morskiego.

— **Statek szkolny „Dar Pomorza"** w dniu 12 listopada przybył do Colon w Panamie, skąd po 4-dniowym postoju udał się w dalszą drogę na wyspy Galapagos na Oceanie Spokojnym. Na statku wszystko w porządku. Uczniowie i załoga zdrowi.

Węgorze uciekły do morza. Kuter motorowy rybaka Jana Konkego przy wjeździe do portu w Jastarni najechał na statek rybacki, służący do przechowywania węgorzy. Na skutek zderzenia statek poszedł na dno, kuter zaś uległ uszkodzeniu. Zatopiony statek zostanie wydobyty na powierzchnię.

Drobne wiadomości.

— **W Lipsku pomnik kompozytora Mendelsohna Bartholdy** (żyda) został przez „nieznanych sprawców" zrzucony z cokołu i roztrzaskany na drobne kawałki.

— **Wywieźli ostatnie złoto.** Do Walencji przybyło z Madrytu 7 samochodów ciężarowych, naładowanych sztabami złota, stanowiącego cały zapas kruszcu Banku Hiszpańskiego w Madrycie.

— **Jeden z dyrektorów ministerstwa oświaty w Belgii** został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za roztrwonienie ponad 100 tysięcy franków.

— **Sławny warszawski chór Dana** święci obecnie triumfy w Stanach Zjednoczonych.

— **Dwie wyspy japońskie,** Oszimai i Kagoszima, na których były wulkany nieustannie czynne, zapadły w morze.

— **Rozbrojone Niemcy założyły po wojnie największą bibliotekę wojskową na świecie.** Przeszło 400 tysięcy książek i 200 tysięcy map zapełnia półki niemieckiej biblioteki wojskowej, która w ostatnim czasie przemianowana została na „państwową bibliotekę wiedzy wojennej".

Chana oblała ludzie twarz kwasem solnym.

Policja zatrzymała Patrol Chane, lat 23, robotnicę z Gdańska, pod zarzutem uszkodzenia ciała na osobie Libermana Judy z Gdyni w ten sposób, że oblała mu twarz kwasem solnym. Powodem tego było to, że Liberman od dłuższego czasu uchodził za narzeczonego Chany, z którą utrzymywał bliższe stosunki, owocem czego było nieślubne dziecko, a którą następnie porzucił.

Kto się utopił?

Na plaży wojskowej w Redłowie zostały wyrzucone z morza zwłoki mężczyzny w wieku lat około 25, wzrostu 170 cm, krępej postaci, włosy ciemno-blond, brwi łukowate, nos średni szeroki, usta szerokie, wargi grube, ubrany w brązową marynarkę jednorzędową z trzema guzikami, kamizelka dwurzędowa, takiegoż koloru spodnie oraz płaszcz zimowy, koloru granatowego na czarnej podszewce. Przy topielcu nie odnaleziono żadnych dokumentów. Osoby posiadające jakiekolwiek informacje w sprawie nieznanego topielca, zechcą się zgłosić do wydziału śledczego osobiście lub telefonicznie (nr. 11-13).



Uroczystość obchodu 18-lecia niepodległości R. P. w Gdańsku w Sporthalle.

Zgromadzenie emerytów.

Gościnna „wiara" legionowa otworzyła podwoje swego przytulnego ogniska, przy ul. Leśnej 8 **dla emerytów,** którzy zebrali się tam w ubiegłym tygodniu dla powitania przybyłego z Poznania przedstawiciela zarządu głównego **Związku Emerytów,** a to samego prezesa tegoż Związku, p. **Zygmunta Gizelli.**

Prawie godzinny jego referat o obecnym położeniu emerytów i genezie powstania Związku Emerytów, jak również o rezultatach dotychczasowych poczynań Związku, obudził wśród zebranych ogromne zainteresowanie, czego dowodem był natychmiastowy akces wszystkich zebranych do organizującej się w Gdyni filii tegoż Związku.

Po jednomyślnie powziętej uchwale założenia w Gdyni oddziału **Związku Emerytów i Emerytek Państwowych oraz wdów i sierot po urzędnikach i emerytach w Poznaniu,** dokonano wyboru zarządu tegoż Koła, do którego jednomyślnie powołano: pp. **Mieczysława Mistata,** em. starostę na prezesa, **Józefa Bocheńskiego,** em. profesora na zast. przewodn., **Mariana Stobelskiego,** em. nauczyciela na sekretarza, **Henryka Gorzechowskiego,** em. porucznika ułanów na skarbnika oraz **Sterkowicza Anastazego,** em. porucznika marynarki i **Franciszka Pukacza,** em. por. maryn. — na ławników.

Nowo wybrany zarząd przystąpił natychmiast do pracy propagandowo-werbunkowej oraz przyjął na siebie obowiązek poczynienia zabiegów o pozyskanie terenów dla **budowy domu wypoczynkowego oraz kolonii emerytów w Gdyni.**

Komisarz rządu mgr Sokół ustosunkował się bardzo przychylnie do tych poczynań i przyrzekł swoje poparcie.

Historia powtarza się...

Z chwilą, gdy skromna wieś Gdynia, stała się miastem, rozpoczął się wyścig „wyciągnięcia stąd największych zysków".

Po kilku latach robi się dziś rachunek sumienia, nie wyłączając momentów politycznych.

Procesy, jawne i nieoficjalne, degradacje i dezauwowanie „najbliższych współpracowników" „pakowanie mężów zaufania" — to są sprawy na porządku dziennym. Kiedy jeden dzień przerwaliśmy nasz reportaż z procesu T. B. O., mieliśmy szereg telefonów, dlaczego „Dziennik Bydgoski" nie podaje dalszych „sensacyjnych szczegółów" procesu T. B. O.

Tym naszym Czytelnikom, co stawili podobne pytania, musimy odpowiedzieć: proces T. B. O. był zanadto znamienny, aby można było poprzestać na sprawozdaniach sądowych, przy „całej pikanterii zeznań i spotkań".

Proces T. B. O., nad którym głowiła się przez szereg miesięcy prokuratura dojrzał. Wywleczono na światło dzienne stosunki i stosuneczki, zapatrywania i poglądy. Kilka miesięcy przed tym rozegrał się proces „Atlanticu", który miał echo w całej Polsce.

Zanim podamy do wiadomości ogółu ostatnie fazy procesu T. B. O., pragniemy przypomnieć naszym gdyńskim czytelnikom kilka momentów, mniej może sensacyjnych, ale nie mniej znamiennych.

Kiedyś, przed laty stworzono **S. A. Stocznię Gdyńską.** Do tej spółki wniesiono wiele raportów, wiele stosunków, wiele protekcji i... po pewnym czasie **„z powodu braku kapitału obrotowego"** przystąpiono do likwidacji Stoczni Gdyńskiej.

Rok 1932 znamionował inicjatywę prywatną i państwową w kierunku rozbudowy „Wielkiej Gdyni". Stworzono poważną spółkę akcyjną T. B. O. Założyciele tej spółki w pewnym momencie mieli szersze zamierzenia, stworzenia **Narodowego T. B. O.** Projekty były istotnie imponujące, **brakowało jedynie... kapitału obrotowego.**

Po latach doświadczeń i prób, przyszedł moment realnej pracy. Na afiszu znalazła się znów, przypadkowo „Stocznia Gdyńska". Gmina, która posiada „wielką inicjatywę" postanowiła stać się dobroczyńcą rzemiosła gdyńskiego, wybitnie zainteresowanego w „Stoczni" i wykorzystując opcję gdańską, **przejęła 200 tys. zł** zobowiązań. Dotąd wypłacono 50 tys. złotych i... **z powodu braku kapitału obrotowego** sprawa cała stoi na martwym punkcie, podobnie, jak w pewnym momencie T. B. O. Czy później wyniknie z tego sprawa polityczna, czy inna, stwierdzamy, iż przy „pełnej inicjatywie" danych „czynników budujących" stajemy co dzień wobec nowych problemów gospodarczych, z których każdy jest „zbawczy dla chluby naszej Ojczyzny — Gdyni".

Do procesu T. B. O., który narobił tyle hałasu w Gdyni i całym kraju, jeszcze powrócimy, choćby z tego względu, aby „uodpornić" czynniki miarodajne, przeciw „eksperymentom koniunkturalnym" potentatów gdyńskich. Ława przedstawicieli prasy na procesie T. B. O. była przepełniona. Zdania poszczególnych organów prasowych były bardzo rozbite. **„Dziennik" miał i będzie miał swoje zdanie odrębne.** Dlatego, przy całej aktualności procesu T. B. O. robimy w naszych sprawozdaniach przerwę, aby powrócić do sprawy za parę dni, gdy „umysły się uspokoją" i trzeźwy wyrok opinii publicznej przywoła zdrowy rozsądek obywatelski do głosu, aby nareszcie względy **polityczne „radosnej twórczości"** poszły na rękę istotnych **gospodarczych** potrzeb Gdyni.

Z Gdańska.

Napad hitlerowców na polskiego studenta.

Przed kilku dniami został w Sopotach napadnięty przez kilku hitlerowców jeden ze studentów politechniki gdańskiej. Do przechodzącego na ulicy w całkowitym spokoju studenta podeszło w pewnym momencie kilku hitlerowców i zapytało go dlaczego nie odpowiedział na ich podniesienie rąk i pozdrowienie „Heil Hitler". W odpowiedzi na wyjaśnienie studenta, iż jest cudzoziemcem, został w bestialski sposób pobity do nieprzytomności. Na miejsce wypadku zjawiła się policja, która nie zaaresztowała napastników, tylko wzięła pobitego do komisariatu, gdzie dopiero odzyskał przytomność.

Zarząd miejski w Brodnicy nie poczuwa się do winy.

Na podstawie § 11 ustawy z dnia 7 maja 1874 o prawie prasowym (Dz. U. R. P. str. 65) proszę o umieszczenie w „Dzienniku Bydgoskim" sprostowania artykułu p. t. **„Kwiatki z łąki magistrackiej w niepodłym mieście Brodnicy",** który ukazał się w nr. 259 P. z dnia 6 listopada.

1. Nieprawdą jest, że Rosiński otrzymał stanowisko w Zarządzie Miejskim w Brodnicy, natomiast prawdą jest, że Rosiński mając na utrzymaniu żonę i 2 małych dzieci, **otrzymuje wsparcie z miejscowej publicznej opieki społecznej, które odrabia zgodnie z obowiązującymi przepisami.**

2. Nieprawdą jest, że Zarząd Miejski odstąpił pokój w zamku Związkowi Strzeleckiemu (oddział żeński), natomiast prawdą jest, że pokój ten **wydzierżawiono na świetlicę Rodziny Rezerwistów.**

3. Nieprawdą jest, że Zarząd Miejski wolał **uwzględnić „Strzelca",** dając mu lokal dla oddziału żeńskiego, natomiast prawdą jest, że Zarząd Miejski oddał jedną izbę w zamku Rodzinie Rezerwistów **jeszcze przed wniesieniem prośby o przydzielenie lokalu drużynie harcerskiej szkoły handlowej.**

4. Nieprawdą jest, że **nowy silnik zakupiono dla Elektrowni Miejskiej, kosztem ca. 40000 zł okazał się za słabym** do produkcji energii, natomiast prawdą jest, że silnik ten, zakupiony kosztem ca. 30000 zł, okazał się aż nadto wystarczający dla potrzeb Elektrowni.

5. Nieprawdą jest, że silnikowi zakupionemu dla Elektrowni dodaje się do pomocy drugi motor (pomocniczy), natomiast prawdą jest, że zmieniono jedynie regulator, który każdy taki silnik musi posiadać. Za dostawę regulatora odpowiada firma dostarczająca silnik, wobec czego **Zarząd Miejski straty nie ponosi.**

6. Nieprawdą jest, że Komisja nie chce podpisać protokołu przejęcia silnika, natomiast prawdą jest, że Komisja wydała opinię dodatnią o przejęciu silnika i **odnośny protokół został przez członków Komisji podpisany.**

Burmistrz (—) Blokus.

Z kraju.

Żydzi wykupują majątki polskiej szlachty kresowej. Na Wileńszczyźnie około 40.000 hektarów ziemi polskiej przeszło w ręce żydowskie w ostatnich latach. Ziemia ta została nabyta na licytacji, urządzonej przez Tow. Kredytowe Ziemskie. Ziemię nabyli od starych polskich rodzin, przy pomocy polskiej instytucji kredytowej, bogaci spekulanci żydowscy.

Z okazji nominacji marszałek Śmigły-Rydz otrzymał około 30.000 telegramów oraz ponad 11.000 listów z życzeniami i wyrazami hołdu.

Nieuczciwy komornik sądowy. Zapadł wyrok w Wilnie w sprawie komornika Stefana Wojciechowskiego, oskarżonego o 447 przywłaszczeń i uchybień, jakich dopuścił się w ciągu kilku lat. Ogólna suma nadużyć sięga ponad 12.000 zł. Oprócz skarbu państwa poniosło straty wiele instytucyj i osób prywatnych. Sąd wymierzył mu karę 6 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw.

Ojcobójca zawiśnie na szubienicy. W marcu br. we wsi Batorz (pow. Janów Lubelski) z namowy matki Szymon Wiechnik zamordował ojca za to, że miał on zamiar sprzedać część gruntu i opuścić rodzinę. Syn powiesił następnie ciało zamordowanego ojca w stodole, by stworzyć pozory samobójstwa. Sąd okręgowy w Lublinie skazał Szymona Wiechnika na śmierć przez powieszenie, a matkę jego Mariannę na dożywotnie więzienie.

Znaki czasu. Warszawa liczy obecnie 1714 dorożek konnych i 1735 taksówek. W ubiegłym roku koni było mniej, a dorożek samochodowych więcej.

Koniec października wyrakazł nienotowany dotąd wzrost dekadowego eksportu. Po słabym ruchu w porcie drzewnym w Gdyni z początkiem października, trzecia dekada tego miesiąca wykazała nienotowany do tej pory wzrost ilości eksportowanego drewna w ciągu jednej dekady. Załadowano 5.150 Stds. Stąd też i bardzo ożywiony ruch statków w porcie. 8 statków pobrało pełny ładunek, 4 statki większe partie oraz 5 statków drobnicę. Drewno przeważnie marki „L. Orzeł. P."

Nabożeństwo za duszę Henryka Sienkiewicza. Z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej została w dniu 14. bm. odprawiona przez J. Em. ks. kardynała Kakowskiego w katedrze św. Jana uroczysta msza św. za duszę śp. Henryka Sienkiewicza, pierwszego prezesa rady nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej.

Rabin — komenderuje sprawami rzemieślniczymi. W Brzezinach Łódzkich krawcy chrześcijanie zorganizowali spółdzielnię pracy. Spółdzielnia ta otrzymała bezzwrotną zapomogę w wysokości 9.860 zł na urządzenie sali szycia. Żydzi brzezińscy rozpoczęli więc szeroką akcję, utrudniającą wynajęcie lokalu spółdzielni chrześcijańskiej. Nie poprzestali na tym, że rabin zakazał wszystkim żydom wynajęcie lokalu, lecz próbowali wywrzeć także wpływ i na niektórych chrześcijan, aby ci solidaryzowali się z nimi. Lokal jednak znalazł się i sale szycia zostały uruchomione.

Hiszpania bez huku dział.

WRÓŻBA ALKAZARU.

Przed wybuchem wojny światowej wspomniano dość często o wróżbie, dotyczącej Alkazaru. O pochodzeniu jej trudno było coś konkretnego powiedzieć. Dość wspomnieć, że wróżba ta istniała i w opowiadaniach niejednokrotnie jedno pokolenie przekazywało ją drugiemu. A że początkami swoimi sięga czasów Hiszpanii monarchii, nic dziwnego, że fabuła jej jest treści monarchistycznej. Wróżba ta głosi, że Alkazar swoją chwałą i świetnością tak długo będzie słynął, jak długo symbolem Hiszpanii będzie korona królewska. W takiej chwili jednak, w której królowa, płacząc, opuści Hiszpanię, będąc zmuszona szukać schroniska zagranicą, szczęście Alkazaru i jego rozkwit zniknie.

Gdy następnie uciekinierzy z obcych krajów będą szukali w Hiszpanii sprzymierzeńców, a bezbożnicy świątynie Pańskie zamienią, w rumowisko, kupy gruzów, wówczas nadejdą dla mieszkańców Alkazaru najtrudniejsze i najcięższe dni próby. I będą musieli być oni tymi, którzy zniszczą gwiazdę, mieszczącą się na wrogich sztandarach, a przez którą spadać będą na Hiszpanię wszelkie nieszczęścia. Dziś ta wróżba — legenda odżyła. W czasie walk i po walkach o Alkazar często się ją powtarza, jako sprawdzającą się z dużą ścisłością.

MIASTO PIEŚNI.

Miasto pieśni — nie we Włoszech, jakby się spodziewać należało, lecz na innym półwyspie położone, wprawdzie w niedalekim sąsiedztwie, ale wśród zupełnie innych warunków, tworzące szeroko znane swoiste melodie. Kolebką pieśni, obiegajacych całą Hiszpanię, jest Andaluzja, a jej punktem centralnym — Sewilla. W murach tego miasta rodzą się melodie i teksty w sposób charakterystyczny i oryginalny. Wystarczy, aby w piękny wieczór zaczął ktoś nucić czy gwizdać nową melodię, a już podchwytuje ją drugi, trzeci i tak dalej. Do melodii rodzi się z miejsca tekst, a za kilka dni już szereg orkiestr gra tak powstałą w nocy piosenkę.

Po tym staje się ona już zupełnie naturalną własnością pięknych ustek — Sewillanek. Jej melodie rozlegają się z poza żaluzyj, w czasie spacerów, na wycieczkach, przyjęciach. Śpiewają wkrótce wszyscy. Pieśń zdobywa Andaluzję, a następnie całą Hiszpanię.

Tak podchwycone echo, przynoszące dźwięk rzuconej melodii przez przypadkowego kompozytora, staje się w szybki sposób skarbem całej Hiszpanii.

JAK ŻEBRZĄ W HISZPANII.

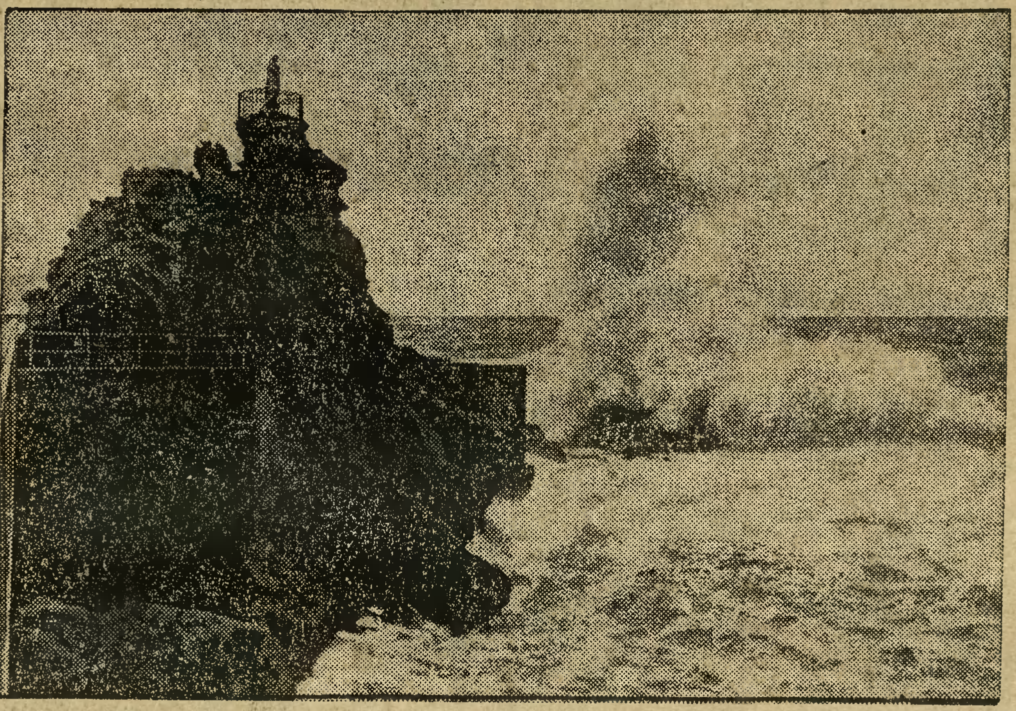
Hiszpania ma też swoich żebraków. Lecz nie tylko takich, jakich zna się wszędzie, na całym świecie i do których już się wszyscy przyzwyczaili. I nie tych natrętnych, rozleniwionych wagabundów południa, będących plagą dla turystów i wycieczkowiczów. Ma swój własny typ, odznaczający się dużą oryginalnością, której zresztą nie brak w całej Hiszpanii.

Do tych bardzo oryginalnych należą żebracy, a raczej biedni chłopi pewnej wsi kastylskiej, położonej na dużym szlaku turystycznym, z którego należy zboczyć na kilkanaście minut, aby dostać się w okolice tak malownicze, że żaden z turystów nie może sobie odmówić tej przyjemności, aby tam nie dojechać. U wjazdu do tej wsi stoi kilka dużych słupów, na których są umieszczone półeczki. Na półkach tych wystawiają chłopi wieczorem czaszki ludzkie. Wewnątrz każdej czaszki znajduje się lampka oliwna, która przez oczodoły, poprzez szczęki oraz kość nosową rzuca swoje blaski. Przez wąską drogę między słupami muszą przejeżdżać wszystkie samochody. Dojechawszy do tego niesamowitego miejsca, niejeden chętnieby zawrócił, aby oszczędzić sobie widoku i uniknąć wrażenia, jakie wywołują tę bądź co bądź bardzo dziwne znaki orientacyjne. Lecz uczynić tego nie może. Droga jest tak wąska, że żaden wóz nie może zawrócić. Zmuszony więc jest dojechać aż do końca drogi.

Tam już oczekuje zdumionych turystów starzec o długich, siwych włosach, który wygłasza krótką orację, tłumacząc, że cała wieś jest bardzo biedna, wobec czego prosi o jałmużnę.

Nikt się długo nie namyśla. Ofiary płyną szybko, a są przyjmowane znowu do niezwykłej skarbonki, bo również do czaszki ludzkiej.

Burza na Atlantyku.



Atlantyk i wybrzeża europejskie nawiedzione zostały nową serią burz i nawałnic. Na zdjęciu wzburzony ocean na wybrzeżu pod Biarritz

Anonimy plagą życia

Ponurym cieniem współżycia ludzi są anonimy. Genezie tej plagi trapiącej urzędy, biura i prywatne osoby poświęcił mozolne badania szef Instytutu Kryminologicznego w Graz, prof. Seelig. Wynurzenia jego opublikowane na łamach wydawnictwa fachowego stwierdzają, iż większość anonimów pochodzi z pod pióra kobiet.

Stosunek, jaki istnieje między donosami opartymi na prawdzie wobec informacji fałszywych lub błędnych, wyrazić można cyfrą 1:20. Olbrzymią przewagę mają oczywiście wiadomości, których motywem jest chęć zemsty lub dokuczenia przełożonemu czy znajomemu. Naukowe sfery kryminologiczne nie lekceważą mimo to żadnego z anonimów, które często zawierają interesujące poszlaki. Niejedna korespondencja oddała nieocenione usługi policji śledczej. Częste wypadki zmiany charakteru pisma lub pismo maszynowe nie wpływają wcale na utrudnienie podjęcia poszukiwań za autorami. Grafologia operująca bogatym materiałem eksperymentalnym i rzeczywistym potrafi każdą zagadkę rozwiązać. Prof. Seelig oświadczył w końcu, że dzięki pomocy nauki, policja świata zdoła w 95 wypadkach na 100 ustalić istotną wartość każdego anonimu.

Tragedia rodzinna braci Koteckich.

Bili, wymuszali i w końcu z brata chcieli zrobić szaleńca. — Bracia Koteccy skazani na 26 miesięcy więzienia i utratę praw.

Gniezno. (ap) Jak już donosiliśmy, toczyła się przed tut. sądem okręgowym rozprawa karna przeciw **braciom Koteckim Wacławowi** (Gniezno), **Ludwikowi** (Ostrów) i **Romanowi** (Poznań), oskarżonym o usiłowane wymuszenie na bracie **Janie** zapisanie na rzecz Ludwika i Romana hipotek po 50 tysięcy złotych na nieruchomości browaru gnieźnieńskiego, którego on wraz z bratem Wacławem jest współwłaścicielem i o usiłowane wywiezienie i umieszczenie Jana w zakładzie psychiatrycznym w Dziekance.

Wyrok zapadł w ub. sobotę. Wacław skazany został na 1 rok więzienia kary łącznej, Ludwik na 6 miesięcy więzienia i Roman na 8 miesięcy więzienia kary łącznej. Ponadto wszyscy trzej skazani zostali na **utratę praw obywatelskich** i publicznych **na okres 2 lat. Sąd zawiesił warunkowo karę pozbawienia wolności na lat 5.**

Rozprawa wykazała ponad wszelką wątpliwość, że wszyscy oskarżeni dopuścili się zarzucanych im czynów. Jan był przeszkodą zawładnięcia browaru przez Wacława. Do Gniezna zwołano radę familijną, w której brali udział matka i oskarżeni, pozostali członkowie rodziny stoją po stronie Jana, bądź też są „neutralni". Kiedy w czasie „narady" do pokoju narad wszedł Jan, wtedy bracia rzucili się na niego, powalili na leżankę i skrępowali, a ponadto pobili. Jan już prawie że uległ przemocy i chciał podpisać podsunięty mu jakiś świstek papieru. W tej chwili służąca weszła do pokoju i na słowa Jana: „zabijają mnie" wezwała pomocy. Kiedy zjawił się wezwany policjant, Jan wyskoczył z okna i podbiegł do niego z prośbą o pomoc. W miesiąc później Wacław przy pomocy Romana usiłowali wywieźć Jana do zakładu psychiatrycznego jako niebezpiecznego dla otoczenia, kiedy tymczasem jest to człowiek uprzejmy, i spokojny. Na korzyść oskarżonych Wacława i Romana nie można zapisać orzeczeń lekarskich, wydanych nie na podstawie obserwacyj i badania Jana, a na podstawie... ich opinii. Przewodniczący trybunału sądzącego sędzia dr. Gumiński słusznie też zauważył, że nie wiedział dotąd, iż **tak łatwo dostać się można na Dziekankę.**

Amerykańscy Romeo i Julia godzą zwaśnione rody.

Waszyngton. (PAT). W kołach politycznych Waszyngtonu wielkie wrażenie wywołała sensacyjna wiadomość **o zaręczynach panny Ethel Dupont,** siostrzenicy prezesa rady administracyjnej wielkich amerykańskich zakładów, produkujących broń i amunicję, „Dupont de Nemours", **z synem prezydenta Roosevelta — Franklinem Rooseveltem.** Jak wiadomo, rodzina Dupont de Nemours podczas ostatnich wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych **gwałtownie zwalczała kandydaturę prezydenta Roosevelta, popierając jego przeciwnika Landona.**

W 20 rocznicę zgonu Henryka Sienkiewicza.

Nabożeństwo w katedrze warszawskiej.

Warszawa. (PAT). W 20-tą rocznicę zgonu Henryka Sienkiewicza odbyło się w katedrze św. Jana **staraniem zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej uroczyste nabożeństwo za duszę znakomitego pisarza, pierwszego prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej.**

Mszę żałobną odprawił **ks. kard. Kakowski.** Na nabożeństwie obecni byli **minister WR. i OP. prof. Świętosławski,** członkowie rodziny Sienkiewicza, przedstawiciele władz, świata literackiego, reprezentanci instytucyj i towarzystw. Stawiło się kilkadziesiąt pocztów sztandarowych organizacyj społecznych i akademickich. Nawy katedry zapełniły tłumy publiczności, przybyłej dla złożenia hołdu pamięci twórcy „Trylogii".

Po nabożeństwie zebrani udali się **do krypty Sienkiewicza, gdzie złożono wieńce i kwiaty.**

Zbieracz na królewskim tronie.

Monarcha włoski, Wiktor Emanuel, znany jest ze swej pasji zbierania monet całego świata. Jego cenne zbiory obejmujące szereg stuleci są wynikiem żmudnych poszukiwań, prowadzonych w okresie ostatnich 25 lat. Srebrny jubileusz królewskiego numizmaty jest tematem licznych artykułów nie tylko w prasie naukowej, lecz również codziennej. Dzienniki zamieszczają liczne fotografie bogatego muzeum numizmatycznego umieszczonego w 12 salach olbrzymiego pałacu królewskiego.

Sprawozdawcy prasowi z dumą podkreślają, że dorobek monarchy jest wzorem mrówczej pracy naukowej a zaproszeni goście i dyplomaci chętnie oglądają liczne gablotki z historycznymi monetami.

W domach włoskich często spotkać można miniaturowe zbiory numizmatyczne. W handlu szczególną zwracają uwagę na dobre utrzymanie pieniędzy. Zniszczonej lub porysowanej monety nie przyjmie żaden kupiec a właściciel tychże musi je wycofać z obiegu. Objawy te są powszechnie uważane za cenne zrozumienie spraw monetarnych, których król jest rzeczywistym protektorem.

Testament dziwaka.

Na przedmieściu Londynu umarł w tych dniach mistrz krawiecki. U schyłku swego życia zdziwaczał, żył z nagromadzonych kapitałów i pilnie zważał, by żadna kobieta nie przekroczyła progu jego mieszkania. Specjalnie zaangażowany służący stale baczył na wchodzących i wychodzących. Po zgonie starca dokonano otwarcia testamentu brzmiącego nie mniej oryginalnie. Krawiec podzielił swój majątek na ośm części. Jedną część otrzymał wierny sługa a pozostałe... kobiety — rodaczki z Lenz. Burmistrz rodzinnego miasta zobowiązany jest wyszukać kilka najszlachetniejszych dziewic, które zostaną uroczyście obdarzone spadkiem. Zmarły uzasadnił swoje postępowanie nieżyczliwym stosunkiem, jakim go darzyły dziewczęta za przykrą wadę jąkania. Pragnąc jednak z za grobu wykazać się głęboką miłością i odwdzięczyć się sercem za otrzymane „kosze", ofiaruje większość swej fortuny dziewczętom z Lenz.

Fordon.

Sprawy sokole. W czwartek, dnia 19 bm. o godz. 19,30 w lokalu „Strzelnica" odbędzie się zebranie plenarne. Na zebraniu referat. O liczny udział druhen, druhów i sympatyków prosi Zarząd.

Dział Gospodarczy

Z wielkiego kongresu kupiectwa w Tczewie.

Solidarny front kupiectwa chrześcijańskiego na Pomorzu konieczny

dla wywalczenia sobie lepszego bytu i polskości naszego handlu.

Jakie są największe bolączki kupiectwa pomorskiego?

(Od własnego sprawozdawcy).

(ak.) Całym sercem witali zorganizowani kupcy tczewscy swych kolegów i gości, przybyłych ub. niedzieli do Tczewa na wielki „Dzień Kupiectwa Chrześcijańskiego" z wszystkich ośrodków Pomorza. Zjechało się z górą **200 przedstawicieli kupiectwa**, delegatów, reprezentujących **35 miast pomorskich i około 15.000 placówek handlowych**. Tak licznie obesłany zjazd był nie tylko wielką manifestacją siły organizacyjnej kupiectwa pomorskiego, lecz przede wszystkim manifestacją przeciwko **importowanym do nas naleciałościom ze wschodu**, przed którymi broni się **zasiedziałe kupiectwo pomorskie**. Jak złota nić ciągnęła się przez całodzienne obrady myśl, powtarzająca się w różnych wariantach: nie wolno doprowadzić do upadku i podcinać byt **uczciwym kupcom pomorskim** przez **bezwzględną politykę fiskalną**, nie można dopuścić do dalszego obniżenia się wysokiej kultury naszych miast zachodnich, o której w wielkiej mierze decyduje stopień zamożności kupca. I dlatego wniosek — tak brzmiała w dalszym ciągu główna nuta obrad — **liczcie się z nami**, skoro przyzwyczajeni jesteśmy do **uczciwego płacenia podatków** i do złożenia wielkich ofiar na ołtarzu ojczyzny, a **tępcie żydowskie metody**, i wszelkie destrukcyjne prądy, jakie niestety zakorzeniły się już w naszej dzielnicy. Wzorujcie się więc **na zachodzie i wzmacniajcie polski chrześcijański handel na Pomorzu!**

Poważny udział przedstawicieli władz państwowych w zjeździe — niestety wojewoda Raczkiewicz osobiście nie mógł przybyć — oraz życzliwe słowa jakie padły szczególnie z ust dyrektora Pomorskiej Izby Skarbowej p. Kossjora, dają pewną rękojmię, że władze naszemu zorganizowanemu kupiectwu chrześcijańskiemu pójdą w przyszłości na rękę. Przecież „uczciwości" tak zwanych kupców żydowskich, prowadzących księgowość w notesiku, nie można porównywać z prawdziwą uczciwością naszego polskiego kupca zachodniego. Trzeba więc uznać księgi tutejszego kupca, nie wolno szykanować i wszelkie „lokalne niedociągnięcia" muszą nareszcie ustąpić.

Imponujący zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, odprawionym przez **ks. prof. Rydziewskiego** w kaplicy Sióstr Miłosierdzia. Przepiękne były słowa o misji kupca chrześcijańskiego, wypowiedziane od stóp ołtarza. Przed Halą Miejską, w której odbywały się obrady, były girlandy i sztandary narodowe oraz wielki transparent z godłem kupieckim. Po krótkim posiłku o godz. 11.30 rozpoczęły się obrady **rocznego walnego zebrania delegatów Związku Towarzystw Kupieckich.** Poziom obrad bardzo wysoki, podyktowany **głęboką troską o dobro handlu pomorskiego.**

Przemówienie powitalne prezesa Tow. Kupców w Tczewie **p. Władysława Maciejewskiego** przyjęto burzą oklasków, po czym nastąpiły słowa podziękowania prezesa związku p. **posła Marchlewskiego.** Podany do wiadomości fakt **przystąpienia Bydgoszczy do Związku pomorskiego**, przyjęto niemilknącymi brawami i liczna reprezentacja bydgoskiego Towarzystwa Kupców była **przedmiotem gorących owacyj.** Dłuższe przemówienie wygłosił **prezes Cylkowski z Bydgoszczy**, akcentując wolę wzmocnienia pomorskiego frontu kupiectwa, jaka przyświecała Bydgoszczy. Referując działalność centrali Związku za rok sprawozdawczy poseł Marchlewski podniósł **akcję antyżydowską kupców pomorskich.**

Niebezpieczeństwo żydowskie coraz bardziej zagraża społeczeństwu pomorskiemu. Dlatego cały szereg towarzystw kupieckich przystąpiło już do czynnej akcji antyżydowskiej. Nic nie pomoże, jeżeli odwoływać się będziemy do pomocy władz. Musimy wejść w kontakt i żądać od **właścicieli nieruchomości, ażeby nie wynajmowali składów i mieszkań żydom.** Tak samo od fabrykantów żydowskich musimy żądać, **ażeby ich przedstawicielami byli chrześcijanie.** Dalszemu naporowi żydów przeciwstawić się musi kupiectwo pomorskie.

Mówiąc o handlu polskim w Gdyni, zaznaczył p. prezes, że w tym względzie spóźniliśmy się o całe lata, gdyż w Gdyni panuje w dziedzinie handlu dominujący wpływ obcych, to też obowiązkiem naszym jest dopędzić to, co uroniliśmy i wszelkimi siłami starać się o wzmocnienie polskiego elementu kupieckiego na wybrzeżu polskim zwłaszcza w Gdyni.

Z całego szeregu innych spraw poruszanych jeszcze przez posła Marchlewskiego, wspomnieć należy sprawę **kredytu bankowego dla kupiectwa**, który u nas zupełnie jest niedostateczny. O ile bankowość niemiecka pod tym względem świetnie pracuje, to w naszych bankach widzimy luki. Kupiec stracił dużo kapitałów obrotowych i dlatego kredyt jest mu bardzo potrzebny. Dziś jako jedyne źródło kredytu wchodzą w rachubę tylko kasy komunalne.

W generalnej dyskusji nad sprawozdaniami wypowiedzieli się delegaci z Gdyni, Torunia, Brodnicy, Świecia, Grudziądza i Bydgoszczy. Po udzieleniu absolutorium zarządowi głównemu, zjazd zatwierdził **budżet centrali związkowej w wysokości 18 tysięcy złotych** i dokonał uzupełniających wyborów. Do zarządu głównego weszli **prezes Cylkowski z Bydgoszczy i dr Smoleń z Gdyni**; do komisji rewizyjnej **p. radca Zamiara — Bydgoszcz, Merdas — Toruń i Puzdob — Gdynia.**

Kupiectwo w obronie praw Polski w Gdańsku.

Na zakończenie walnych obrad na wniosek delegacji Towarzystwa Kupców w Gdyni uchwaloną została następująca doniosła rezolucja w sprawie stosunku Polski do Gdańska:

„Ostatnie wypadki terroru bojówek hitlerowskich wobec ludności polskiej w Gdańsku, niedwuznaczne zachowanie się senatu Wolnego Miasta oraz jawne zamiary zmiany konstytucji gdańskiej w drodze nielegalnej są jaskrawym dowodem systematycznego wzrostu przygotowań do uszczuplenia praw Polski w Gdańsku. Kupiectwo pomorskie, zebrane na walnym zjeździe Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, stwierdzając, że poczynania te są dalszym ciągiem ograniczeń wiekowych i uznanych praw Polski w Gdańsku, apeluje do czynników miarodajnych, aby gdańskim czynnikom odpowiedzialnym kategorycznie zwróciły uwagę, że naród polski nie pozwoli na dalsze prowokacje".

Urzędnicy z innych dnielnic nie znają psychyki pomorskiego społeczeństwa.

W godzinach popołudniowych toczyły się obrady komisji podatkowo-skarbowej (pod przewodn. p. **radcy Korzeniewskiego**) i komisji usprawnienia handlu (przewodn. p. **radca Mazur**) przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych, skarbowych, gospodarczych, bankowości itd. Na komisjach tych wśród wielkiego zainteresowania uczestników zjazdu rozpatrzono ponad sto wniosków i rezolucji z różnych dziedzin życia gospodarczego.

Dyrektor Izby Skarbowej Kossjor nie mało wysłuchać musiał słusznych żalów pod adresem władz skarbowych. Większość delegatów podkreśliła, że jedną z głównych przyczyn niezadowolenia z powodu dowolnego wymiaru podatków, to **brak znajomości terenu i warunków pracy na Pomorzu ze strony urzędników z innych dzielnic, którzy nie mogą zrozumieć psychiki tutejszego społeczeństwa.** Przeszliśmy **zachodnią szkołę uczciwości** i przykro nam — mówił p. Sikorski z Chełmna — że traktuje się nas na równi z żydami łódzkimi, którzy księgowość swoją prowadzą w notesiku. Mocne, jak zwykle słowa wypowiedział również p. **A. B. Lewandowski z Bydgoszczy**, stwierdzając, że przy dalszej eksploatacji kupca pomorskiego **miasta nasze na zachodzie upodobnią się powoli do miast takich jak Baranowicze.** Czy Pomorze wskutek ustawicznego krzywdzenia ma stać się Polesiem?

Głos zabrali również pp. **radca Kiedrowski z Bydgoszczy**, Kuchta — Wejherowo, Górny — Łasin i **J. Fischer — Bydgoszcz.** Ten ostatni krytykował w dosadnich słowach niezdrowe stosunki, jakie wytworzyły się w branży papierniczej wskutek utworzenia sklepików szkolnych, podcinających byt kupcom. W Bydgoszczy stworzono przy jednej ze szkół centralę zakupu artykułów biurowych.

Obszerne wyjaśnienia dawał w końcu dyrektor Izby Skarbowej, zapewniając o życzliwości władz skarbowych do kupiectwa pomorskiego. Mogą zajść jakieś lokalne niedociągnięcia, lecz staramy się zrozumieć psychikę pomorską i nie niszczyć egzystencji.

Otwarcie wielkiego kongresu

nastąpiło o godz. 6 po południu w obecności przedstawicieli państwowych, duchowieństwa, wojskowości, samorządu terytorialnego i gospodarczego, prasy, delegatów i licznych gości. Prezes związku **poseł Marchlewski** w przeszło godzinnym przemówieniu zobrazował całokształt **najaktualniejszych zagadnień i potrzeb kupiectwa pomorskiego.**

Otwierając kongres, zaznaczył poseł Marchlewski, że „Dzień Kupca Chrześcijańskiego" w Tczewie unaocznia, jak powinny wyglądać w Polsce miasta i kultura kupiecka. Gorącym życzeniem naszym jest, ażeby poziom się nie obniżył, a podwyższał. Polska B wzorować się winna na Polsce A, a nie, żebyśmy szli śladem Polski B. Zamiast bowiem

przykład brać z zachodu

braliśmy dotąd przykład z wschodu i zapomniano, że wysoko postawiony u nas handel **daje utrzymanie całej armii pracowników**, podczas gdy w innych dzielnicach rozwija się głównie handel domokrążny. Era ministra Kwiatkowskiego nastała w sam czas i zrozumiano nareszcie, że tylko zasobne społeczeństwo stanowi o zasobnym Skarbie Państwa. Aczkolwiek tu i tam pokutuje jeszcze zły duch oraz inne nastawienie, minister przemysłu i handlu wskazuje już nowe drogi. Niepodległa Polska zachodnia odwróciła się od mirażu wschodu i idzie ku morzu na szeroki świat. Szlak przez Pomorze łączy Polskę z emigracją, która stała się cennym instrumentem naszej polityki gospodarczej i jest rękojmią, że Polska otrzyma kolonie. Kongres specjalnie podkreśla ten postulat, jako bardzo ważny dla Polski. Szereg ciepłych słów poświęcił następnie mówca osobie nowego wojewody Raczkiewicza. Pragniemy wierzyć — mówił — że wojewoda popierać będzie postulaty kupiectwa pomorskiego.

Dziś Poznańskie wysyła tysiące osób do innych dzielnic, celem przerobienia Polski B na Polskę A. To jest konieczne. Polska A jest bowiem **Polską ładu i porządku,** to Polska pozytywna a nie negatywna, z małą liczbą destrukcyjnych elementów. Mimo wpływów żydowskich mamy na Pomorzu obecnie **najbardziej polski handel w Polsce.**

Burzą oklasków spotkało się oświadczenie, że patriotyczne kupiectwo pomorskie całym sercem poprze armię i tylko pozytywnie ustosunkowuje się do sprawy obrony narodowej, co wyraża się w zamiarze **ufundowania przez kupiectwo pomorskie wodnopłatowca „Pomorze".** W tym miejscu rozległy się okrzyki: „Niech żyje armia! Niech żyje naczelny wódz!"

Wspominając o bolączkach kupców, poseł Marchlewski podkreślił, że **nic tak zniechęca kupca, jak wymiar podatku niesprawiedliwy, jak nieuznawanie ksiąg przez władze skarbowe.** Nie można zbytnio obciążać handlu, który **prawie w ogóle nie odczuwa poprawy gospodarczej.** Reforma systemu podatkowego jest konieczna. Kupiectwo domaga się również **bezwzględnego tępienia handlu nielegalnego i wszelkiej nieuczciwej konkurencji.** Jeżeli chcemy odbudowywać i tworzyć nowe warsztaty, to jak najdalej idąca opieka ze strony władz uczciwego kupiectwa chrześcijańskiego jest konieczna — zakończył poseł Marchlewski swe przemówienie.

Następnie przemawiali, składając życzenia: imieniem p. wojewody pomorskiego Raczkiewicza naczelnik wojewódzkiego wydziału handlowo-przemysłowego Barciszewski, starosta powiatowy tczewski Muchniewski, prezes Izby Skarbowej w Grudziądzu Kossjor, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni Tor, burmistrz m. Tczewa Jagalski, sędzia Rost z Tczewa, Wojciechowski, imieniem Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy, prezes Zrzeszenia podróżujących kupców-chrześcijan Piechocki z Poznania, imieniem zarządu Koła Miast Pomorskich burmistrz Bolduan z Wejherowa.

Z kolei wygłosili referaty: dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni dr Józef Kulikowski „Zadania kupiectwa pomorskiego w porcie Gdyni i w handlu zagranicznym Polski", dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich Polski w Warszawie Andrzej Czarnecki „O podstawach racjonalnego rozwoju handlu wewnętrznego" i dyrektor Targów Gdyńskich Gentarzyk „Targi Gdyńskie — regulatorem życia gospodarczego na Pomorzu".

Zjazd tczewski był świadectwem tężyzny organizacyjnej kupiectwa pomorskiego, zrzeszonego w Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu. Sądzić należy, że zapadłe decyzje i postulaty — o których napiszemy jeszcze osobno — mające przyczynić się do dalszego podniesienia i usprawnienia polskiego handlu, doczekają się szybkiej realizacji.

Z powodzi rezolucyj przyjętych przez kongres wymienić należy jedną, obchodzącą szczególnie kupiectwo bydgoskie branży węglowej a dotyczącą

usunięcia żyda

z zarządu Zrzeszenia Kupców Hurtowych w Bydgoszczy. Rezolucja ta brzmi:

„Polska Konwencja Węglowa, której zgodnie ze statutem Zrzeszenia Kupców Hurtowych Branży Opałowej w Bydgoszczy, zatwierdzonym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, przysługuje prawo przedstawienia do wyboru do Zarządu Zrzeszenia 7 delegatów, uwarunkowała przyjęcie do wspomnianego Zarządu jednego żyda z Grudziądza. Mimo interwencji Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Kupców Hurtowych Branży Opałowej w Bydgoszczy, Polska Konwencja Węglowa na podstawie wspomnianego prawa statutowego w dalszym ciągu nie ma zamiaru wycofać kandydatury delegowanego żyda.

Przeciwko narzucaniu wspomnianej kandydatury przez Polską Konwencję Węglową mimo jej praw statutowych, Kongres Kupiectwa Pomorskiego w Tczewie jak najkategoryczniej protestuje, gdyż jest to bezwzględnie sprzeczne z ideą zrzeszonego ogólno-polskiego kupiectwa chrześcijańskiego.

Jakie są możliwości wywozowe.

W poniżej wymienionych krajach tamtejsze firmy importowe poszukują następujących artykułów:

W Marokko — koszyków; w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — koszów do owoców; w Argentynie — pocztówek artystycznych o charakterze świątecznym i weluru do wyrobu kapeluszy; w Afryce — wyrobów platerowych, blachy ocynkowanej i artykułów włókienniczych; w Algerze — naczyń emaliowano-blaszanych; w Finlandii — świderków do zębów; w Kanadzie — zamków błyskawicznych; na Malcie — wanien emaliowanych; w Belgii — latarek do rowerów, dynamo 6—8 wolt i czerwonych świateł tylnych; w Indiach Brytyjskich — podków końskich i tkanin nieprzemakalnych; w Tunisie — galanterii żelaznej, artykułów emaliowanych cynkowych, blachy galwanicznej, artykułów spożywczych, artykułów włókienniczych, konfekcji męskiej i dziecięcej, krzeseł, dykt oraz konserw mięsnych; w Syrii — mleka chudego, mleka skondensowanego oraz małych worków jutowych dla przemysłu ryżowego; w Turcji — artykułów włókienniczych, posadzki dębowej, dykt, wyrobów szklanych, wyrobów ceramicznych, blachy, rur żelaznych, drobnych narzędzi rolniczych, galanterii żelaznej oraz artykułów chemicznych; na Kubie — artykułów żywnościowych, wyrobów wódczanych, włókienniczych i perfumeryjnych; w Boliwii — maszyn i narzędzi rolniczych.

Poprawa na wsi wielkopolskiej.

Poznań. (PAT) Ogólne położenie wsi wielkopolskiej — wskutek lepszych cen zboża i produktów hodowlanych — zaczyna ulegać pewnej poprawie. Wskazują na to m. in. objawy wzrostu intensywności gospodarowania, jak wzmożenie się zapotrzebowania na nawozy sztuczne, na nasiona kwalifikowane, mniejsze narzędzia rolnicze itp.

Wzrost obrotów na giełdach zbożowo-towarowych.

Obroty na giełdach zbożowo-towarowych we wrześniu br. wyniosły ogółem 463.347 ton, wobec 415.729 ton w miesiącu poprzednim i 386.439 ton w analogicznym miesiącu r. ub.

Pierwsze miejsce co do sumy obrotów zajmuje giełda zbożowo-towarowa w Poznaniu, na której dokonano transakcji na 107.487 ton, **drugie miejsce — giełda bydgoska — 84.314 ton,** trzecie miejsce giełda warszawska — 73.935 ton. Obroty na pozostałych giełdach przedstawiały się następująco: lwowska — 52.768 ton, lubelska — 48.568 ton, łódzka — 42.220 ton, katowicka — 20.767 ton, wileńska — 18.887 ton i krakowska — 14.401 ton.

Z ogólnego obrotu we wrześniu ziemiopłodami przypada na: żyto 107.192 ton, pszenica — 52.171 ton, jęczmień — 80.266 ton, owies — 23.339 ton, mąkę — 91.094 ton i otręby — 47.946 ton.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Apteka Pod Lwem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w „Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.
Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce. „Trędowata" arcydzieło filmu polskiego na miarę zagranicznych.
Stylowe: „Pokój 309" i film plastyczny.
Świt: „Arcylokaj".
Mątwy: „Wesoła wdówka".

— **Do PP. właścicieli nieruchomości i PP. lokatorów.** Począwszy od 16. bm. Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem na m. Inowrocław przystępuje **do akcji zbiórkowej pod nazwą „Na tydzień funt".** PP. właściciele nieruchomości, administratorzy oraz lokatorzy zechcą **w każdy poniedziałek** do godz. 10 rano **przekazywać** za pokwitowaniem właścicielowi lub administratorowi względnie delegowanej przez nich osobie **jeden funt żywności** (mąki, grochu, kaszy, słoniny itp.). Zebraną żywność należy odstawić w każdy poniedziałek do godziny 12 w południe do magazynu Miejskiego Komitetu F. P. Inowrocław, ul. Św. Ducha 8. Niechaj od obowiązku tego nikt się nie uchyla.

— **Publiczna zbiórka na pomoc zimową przyniosła 580 zł.** Liczni kwestarze rozsiani w poszczególnych punktach miasta zebrali ogółem 580 zł z groszami. Puszka nr. 1, do której zbierał prezydent miasta p. Apolinary Jankowski **osiągnęła największą cyfrę.** Na czwartym miejscu uplasowała się puszka nr. 8 (miejsce przed kościołem garnizonowym), gdzie zbierali p. Kazimiera Idziaszkowa, p. Zb. Knast i nasz przedstawiciel red. N. Basiński. Generalny sekretarz F. P. p. M. Szczepkowski przewidywał sumę w wysokości 400 zł. Ofiarność społeczeństwa kujawskiego tymczasem wykazała co innego.

— **Zarząd Aeroklubu Kujawskiego** przyjmuje zgłoszenia przedpoborowych, chcących się poświęcić karierze lotniczej na kursy pilotażu motorowego w 1937 r. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela w pierwszym terminie do 20 bm. prezes Aeroklubu dr Zborowski, ul. Prez. Narutowicza 55, codziennie o godz. 14.

20 ctr. pszenicy wywieźli złodzieje na rowerach.

Inowrocław. W majętności Topola, pow. inowrocławski (własność hrabiny Gąsiorowskiej) zakradli się nocą złodzieje do śpichlerza, skąd skradli 20 ctr. pszenicy. Ślady wskazują, że złodzieje, których było kilku, załadowali **cały łup na rowery.** Szajka ta zrobiła otwór w murze śpichlerza od strony pola, tak, że stróż znajdujący się w obrębie podwórza, nie zauważył nikogo. Na miejscu kradzieży pozostawili złodzieje lampkę elektryczną, co przyczyni się niewątpliwie do wykrycia sprawców.

—·—·—

MOGILNO. (mk) **Osobiste.** W pobliskich Gębicach obchodził p. Jankowski Jan m. stolarski wraz z swą małżonką Marią srebrne gody małżeńskie. Mszę św. w intencji jubilatów odprawił ks. Kwiatkowski, a pienia religijne wykonał chór „Lutnia". P. Pankowski cieszy się wielkim poważaniem nie tylko w Gębicach ale znany jest również w Mogilnie jako dobry rzemieślnik i cechmistrz mogileńskiego Cechu stolarskiego. Udziela się społecznie w kilku towarzystwach. Jubilatom „ad multos annos".

— **Zakonnik stratowany przez buhaja.** Tragiczny wypadek zdarzył się na dziedzińcu klasztornym OO. Oblatów w Markowicach (pow. Mogilno). Wyprowadzony z obory buhaj z niewiadomych przyczyn począł szaleć na podwórku, a zerwawszy tkwiącą w nozdrzach sprężynę, pobiegł ku jednemu z zakonników, który począł uciekać. Buhaj dopadł braciszka i uderzeniem łba przewrócił go na ziemię, pastwiąc się nad swoją ofiarą. Z narażeniem własnego życia pośpieszył zakonnikowi na pomoc O. supierior Adamski, który oddał strzał z browninga do buhaja. Rozszalały byk porzucił wówczas swą ofiarę, a dzięki pomocy nadbiegłych ludzi — byka unieszkodliwiono. Ciężko rannego zakonnika po udzieleniu sakramentów św. przewieziono do szpitala pow. w Strzelnie, gdzie stwierdzono u niego połamane żebra, uszkodzenie opłucnej i silne potłuczenie ciała.

PAKOŚĆ. 25-letni jubileusz mistrzostwa w zawodzie fryzjerskim obchodził w dniu 15 listopada br. p Stanisław Chytrowski mistrz fryzjerski z Pakości, Rynek 25. Z jubileuszem zbiega się równocześnie 35-lecie pracy zawodowej. Jubilat jest również od 25 lat wiernym abonentem „Dziennika Bydgoskiego". Do licznych życzeń dołączamy i nasze, życząc jubilatowi w dalszej pracy „Szczęść Boże".

SZUBIN. (c) **Otwarcie kursu podinstruktorskiego OPLG w Szubinie.** Dnia 3. bm. w sali Zakładu Wychowawczego w Szubinie został otwarty kurs podinstruktorski OPLG dla członków i członków kół LOPP w Szubinie. Uroczystość zagaił prezes Koła Urzędników przy Zakł. Wychowawczym w Szubinie p. naucz. Jakubowski w obecności prezesa obwodu powiatowego LOPP p. starosty Dąbrowskiego, dyr. Zakładu p. dr. Kurpisza, komendanta pow. PW i WF p. kpt. Olsieniewicza, członków zarządu obwodu pow. LOPP not. dr. Sichoniewicza, burm. m. Szubina Barczyńskiego i inż. Matusińskiego. Po załatwieniu spraw wstępnych kierownik kursu instr. obwodowy oplg p. Cichocki rozpoczął wykłady programowe. Kurs potrwa do 23. bm. Uczestników kursu jest około 40.

OSTRÓW. (lj) **Subwencja.** Zarząd główny Funduszu Pracy przyznał miastu naszemu 130 tysięcy złotych subwencji na roboty publiczne w okresie wiosennym 1937 roku.

— **Trzy wypadki śmiertelne.** Ub. soboty w późnych godzinach wieczornych, zatrudniony w hurtowni żelaza firmy J. Kaczmarek przy Rynku, robotnik Stanisław Dudek, pomagając przy wtaczaniu wozu do bramy, uderzony został dyszlem w głowę, tracąc przytomność. Przewieziony do szpitala, śp. Dudek zmarł w niedzielę, prawdopodobnie wskutek uszkodzenia czaszki. — Na Kępie przejechany został przez samochód osobowy 7-letni Zenon Jaźwiec. Wskutek odniesionych obrażeń, chłopiec zmarł w kilka chwil po wypadku. — Trzeci wreszcie wypadek zdarzył się we wsi Kurów (pow. Ostrów). Wieszając się na dyszlu, Kazimierz Majchrzak, wpadł wskutek swojej lekkomyślności pod wóz, ponosząc śmierć na miejscu.

Tragedia rodzinna braci Koteckich.

Bili, wymuszali i w końcu z brata chcieli zrobić szaleńca. — Bracia Koteccy skazani na 26 miesięcy więzienia i utratę praw.

Gniezno. (ap) Jak już donosiliśmy, toczyła się przed tut. sądem okręgowym rozprawa karna przeciw **braciom Koteckim Wacławowi** (Gniezno), **Ludwikowi** (Ostrów) **Romanowi** (Poznań), oskarżonym o usiłowane wymuszenie na bracie **Janie** zapisanie na rzecz Ludwika i Romana hipotek po 50 tysięcy złotych na nieruchomości browaru gnieźnieńskiego, którego on wraz z bratem Wacławem jest współwłaścicielem i o usiłowanie wywiezienia i umieszczenie Jana w zakładzie psychiatrycznym w Dziekance.

Wyrok zapadł w ub. sobotę. Wacław skazany został na 1 rok więzienia kary łącznej, Ludwik na 6 miesięcy więzienia i Roman na 8 miesięcy więzienia kary łącznej. Ponadto wszyscy trzej skazani zostali na **utratę praw obywatelskich** i publicznych **na okres 2 lat. Sąd zawiesił warunkowo karę pozbawienia wolności na lat 5.**

Rozprawa wykazała ponad wszelką wątpliwość, że wszyscy oskarżeni dopuścili się zarzucanych im czynów. Jan był przeszkodą zawładnięcia browaru przez Wacława. Do Gniezna zwołano radę familijną, w której brali udział matka i oskarżeni, pozostali członkowie rodziny stoją po stronie Jana, bądź też są „neutralni". Kiedy w czasie „narady" do pokoju narad wszedł Jan, wtedy bracia rzucili się na niego, powalili na łeżankę i skrępowali, a ponadto pobili. Jan już prawie że uległ przemocy i chciał podpisać podsunięty mu jakiś świstek papieru. W tej chwili służąca weszła do pokoju i na słowa Jana: „zabijają mnie" wezwała pomocy. Kiedy zjawił się wezwany policjant, Jan wyskoczył z okna i podbiegł do niego z prośbą o pomoc. W miesiąc później Wacław przy pomocy Romana usiłowali wywieźć Jana do zakładu psychiatrycznego jako niebezpiecznego dla otoczenia, kiedy tymczasem jest to człowiek uprzejmy, i spokojny. Na korzyść oskarżonych Wacława i Romana nie można zapisać orzeczeń lekarskich, wydanych nie na podstawie obserwacyj i badania Jana, a na podstawie... ich opinii. Przewodniczący trybunału sądzącego sędzia dr. Gumiński słusznie też zauważył, że nie wiedział dotąd, iż **tak łatwo dostać się można na Dziekankę.**

BRODNICA. (jr) **Repertuar kin.** Kino „Strzelnica" wyświetla we wtorek i w środę film p. t. „Mazur" z Polą Negri.

— **Uwadze Magistratu.** Ulica Zamkowa jest jedyną ulicą, nieposiadającą oświetlenia. Ponieważ brak jakiegokolwiek odgrodzenia jej od fossy, okalającej zamek pokrzyżacki, zachodzi obawa nieszczęść, które wskutek nieprzedsięwzięcia środków ochronnych tam właśnie zdarzyć się mogą. Nakazem chwili jest, by zarząd miejski zajął się tą sprawą, zapobiegając ewentualnym nieszczęśliwym wypadkom. Ulica mierzy przecież około 300 m długości i skandalem jest, iż dotychczas nie oświetla ją ani jedna lampa. Może Zarząd Miejski zechce wyjaśnić tę sprawę.

— **Nareszcie.** Na skutek licznych wniosków zdecydowało się nadleśnictwo Zbiczno na otwarcie w leśnictwach Górale, pow. brodnicki oraz Rosochy, pow. lubawski, punktów sprzedaży drewna użytkowego oraz opałowego. Leśniczowie wymienionych leśnictw sprzedawać będą w oznaczonym dniu tygodnia drewno z podanych wyżej rewirów. Obecnie sprzedaż tę dokonywać się będzie w czwartek. Obowiązują ceny według zatwierdzonego przez Dyr. Lasów cennika.

— **Osobiste.** Kierownictwo sądu grodzkiego, które dotychczas sprawował, mianowany ostatnio sędzia Buszko, objął sędzia Glemma, przeniesiony z Działdowa. Nowy kierownik sądu jest Pomorzaninem. Sędzia Czajkowski odchodzi z dniem 10. bm. na równorzędne stanowisko do Działdowa. P. Czajkowski, który umiał sobie swym charakterem zjednać szacunek całego społeczeństwa, żegnany jest z żalem przez wszystkich.

— **Zgon długoletniego pracownika.** W dniu 6. bm. zmarł długoletni urzędnik tut. magistratu śp. Andrzej Hermann. Zmarły odznaczał się gorliwością służbową oraz łagodnością charakteru, czym zjednał sobie wszystkich interesantów. R. i p.

DZIAŁDOWO. (jr) **Nakaz chwili.** Podniesienie dochodowości w gospodarstwie jest pragnieniem każdego rolnika, rozszerzenie horyzontu wiedzy — pragnieniem każdego kulturalnego człowieka. Dziś nie trudno być mądrym. Wszelka wiedza jest obecnie drukowana. Pismem, w którym wszelką wiedzę znaleźć można, jest jedynie „Dziennik Bydgoski". W nim znajdzie rolnik artykuły dot. rolnictwa, rzemieślnik — rzemiosła, kupiec — kupiectwa, lekarz, adwokat, oficer, urzędnik oraz wszelkie inne stany — artykuły dot. ich zawodów i branż. W tym właśnie tkwi tajemnica niebywałej popularności i ogromnej poczytności, jaką się cieszy „Dziennik Bydgoski", największe pismo narodowe i katolickie Polski zachodniej. Najświeższe wiadomości z zagranicy i z kraju, liczne dodatki, powieści i nowele, reportaże, karykatury i wiele innych ciekawych rzeczy składa się na całość wymienionego pisma. Jeśli więc chcesz być o wszystkim szybko i dokładnie poinformowany — zaabonuj natychmiast „Dziennik Bydgoski". Nabyć go można w Działdowie w agenturze (Rynek 28) p. Jägerthala, w kioskach i u kolporterów pism.

— **Z jarmarku.** W dniu 10. bm. odbył się jarmark kramny oraz na bydło i konie. Spęd bydła był liczny, spęd zaś koni słabszy. Ceny za krowy mleczne lepszej jakości wahały się od 180—240 zł, za gorsze płacono od 80—160 zł. Za konie robocze płacono od 150—270 zł. Zauważyliśmy ogromną ilość żydów, tak na jarmarku kramnym jak również i na bydlęcym.

— **Echa procesu dr. Twardowskiego.** Wiadomość o zwolnieniu dr. Twardowskiego, b. starosty działdowskiego, z więzienia w Grudziądzu, wywołała zrozumiałe wrażenie na wszystkich mieszkańcach Działdowa oraz powiatu. W mieście krążą też uporczywie na temat ten rozmaite wersje. Społeczeństwo Działdowa ucieszył fakt, iż dr. Twardowski, skompromitowany skandaliczną gospodarką, nie zamieszka w Działdowie lecz w Poznaniu. Pozostawi po sobie jedynie smutne wspomnienie.

WĄBRZEŹNO. Kino Słońce wyświetla we wtorek o godz. 2, 5 i 8.15 film p. t. „Bounty".

— **Katastrofa samochodowa.** W niedzielę w godzinach rannych jadący z Grudziądza samochod wojskowy przed wjazdem do Wąbrzeźna, wskutek defektu kierownicy wpadł na drzewo, rozbijając się. Wypadku z ludźmi nie było.

STAROGARD. (jw) **Wystawa prasy katolickiej.** W ub. niedzielę w południe otwarta została w Starogardzie wystawa prasy katolickiej współczesnej. Wystawa zorganizowana została staraniem Kat. Stow. Młodzieży i mieści się w Domu Katolickim, a otwarta będzie do wtorku, 17. bm. włącznie.

— **Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.** W ub. piątek, 13. bm. na szosie tranzytowej Tczew—Chojnice w pobliżu Strzelnicy pod Starogardem wydarzył się wypadek rowerowy, któremu uległ jadący z Tczewa Stanisław Zawadczak. Chcąc uniknąć przejechania wychodzącego z za drzewa mężczyzny, Zawadczak skierował w bok, przy czym wjechał na kamień i upadł tak nieszczęśliwie, że odniósł z wypadku szereg poważnych obrażeń. W stanie ciężkim przewieziono go karetką P. C. K. do szpitala w Starogardzie, gdzie pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu p. dr. Balewski.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na listopad oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełnią: Apteka Pod Orłem 3 Maja 37, tel. 1360; Apteka Pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:

Apollo: „Pokusa".
Gryf: „Skowronek" z Martą Eggerth.
Orzeł: „Ostatni sygnał".

— **Czyn godny uznania.** Browar Kunterszty, Spółka Akcyjna w Grudziądzu, wpłacił na konto Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Grudziądza 1.067,32 zł z przeznaczeniem do Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Ponadto przekazano na wspomniane konto K. K. O. sumę 91,46 zł jako składkę od poborów pracowników za październik br. Obywatelski czyn dyrekcji i pracowników Browaru Kunterszty zasługuje na wysokie uznanie.

— **Lustracja Sokoła I.** W tych dniach w szkole przy ul. Brackiej odbyła się lustracja techniczna gniazda I przez okręg. Raport od naczelnika okręgu odebrał I wiceprezes p. A. Szubrych. Lustracja wypadła zadowalająco.

— **Skablowanie przewodów elektrycznych.** Elektrownia miejska przeprowadza prace nad usunięciem napowietrznej sieci przewodów elektrycznych u wylotu ulic: Toruńskiej, Placu 23 Stycznia, Sienkiewicza do ul. Curie-Skłodowskiej. Przewody elektryczne zostaną skablowane pod ziemią, tak, że już w najbliższym czasie znikną szpecące miasto żelazne słupy, łączące napowietrzną pajęczynę sieciową. Prace trwać będą przypuszczalnie dwa tygodnie. Z wiosną projektuje elektrownia skablowanie całej ulicy Sienkiewicza i ul. Toruńskiej do wylotu ul. Kwiatowej.

— **Konkurs orkiestr podwórzowych w Królewskim Dworze.** Powtórzony w tych dniach w Królewskim Dworze koncert orkiestr podwórzowych ściągnął i tym razem komplet doborowych gości. Ogółem popisywało się 9 orkiestr podwórzowych, przy czym pierwszą nagrodę (25 zł) zdobył p. Budziński z synkiem. Dalsze nagrody przyznano pp. Bielaszewskiemu (15 zł) i Bogdanowiczowi (10 zł). Ponadto wszyscy grajkowie ugoszczeni zostali przez właściciela lokalu p. Stanisława Klarowskiego kolacją i otrzymali doraźny zasiłek gotówkowy. Dodać należy, że mistrzem ceremonii był i tym razem popularny perkusista p. Zdzisław Nowakowski, z świetnego zespołu muzycznego p. Hetty Grysa, który z humorem zapowiadał poszczególne występy.

— **Poświęcenie nowej placówki Rodziny Wojskowej w Grudziądzu.** W przeddzień Święta Niepodległości odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy dla dziewcząt, założonej i prowadzonej przez grudziądzkie Koło Rodziny Wojskowej. W lokalu świetlicy przy ul. Szewskiej zebrało się przeszło 50 dziewcząt, które już od paru tygodni do niej uczęszczają, członkinie zarządu Koła R. W. oraz zaproszeni goście. Uroczystość zagaiła przewodnicząca sekcji Opieki Społecznej R. W. p. Janina Piątkowska, która w serdecznych słowach podziękowała Zarządowi Miasta i Ubezpieczalni Społecznej za pomoc okazaną w zorganizowaniu świetlicy. Następnie ks. dr. Łęga poświęcił świetlicę i wygłosił przemówienie, w którym wskazał dziewczętom cel założenia świetlicy i zachęcał je do rzetelnej pracy. P. prezydent Włodek złożył życzenia jak najlepszego rozwoju świetlicy. Również p. mjr Ney złożył życzenia w imieniu komendanta garnizonu, po czym nastąpiła deklamacja jednej z dziewczynek oraz śpiew chóralny.

Dział Gospodarczy

Z wielkiego kongresu kupiectwa w Tczewie.

Solidarny front kupiectwa chrześcijańskiego na Pomorzu konieczny

dla wywalczenia sobie lepszego bytu i polskości naszego handlu.

Jakie są największe bolączki kupiectwa pomorskiego?

(Od własnego sprawozdawcy).

(ak.) Całym sercem witali zorganizowani kupcy tczewscy swych kolegów i gości, przybyłych ub. niedzieli do Tczewa na wielki „Dzień Kupiectwa Chrześcijańskiego" z wszystkich ośrodków Pomorza. Zjechało się z górą **200 przedstawicieli kupiectwa,** delegatów, reprezentujących **35 miast pomorskich i około 15.000 placówek handlowych.** Tak licznie obesłany zjazd był nie tylko wielką manifestacją siły organizacyjnej kupiectwa pomorskiego, lecz przede wszystkim manifestacją przeciwko **importowanym do nas naleciałościom ze wschodu,** przed którymi broni się **zasiedziałe kupiectwo pomorskie.** Jak złota nić ciągnęła się przez całodzienne obrady myśl, powtarzająca się w różnych wariantach: nie wolno doprowadzić do upadku i podcinać byt **uczciwym kupcom pomorskim** przez **bezwzględną politykę fiskalną,** nie można dopuścić do dalszego obniżenia się wysokiej kultury naszych miast zachodnich, o której w wielkiej mierze decyduje stopień zamożności kupca. I dlatego wniosek — tak brzmiała w dalszym ciągu główna nuta obrad — **liczcie się z nami,** skoro przyzwyczajeni jesteśmy do **uczciwego płacenia podatków** i do złożenia wielkich ofiar na ołtarzu ojczyzny, a **tępcie żydowskie metody,** i wszelkie destrukcyjne prądy, jakie niestety zakorzeniły się już w naszej dzielnicy. Wzorujcie się więc **na zachodzie i wzmacniajcie polski chrześcijański handel na Pomorzu!**

Poważny udział przedstawicieli władz państwowych w zjeździe — niestety wojewoda Raczkiewicz osobiście nie mógł przybyć — oraz życzliwe słowa jakie padły szczególnie z ust dyrektora Pomorskiej Izby Skarbowej p. Kossjora, dają pewną rękojmię, że władze naszemu zorganizowanemu kupiectwu chrześcijańskiemu pójdą w przyszłości na rękę. Przecież „uczciwości" tak zwanych kupców żydowskich, prowadzących księgowość w notesiku, nie można porównywać z prawdziwą uczciwością naszego polskiego kupca zachodniego. Trzeba więc uznać księgi tutejszego kupca, nie wolno szykanować i wszelkie „lokalne niedociągnięcia" muszą nareszcie ustąpić.

Imponujący zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, odprawionym przez **ks. prof. Rydziewskiego** w kaplicy Sióstr Miłosierdzia. Przepiękne były słowa o misji kupca chrześcijańskiego, wypowiedziane od stóp ołtarza. Przed Halą Miejską, w której odbywały się obrady, były girlandy i sztandary narodowe oraz wielki transparent z godłem kupieckim. Po krótkim posiłku o godz. 11,30 rozpoczęły się obrady **rocznego walnego zebrania delegatów Związku Towarzystw Kupieckich.** Poziom obrad bardzo wysoki, podyktowany **głęboką troską o dobro handlu pomorskiego.**

Przemówienie powitalne prezesa Tow. Kupców w Tczewie **p. Władysława Maciejewskiego** przyjęto burzą oklasków, po czym nastąpiły słowa podziękowania prezesa związku p. **posła Marchlewskiego.** Podany do wiadomości fakt **przystąpienia Bydgoszczy do Związku pomorskiego,** przyjęto niemilknącymi brawami i liczna reprezentacja bydgoskiego Towarzystwa Kupców była **przedmiotem gorących owacyj.** Dłuższe przemówienie wygłosił **prezes Cylkowski z Bydgoszczy,** akcentując wolę wzmocnienia pomorskiego frontu kupiectwa, jaka przyświecała Bydgoszczy. Referując działalność centrali Związku za rok sprawozdawczy poseł Marchlewski podniósł **akcję antyżydowską kupców pomorskich.**

Niebezpieczeństwo żydowskie coraz bardziej zagraża społeczeństwu pomorskiemu. Dlatego cały szereg towarzystw kupieckich przystąpiło już do czynnej akcji antyżydowskiej. Nic nie pomoże, jeżeli odwoływać się będziemy do pomocy władz. Musimy wejść w kontakt i żądać od **właścicieli nieruchomości, ażeby nie wynajmowali składów i mieszkań żydom.** Tak samo od fabrykantów żydowskich musimy żądać, **ażeby ich przedstawicielami byli chrześcijanie.** Dalszemu naporowi żydów przeciwstawić się musi kupiectwo pomorskie.

Mówiąc o handlu polskim w Gdyni, zaznaczył p. prezes, że w tym względzie spóźniliśmy się o całe lata, gdyż w Gdyni panuje w dziedzinie handlu dominujący wpływ obcych, to też obowiązkiem naszym jest dopędzić to, co uroniliśmy i wszelkimi siłami starać się o wzmocnienie polskiego elementu kupieckiego na wybrzeżu polskim zwłaszcza w Gdyni.

Z całego szeregu innych spraw poruszanych jeszcze przez posła Marchlewskiego, wspomnieć należy sprawę **kredytu bankowego dla kupiectwa,** który u nas zupełnie jest niedostateczny. O ile bankowość niemiecka pod tym względem świetnie pracuje, to w naszych bankach widzimy luki. Kupiec stracił dużo kapitałów obrotowych i dlatego kredyt jest mu bardzo potrzebny. Dziś jako jedyne źródło kredytu wchodzą w rachubę tylko kasy komunalne.

W generalnej dyskusji nad sprawozdaniami wypowiedzieli się delegaci z Gdyni, Torunia, Brodnicy, Świecia, Grudziądza i Bydgoszczy. Po udzieleniu absolutorium zarządowi głównemu, zjazd zatwierdził **budżet centrali związkowej w wysokości 13 tysięcy złotych** i dokonał uzupełniających wyborów. Do zarządu głównego weszli **prezes Cylkowski z Bydgoszczy i dr Smoleń z Gdyni;** do komisji rewizyjnej **p. radca Zamiara — Bydgoszcz, Merdas — Toruń i Puzdob — Gdynia.**

Kupiectwo w obronie praw Polski w Gdańsku.

Na zakończenie walnych obrad na wniosek delegacji Towarzystwa Kupców w Gdyni uchwaloną została następująca doniosła rezolucja w sprawie stosunku Polski do Gdańska:

„Ostatnie wypadki terroru bojówek hitlerowskich wobec ludności polskiej w Gdańsku, niedwuznaczne zachowanie się senatu Wolnego Miasta oraz jawne zamiary zmiany konstytucji gdańskiej w drodze nielegalnej są jaskrawym dowodem systematycznego wzrostu przygotowań do uszczuplenia praw Polski w Gdańsku. Kupiectwo pomorskie, zebrane na walnym zjeździe Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, stwierdzając, że poczynania te są dalszym ciągiem ograniczeń wiekowych i uznanych praw Polski w Gdańsku, apeluje do czynników miarodajnych, aby gdańskim czynnikom odpowiedzialnym kategorycznie zwróciły uwagę, że naród polski nie pozwoli na dalsze prowokacje".

Urzędnicy z innych dnielnic nie znają psychyki pomorskiego społeczeństwa.

W godzinach popołudniowych toczyły się obrady komisji podatkowo-skarbowej (pod przewodn. p. **radcy Korzeniewskiego)** i komisji usprawnienia handlu (przewodn. p. **radca Mazur)** przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych, skarbowych, gospodarczych, bankowości itd. Na komisjach tych wśród wielkiego zainteresowania uczestników zjazdu rozpatrzono ponad sto wniosków i rezolucji z różnych dziedzin życia gospodarczego.

Dyrektor Izby Skarbowej Kossjor niemało wysłuchać musiał słusznych żalów pod adresem władz skarbowych. Większość delegatów podkreśliła, że jedną z głównych przyczyn niezadowolenia z powodu dowolnego wymiaru podatków, to **brak znajomości terenu i warunków pracy na Pomorzu ze strony urzędników z innych dzielnic, którzy nie mogą zrozumieć psychiki tutejszego społeczeństwa.** Przeszliśmy **zachodnią szkołę uczciwości** i przykro nam — mówił p. Sikorski z Chełmna — że traktuje się nas na równi z żydami łódzkimi, którzy księgowość swoją prowadzą w notesiku. Mocne, jak zwykle słowa wypowiedział również p. **A. B. Lewandowski z Bydgoszczy,** stwierdzając, że przy dalszej eksploatacji kupcą pomorskiego **miasta nasze na zachodzie upodobnią się powoli do miast takich jak Baranowicze.** Czy Pomorze wskutek ustawicznego krzywdzenia ma stać się Polesiem?

Głos zabrali również pp. **radca Kiedrowski z Bydgoszczy,** Kuchta — Wejherowo, Górny — Łasin i **J. Fischer — Bydgoszcz.** Ten ostatni krytykował w dosadnich słowach niezdrowe stosunki, jakie wytworzyły się w branży papierniczej wskutek utworzenia sklepików szkolnych, podcinających byt kupcom. W Bydgoszczy stworzono przy jednej ze szkół centralę zakupu artykułów biurowych.

Obszerne wyjaśnienia dawał w końcu dyrektor Izby Skarbowej, zapewniając o życzliwości władz skarbowych do kupiectwa pomorskiego. Mogą zajść jakieś lokalne niedociągnięcia, lecz staramy się zrozumieć psychikę pomorską i nie niszczyć egzystencji.

Otwarcie wielkiego kongresu

nastąpiło o godz. 6 po południu w obecności przedstawicieli państwowych, duchowieństwa, wojskowości, samorządu terytorialnego i gospodarczego, prasy, delegatów i licznych gości. Prezes związku **poseł Marchlewski** w przeszło godzinnym przemówieniu zobrazował całokształt **najaktualniejszych zagadnień i potrzeb kupiectwa pomorskiego.**

Otwierając kongres, zaznaczył poseł Marchlewski, że „Dzień Kupca Chrześcijańskiego" w Tczewie unaocznia, jak powinny wyglądać w Polsce miasta i kultura kupiecka. Gorącym życzeniem naszym jest, ażeby poziom się nie obniżył, a podwyższał. Polska B wzorować się winna na Polsce A, a nie, żebyśmy szli śladem Polski B. Zamiast bowiem

przykład brać z zachodu

braliśmy dotąd przykład z wschodu i zapomniano, że wysoko postawiony u nas handel **daje utrzymanie całej armii pracowników,** podczas gdy w innych dzielnicach rozwija się głównie handel domokrążny. Era ministra Kwiatkowskiego nastała w sam czas i zrozumiano nareszcie, że tylko zasobne społeczeństwo stanowi o zasobnym Skarbie Państwa. Aczkolwiek tu i tam pokutuje jeszcze zły duch oraz inne nastawienie, minister przemysłu i handlu wskazuje już nowe drogi. Niepodległa Polska zachodnia odwróciła się od mirażu wschodu i idzie ku morzu na szeroki świat. Szlak przez Pomorze łączy Polskę z emigracją, która stała się cennym instrumentem naszej polityki gospodarczej i jest rękojmią, że Polska otrzyma kolonie. Kongres specjalnie podkreśla ten postulat, jako bardzo ważny dla Polski. Szereg ciepłych słów poświęcił następnie mówca osobie nowego wojewody Raczkiewicza. Pragniemy wierzyć — mówił — że wojewoda popierać będzie postulaty kupiectwa pomorskiego.

Dziś Poznańskie wysyła tysiące osób do innych dzielnic, celem przerobienia Polski B na Polskę A. To jest konieczne. Polska A jest bowiem **Polską ładu i porządku,** to Polska pozytywna a nie negatywna, z małą liczbą destrukcyjnych elementów. Mimo wpływów żydowskich mamy na Pomorzu obecnie **najbardziej polski handel w Polsce.**

Burzą oklasków spotkało się oświadczenie, że patriotyczne kupiectwo pomorskie całym sercem poprze armię i tylko pozytywnie ustosunkowuje się do sprawy obrony narodowej, co wyraża się w zamiarze **ufundowania przez kupiectwo pomorskie wodnopłatowca „Pomorze".** W tym miejscu rozległy się okrzyki: „Niech żyje armia! Niech żyje naczelny wódz!"

Wspominając o bolączkach kupców, poseł Marchlewski podkreślił, że **nic tak zniechęca kupca, jak wymiar podatku niesprawiedliwy, jak nieuznawanie ksiąg przez władze skarbowe.** Nie można zbytnio obciążać handlu, który **prawie w ogóle nie odczuwa poprawy gospodarczej.** Reforma systemu podatkowego jest konieczna. Kupiectwo domaga się również **bezwzględnego tępienia handlu nielegalnego i wszelkiej nieuczciwej konkurencji.** Jeżeli chcemy odbudowywać i tworzyć nowe warsztaty, to jak najdalej idąca opieka ze strony władz uczciwego kupiectwa chrześcijańskiego jest konieczna — zakończył poseł Marchlewski swe przemówienie.

Następnie przemawiali, składając życzenia: imieniem p. wojewody pomorskiego Raczkiewicza naczelnik wojewódzkiego wydziału handlowo-przemysłowego Barciszewski, starosta powiatowy tczewski Muchniewski, prezes Izby Skarbowej w Grudziądzu Kossjor, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni Tor, burmistrz m. Tczewa Jagalski, sędzia Rost z Tczewa, Wojciechowski, imieniem Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy, prezes Zrzeszenia podróżujących kupców-chrześcijan Piechocki z Poznania, imieniem zarządu Koła Miast Pomorskich burmistrz Bolduan z Wejherowa.

Z kolei wygłosili referaty: dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni dr Józef Kulikowski „Zadania kupiectwa pomorskiego w porcie Gdyni i w handlu zagranicznym Polski", dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich Polski w Warszawie Andrzej Czarnecki „O podstawach racjonalnego rozwoju handlu wewnętrznego" i dyrektor Targów Gdyńskich Gentarzyk „Targi Gdyńskie — regulatorem życia gospodarczego na Pomorzu".

Zjazd tczewski był świadectwem tężyzny organizacyjnej kupiectwa pomorskiego, zrzeszonego w Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu. Sądzić należy, że zapadłe decyzje i postulaty — o których napiszemy jeszcze osobno — mające przyczynić się do dalszego podniesienia i usprawnienia polskiego handlu, doczekają się szybkiej realizacji.

Z powodzi rezolucyj przyjętych przez kongres wymienić należy jedną, obchodzącą szczególnie kupiectwo bydgoskie branży węglowej a dotyczącą

usunięcia żyda

z zarządu Zrzeszenia Kupców Hurtowych w Bydgoszczy. Rezolucja ta brzmi:

„Polska Konwencja Węglowa, której zgodnie ze statutem Zrzeszenia Kupców Hurtowych Branży Opałowej w Bydgoszczy, zatwierdzonym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, przysługuje prawo przedstawienia do wyboru do Zarządu Zrzeszenia 7 delegatów, uwarunkowała przyjęcie do wspomnianego Zarządu jednego żyda z Grudziądza. Mimo interwencji Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Kupców Hurtowych Branży Opałowej w Bydgoszczy, Polska Konwencja Węglowa na podstawie wspomnianego prawa statutowego w dalszym ciągu nie ma zamiaru wycofać kandydatury delegowanego żyda.

Przeciwko narzucaniu wspomnianej kandydatury przez Polską Konwencję Węglową mimo jej praw statutowych, Kongres Kupiectwa Pomorskiego w Tczewie jak najkategoryczniej protestuje, gdyż jest to bezwzględnie sprzeczne z ideą zrzeszonego ogólno-polskiego kupiectwa chrześcijańskiego.

Jakie są możliwości wywozowe.

W poniżej wymienionych krajach tamtejsze firmy importowe poszukują następujących artykułów:

W Marokko — koszyków; w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — koszów do owoców; w Argentynie — pocztówek artystycznych o charakterze świątecznym i weluru do wyrobu kapeluszy; w Afryce — wyrobów platerowych, blachy ocynkowanej i artykułów włókienniczych; w Algerze — naczyń emaliowano-blaszanych; w Finlandii — świderków do zębów; w Kanadzie — zamków błyskawicznych; na Malcie — wanien emaliowanych; w Belgii — latarek do rowerów, dynamo 6—8 wolt i czerwonych świateł tylnych; w Indiach Brytyjskich — podków końskich i tkanin nieprzemakalnych; w Tunisie — galanterii żelaznej, artykułów emaliowanych cynkowych, blachy galwanicznej, artykułów spożywczych, artykułów włókienniczych, konfekcji męskiej i dziecięcej, krzeseł, dykt oraz konserw mięsnych; w Syrii — mleka chudego, mleka skondensowanego oraz małych worków jutowych dla przemysłu ryżowego; w Turcji — artykułów włókienniczych, posadzki dębowej, dykt, wyrobów szklanych, wyrobów ceramicznych, blachy, rur żelaznych, drobnych narzędzi rolniczych, galanterii żelaznej oraz artykułów chemicznych; na Kubie — artykułów żywnościowych, wyrobów wódczanych, włókienniczych i perfumeryjnych; w Boliwii — maszyn i narzędzi rolniczych.

Poprawa na wsi wielkopolskiej.

Poznań, (PAT) Ogólne położenie wsi wielkopolskiej — wskutek lepszych cen zboża i produktów hodowlanych — zaczyna ulegać pewnej poprawie. Wskazują na to m. in. objawy wzrostu intensywności gospodarowania, jak wzmożenie się zapotrzebowania na nawozy sztuczne, na nasiona kwalifikowane, mniejsze narzędzia rolnicze itp.

Wzrost obrotów na giełdach zbożowo-towarowych.

Obroty na giełdach zbożowo-towarowych we wrześniu br. wyniosły ogółem 463.347 ton, wobec 415.729 ton w miesiącu poprzednim i 386.439 ton w analogicznym miesiącu r. ub.

Pierwsze miejsce co do sumy obrotów zajmuje giełda zbożowo-towarowa w Poznaniu, na której dokonano transakcji na 107.487 ton, **drugie miejsce — giełda bydgoska — 84.314 ton,** trzecie miejsce giełda warszawska — 73.935 ton. Obroty na pozostałych giełdach przedstawiały się następująco: lwowska — 52.768 ton, lubelska — 48.568 ton, łódzka — 42.220 ton, katowicka — 20.767 ton, wileńska — 18.887 ton i krakowska — 14.401 ton.

Z ogólnego obrotu we wrześniu ziemiopłodami przypada na: żyto 107.192 ton, pszenica — 52.171 ton, jęczmień — 80.266 ton, owies — 23.339 ton, mąkę — 91.094 ton i otręby — 47.946 ton.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Salomei. Grzegorza.
Jutro: Pośw. Baz. św. Piotra w Rzymie.
Wschód słońca o godzinie 7,24.
Zachód słońca o godzinie 16,6.

—::—

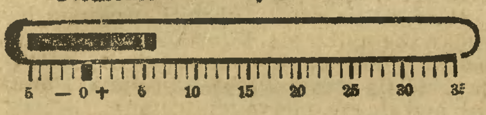
Stan pogody.

Przeważnie pochmurno i deszcze.

Nasuwająca się z zachodu depresja, pociągając za sobą ciepłe i wilgotne masy powietrza, wpłynęła już w godzinach południowych na stan pogody w dzielnicach zachodnich, powodując szybki wzrost zachmurzenia i deszcze, posuwając się nadal ku wschodowi. Ogarnia ona stopniowo pozostałą część Polski, gdzie dotychczas utrzymuje się jeszcze pogoda chmurna ze znacznymi przejaśnieniami. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 1 st. na Hali Gąsienicowej, 2 we Lwowie i Łucku, 3 w Pińsku, 4 w Wilnie, 5 w Lublinie, 7 w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Gdyni, a 8 w Krakowie. Dziś rano w Bydgoszczy dość pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: Przeważnie pochmurno i deszcze, rankiem miejscami mglisto, nieco cieplej, umiarkowane i porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie, w górach możliwy halny.



Termometr wskazywał dziś rano:



NOCNE DYŻURY APTEK
od 16. 11. — 22. 11.

1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon 3385.
2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 10. telefon 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8. telefon 3146.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.**

—::—

„LEKTURA“ wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek **„DIABELSKI JEŹDZIEC“** Kalmana.

W środę i czwartek **„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ“.**

Najbliższą premierą będzie operetka J. Gilberta, grana na wszystkich większych scenach europejskich z wybitnym powodzeniem p. t. **„KATIA TANCERKA“.** Nad wystawieniem tej melodyjnej i wesołej operetki czuwa wytrawny reżyser M. Domosławski, kapelmistrz Miszczak, baletmistrz Wojnar i zawsze pomysłowy J. Hawryłkiewicz. W roli tytułowej da się słyszeć utalentowana artystka naszej sceny p. Halmirska, która jednocześnie zaprodukuje oryginalny kunszt „gwizdania“. W innych głównych rolach ujrzymy pp.: Grey, Domosławskiego, Gajdeckiego, Gwiazdowskiego, Iwańskiego, Koczanowicza, Leśniowskiego, Nowakowskiego, Połońskiego, Rychtera i Ziemskiego. W akcie III **„Nowoczesne małżeństwo“** wykona primabalerina I. Sobolówna i E. Wojnar. Premiera w sobotę, dnia 21 bm. W kasie zamawiań ruch ożywiony.

„MATURA“ w poniedziałek.

Wobec przepełnionej do ostatniego miejsca widowni na ostatnim przedstawieniu popołudniowym **„MATURY“**, dyrekcji teatru udało się nakłonić dyr. **Młodziejowską-Szczurkiewiczową** do ponownego przyjazdu na jedyny gościnny występ, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. po cenach groszowych (od 10 gr do 1,15 zł). Bilety są już w kasie teatru.

Na marginesie.

Sprawa emerytalna od dłuższego czasu zajmuje opinię społeczną. Niewątpliwie krzywdzące przerachowania i obcięcia potrafiły wzbudzić współczucie i zrozumienie dla ciężkiej doli emerytów.

Zanosiło się nawet, że zrozumienie to wykaże czynnik najkompetentniejszy, bo ministerstwo skarbu. Akcja protestacyjna organizacyj emerytów miała przynieść pozytywne rezultaty i zapowiedziano już, że w niedługim czasie wyjdzie dekret, zmieniający przykre przepsy.

Tymczasem okazuje się, że wszystkie nadzieje okazały się płonnymi. Dekret nie wyjdzie i przepisy emerytalne zreformowane nie będą. Dzień 1 kwietnia 1936 r. trwał będzie nadal w pamięci jako historyczny dzień klęski emerytów.

*

Jak różne jednak mogą być emerytury i jak nie wszystkich obowiązujące przepisy jednakowo krzywdzą, niech świadczy takie porównanie, które przytacza tygodnik polityczny „Odnowa“, reprezentujący ideologię „frontu Morges“:

„Gen. broni J. Haller przez całe długie życie pracował dla Polski. Od 1914 roku walczył w legionach. Później przedzierał się przez Murman, dowodził armią we Francji, w 1920 r. bronił Warszawy, jako szef całego frontu. To też obecnie otrzymuje 780 zł miesięcznej emerytury. Szkoda tylko, że urząd podatkowy uniemożliwił mu trzymanie wierzchowca, uważając konia dla gen. broni w spoczynku,. za luksus.

Albo inny przykład. Były minister oświaty i premier p. Janusz Jędrzejewicz otrzymuje emeryturę w wysokości 2.910 złotych miesięcznie. To za zwycięstwo nad autonomią szkół polskich. Do tego na pewno zabrakłoby odwagi gen. Hallerowi“.

Aktualia wierszowane
Pieprzem, solą przyprawiane

Mars.

W czerń fraka chodzi ubrany,
gałązką oliwną nadziany,
pod cylindrem — gołąbki pokoju
na mów wychowane znoju,
w gors sztywny i biały strojny
i teatralnie dostojny
przez państwa chodzi i kraje
i w kółko jedno wciąż baje:
o pokoju mówi z patosem
miłości zlewając go sosem
z kieszeni choć patrzy mu „długi Maks“ —
na czole napis widnieje — „pax“.

Kto to tak chodzi po świecie, —
czy znacie go, kto to — czy wiecie?

To nie młodzian — bohater fars!
to starzec siwy, to — Mars!

E. K.

Walka z bezrobociem.

Komunikat Prezydenta miasta Bydgoszczy.

Pomimo oficjalnych oświadczeń Ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej Bezrobotnym jak i Wojewódzkiego oraz Lokalnego Komitetu w Bydgoszczy, że **wszelkie składki zebrane na terenie miasta Bydgoszczy zostaną tu bezpośrednio zużyte,** ludzie złej woli rozszerzają wieści, jakoby pieniądze tu zebrane miały być **do innych miast** przekazywane.

Wobec tego stwierdzam, że **rozszerzanie takich wieści jest świadomym szkodzeniem akcji oraz sprawie naszych najbiedniejszych obywateli.** Podkreślam przeto ponownie, że wszelkie datki w Bydgoszczy zebrane zostaną rozdysponowane **przez tutejszy Lokalny Komitet,** a mianowicie jego Sekcję Finansowo-Rozdzielczą.

Wszelkie datki wpłacać należy **jedynie i wyłącznie** do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy względnie do Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Bydgoszczy na konto

„WALKA Z BEZROBOCIEM“.

Prezydent Miasta: L. Barciszewski.

„Gry zręczności“ — to jawne oszustwo.

Jako stały prenumerator „Dziennika Bydgoskiego“ proszę uprzejmie o poruszenie poniższej sprawy w Ich poczytnym piśmie:

Wiele krzywd, oszustw i złodziejstwa **dzieje się u nas w biały dzień. W Bydgoszczy, u wylotu ulicy Wąskiej przy Wełnianym Rynku** mieści się centrala wyłudzigroszy, którzy swą bezczelnością, odwagą i lekceważeniem sobie z władz starają się dorównać opryszkom z Chicago czy przedmieść Warszawy. Tu, w Bydgoszczy, w mieście, zdawałoby się o wzorowym porządku, mieszczą się gniazda oszustw. Podczas częstych podróży po kraju nigdzie nie spotkałem się z takim jawnym oszustwem, jak właśnie tu, na ulicach Bydgoszczy. Czy kompetentne władze nie wiedzą o tym, że dając pozwolenie na „niewinne“ tzw. „gry zręczności“, dają tym samym pozwolenie na jawne oszustwo!! Proszę pójść na róg ulicy Wąskiej i popatrzyć, jak oszuści **uprawiają niemal przez cały dzień swój proceder „w 3 naparstki“** i jak kulka zręcznościowa ginie w ręce czy też kieszeni „magika“, a naiwna publiczność żądna wygrania nieraz bardzo drogo opłaca swą lekkomyślność, — to wówczas może odpowiednie władze przekonają się co dzieje się na osławionym już dziś wylocie ulicy Wąskiej. Nieraz i krew tam się poleje, kiedy naiwny przechodzień spostrzeże, że wpadł w sidła oszustów i chce z powrotem odebrać swoje pieniądze. Dobrze zorganizowana zgraja złodziei nie wypuści nikogo. Dawniej **rozstawieni byli po rogach ulic wspólnicy intratnego „przedsiębiorstwa“** (nieraz 100 zł i więcej dziennie dochodu) mając czujne oko na policję — i gdy tylko z daleka ukazał się granatowy mundur, **„przedsiębiorstwo“ szybko było likwidowane,** a właściciele zabierając stolik chowali się w najbliższej sieni. Dziś, niestety, oszukańczy ten proceder uprawiają wydrwigrosze jawnie, nic sobie nie robiąc z przechodzących obok stróżów bezpieczeństwa publicznego.

Nie mogę pojąć, iż podobne rzeczy są w Bydgoszczy tolerowane.

Po całodziennej „pracy“ w okradaniu obywateli naszego miasta złodziejaszkowie urządzają co wieczór wraz z córami Koryntu sute libacje na ulicy Wąskiej. Leje się tam wódka strumieniami, (co chwila trzask rozpryskujących butelek o bruk) leje się i krew, gdy herszt opryszków nierówny podział łupów ustanowił lub zbłąkany przechodzień nieopatrznie znalazł się na ulicy Wąskiej. **Niesamowite orgie trwają nieraz do świtu,** Krzyki i hałasy nie dają wówczas spać obywatelom zamieszkałym przy Wełnianym Rynku. To wszystko dzieje się w centrum Bydgoszczy. Nieprawdopodobne, a jednak — prawdziwe!

M. K.

Zlitujcie się nad biedną dziatwą!

Jest smutną prawdą, że w mieście naszym obok tysięcy ludzi dorosłych, żyjących w skrajnej nędzy, żyją również tysiące dzieci, którym dzień w dzień do oczu zagląda nędza i głód. Chodzą do szkoły, gdzie przyznać trzeba, z dużą troskliwością koła rodzicielskie, nauczycielstwo, **wydział szkolny Zarządu Miejskiego, sekcja dożywiania młodzieży i dzieci, Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy,** a nawet uczniowie i uczennice szkół wyższych, starają się im zapewnić śniadania. Pewnie by dziecko takie chodziło cały dzień głodne, gdyby tej opieki w szkole nie znalazło. Są jednak i takie **dzieci, które do szkoły nie chodzą,** mimo przymusu szkolnego, z tej prostej przyczyny, że nie mają odzieży, albo dlatego, że wskutek wycieńczenia fizycznego nie zdolne są do jakiejkolwiek pracy umysłowej.

Nawet dzieci, uczęszczające do szkoły, wracają niejednokrotnie do izby wilgotnej, stęchłej, brudnej, która im po kilkugodzinnym pobycie w szkole na nowo przypomina ich nędzę. Rodziców bardzo często niema w domu; chodzą po żebraczym chlebie, w najlepszym wypadku do dorywczej pracy. Gdyby zresztą nawet rodzice byli, niczego to nie zmieni. **Dziecko jest głodne, może otrzyma kawałek ujedzonego chleba, albo użebranej żywności — to wszystko.**

Czyż społeczeństwo może obojętnym okiem patrzeć na nędzę dziatwy? Na to, że tysiące pozostaje bez ciepłego obiadu? Na to, że setki dzieci, a może więcej, nie może uczęszczać do szkoły, bo brak im ciepłej odzieży? Na to, że tworzą się pokolenia fizycznych i umysłowych karłów?

Przecież to tak wiele nie kosztuje, gdy się biedne dziecko poprosi do naszego stołu, odzież się sprawi! A może twoje dzieci mają rzeczy zbyteczne, z których wyrosły, a które stokrotne „Bóg zapłać“ wywołują w duszy biednego dziecka i w sercu biednego ojca i biednej matki!

„Kto przyjmie jedno z tych maluczkich w dom swój, mnie przyjmuje“. Czy ta identyczność Chrystusa i dziecka nie przemówi do religijnego serca polskiego?

Kiedy ubiegłej zimy skierowaliśmy apel do tutejszego społeczeństwa w tej samej sprawie, **w kilku dniach przeszło 300 dzieci znalazło obiady.** Śpieszyli z pomocą ludzie majętni, pośpieszyły nawet rodziny mało zamożne.

Wierzymy, że nie inaczej będzie i tej zimy. Albo tak — inaczej. Będzie więcej dzieci biednych, które znajdą w rodzinach ciepłą strawę! Przecież jest — chciejmy wierzyć — tysiące zgłodniałych dzieci w naszym mieście.

B. O. Caritas przy ul. Cieszkowskiego 6 przyjmuje zgłoszenia, przyjmują je także biura parafialne. Instytucje dobroczynne same dziecko wyszukują i przekazują, uwzględniając wszystkie życzenia dobroczyńców.

Niechaj nie będzie wśród nas dziecka, któremu do oczu zagląda głód!

Ks. dr Józef Łuczak.

— **Adwokat dr. Jurek** przeniósł swą kancelarię z Koronowa napowrót do Bydgoszczy. Nowa kancelaria dr. Ch. Jurka mieści się w domu przy ul. Długiej 40, na drugim piętrze (naprzeciw hotelu Lengninga).

— **Obniżenie ceny chleba.** Zarząd miejski — oddział powiat. władzy administr. ogólnej rozporządzeniem **z dnia 16 listopada 1936 r.** ustalił dla miasta Bydgoszczy maksymalną cenę chleba z mąki żytniej 55% na 30 groszy za jeden kg wzgl. 45 groszy za bochenek wagi 1½ kg. Ustaloną cenę należy uwidocznić na cenniku. Winni pobierania lub żądania ceny wyższej od wyznaczonej będą karani grzywną do 1000 zł wzgl. aresztem do miesiąca

Zaburzenia w trawieniu. Specjaliści światowej sławy stwierdzają zadowalające wyniki działania naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa“.** Zalecana przez lekarza.

Uruchomienie oddziału nadawczego w Bydgoszczy.

Z dniem 16 listopada br. zostanie uruchomiony przy ul. Dworcowej 41 oddział nadawczy urzędu pocztowego Bydgoszcz 1.

Oddział będzie załatwiał wszystkie sprawy związane z nadawaniem wszelkiego rodzaju przesyłek listowych i pieniężnych, przekazów pocztowych, przekazów oraz obrotu oszczędnościowego P. K. O., nadawaniem telegramów i przeprowadzaniem rozmów telefonicznych.

Godziny urzędowania w dni powszednie od 8—18 bez przerwy obiadowej.

Mały pożar.

W ub. niedzielę około godziny 18 powstał pożar w mieszkaniu p. Jadwigi Bębnistowej przy ul. Sienkiewicza 38. Wskutek tego, iż z pieca wypadły żarzące się węgle, zapaliła się podłoga. W porę zaalarmowana straż pożarna nie dopuściła do dalszego rozszerzenia się ognia, i w krótkim czasie ugasiła pożar, tak że straty są minimalne.

Fotografia na usługach reklamy.

W ostatnim czasie wyszedł z druku nowy zeszyt czasopisma „Reklama“, organu Polskiego Związku Reklamowego w Warszawie. Zeszyt ten całkowicie i specjalnie poświęcony jest fotografice reklamowej, odgrywającej coraz poważniejszą rolę zarówno w nowoczesnej reklamie prasowej jak i w szeregu innych rodzajów reklamy. Nowy zeszyt „Reklamy“ zawiera treść następującą: „Fotografia na usługach reklamy“, „Wymowa fotografii reklamowej“, „Fotografika reklamowa jako dział sztuki“, „Fotografia najżywotniejszą częścią ogłoszenia“, „Realizm reklamy fotograficznej“, „W poszukiwaniu materiału i talentów“, „Na świecie a u nas“, szereg innych pomniejszych artykułów oraz zwykłe działy informacyjne. Poświęcony fotografice reklamowej zeszyt „Reklamy“ otrzymał wspaniałą szatę graficzną. Zdobi numer szereg przepięknie wykonanych ciekawych ilustracyj i fotografij. Nowy zeszyt „Reklamy“ zasługuje ze wszechmiar na uwagę sfer gospodarczych.

Na Fundusz Obrony Narodowej

wpłacili w KKO. miasta Bydgoszczy:

Wielkopolskie Tow. Elektryczne 272,31 zł, Cech Rzeźnicko-Wędliniarski w Bydgoszczy 427 zł, Drukarnia Bydgoska („Dziennik Bydgoski“) 172 zł, Fleischerei-Genossenschaft 20 zł, Pomorska Garbarnia 20 zł. firma E. Fiebrandt 450 zł, firma „Minerwa“ i pracownicy 123 zł, firma A. Koszeniuk i pracownicy 83, firma Butowski i S-ka 100 zł, personel firmy Butowski i S-ka 56,30 zł, personel firmy Krieger i Jabłoński 36 zł, personel firmy „Fema“ 270 zł, Gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego 200 zł, Pryw. Gimnazjum Niem. Koeduk. 50 zł, Nauczyciele Pryw. Gimnazjum Niem. Koeduk. 64 zł, Przedsięb. Budowl. Inż. T. Krieger i Jabłoński 200 zł, firma „Rika“ 108,50 zł, firma „Musolff“ 121 zł, firma „Dittmann“ 151,50 zł, inż. Piotr Lisiecki, ul. Śląska 24 65 zł, Jerzy Dziembowski, ul. Dworcowa 3 35 zł, Stanisław Dzieliński, Pl. Weyssenhoffa 6 30 zł, firma Singer Sewing Machine 42,50 zł.

Za powyższe dary składa serdeczne podziękowanie

Komitet Miejski FON w Bydgoszczy
Z. Sioda, poseł na Sejm, przewodniczący Komitetu.
T. Tombiński, kierownik akcji zbiórkowej.

Komu to potrzebne?

To pytanie nieustannie nasuwa się przy analizie osławionych czterech projektów ustaw, którymi p. **Fabierkiewicz, dyrektor Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń,** chce uzdrowić dziedzinę ubezpieczeniową.

Komu to potrzebne, by **rdzennie polskie** instytucje ubezpieczeniowe obarczać co rocznie **haraczem na rzecz żydowsko-zagranicznego „Feniksa"**, który zbankrutował dzięki własnej nadzwyczaj rozrzutnej gospodarce, w którym miliony tonęły w Austrii na przekupstwa lub w innych kieszeniach?

Naturalnie potrzebne to jest żydowskiej klienteli tego towarzystwa, która — na pewno nie z patriotyzmu — wolała ubezpieczać się w „swoim Feniksie", aniżeli w towarzystwie polskim.

Dlaczego pieniądze, opłacane przez polskich obywateli Poznania, Bydgoszczy, czy Katowic do rdzennie polskich instytucyj mają teraz być zużyte na łatanie deficytów żydowskiego „Feniksa", który przecież był czynny jedynie w Małopolsce i nawet tam pracował bez koncesji?

Dlaczego Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń tolerował to i tolerował także nieprawidłową gospodarkę „Feniksa"? Bowiem już od szeregu lat istniał w ustawowym pokryciu funduszu ubezpieczeniowego poważny brak, który już na koniec 1934 roku dochodził do 2 miln. złotych, co widoczne było z ogłoszonego przez to towarzystwo sprawozdania. I teraz polskie towarzystwa i polskie społeczeństwo ma być obarczane ciężarami? Pieniądze każdego towarzystwa ubezpieczeń są wyłącznie przeznaczone **dla własnych ubezpieczonych,** bo z ich to składek wytworzyły się one i nie wolno wymagać, by dla dobra żydowskiej klienteli zagranicznego „Feniksa" polskie towarzystwa poszkodowały swoich własnych klientów i osłabiały swój własny stan finansowy. Skąd taka troskliwość sfer rządowych o zagranicznego „Feniksa?" Na ratunek **polskich** instytucyj (Związek Przemysłowców Polskich, Krakowskie, Snop), nikt ani palcem nie ruszył.

Ale teraz w związku z krachem „Feniksa" sięga się nawet do oszczędności, składanych przez **drobnych ciułaczy w K. K. O.** Bo komuż to potrzebne, by KKO. straciły dość znaczną sumę na zakupie akcyj towarzystwa ubezpieczeń „Przyszłość", które było filią „Feniksa" i już od lat pracowało z deficytem, tak, że obecnie deficyt już przekroczył cały kapitał akcyjny i wskutek tego nowonabywcy musieli cały zakupiony kapitał akcyjny spisać na pokrycie straty i obecnie muszę wpłacić nowy kapitał akcyjny? Jeżeli już K. K. O. koniecznie chciały mieć własne towarzystwo, realizując dążenia etatystyczne w kierunku wyrugowania polskich prywatnych przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, to przecież taniej i prościej było założyć nowe towarzystwo, a **nie nabywać chylące się już ku upadkowi towarzystwo deficytowe,** przejąć jego deficyt i na tym już stracić przed rozpoczęciem interesów. Ale jest inna kombinacja. **„Przyszłość" ma przejąć portfel „Feniksa" w Polsce, ma więc ratować go.**

Czy na to mają iść oszczędności dzielnicy rdzennie polskiej?

I czy to jest dobra lokata dla tych oszczędności, składanych na czarną godzinę?

Nie dość na tym. **Bank Gospodarstwa Krajowego** ma emitować specjalne obligacje na podkład nieruchomości „Feniksa". Autorzy tego pomysłu widocznie sami obawiają się, że nikt nie będzie chciał nabywać takich papierów. Wobec tego umieścili w jednym z wspomnianych czterech projektów ustaw postanowienie, że wszystkie towarzystwa ubezpieczeń będą **obowiązkowo musiały nabywać** je w wysokości wyznaczonej i w nich lokować pewną część swego majątku. Nowa to forma obarczenia polskich towarzystw ubezpieczeń ciężarami dla niesienia pomocy żydowskim ubezpieczonym „Feniksa".

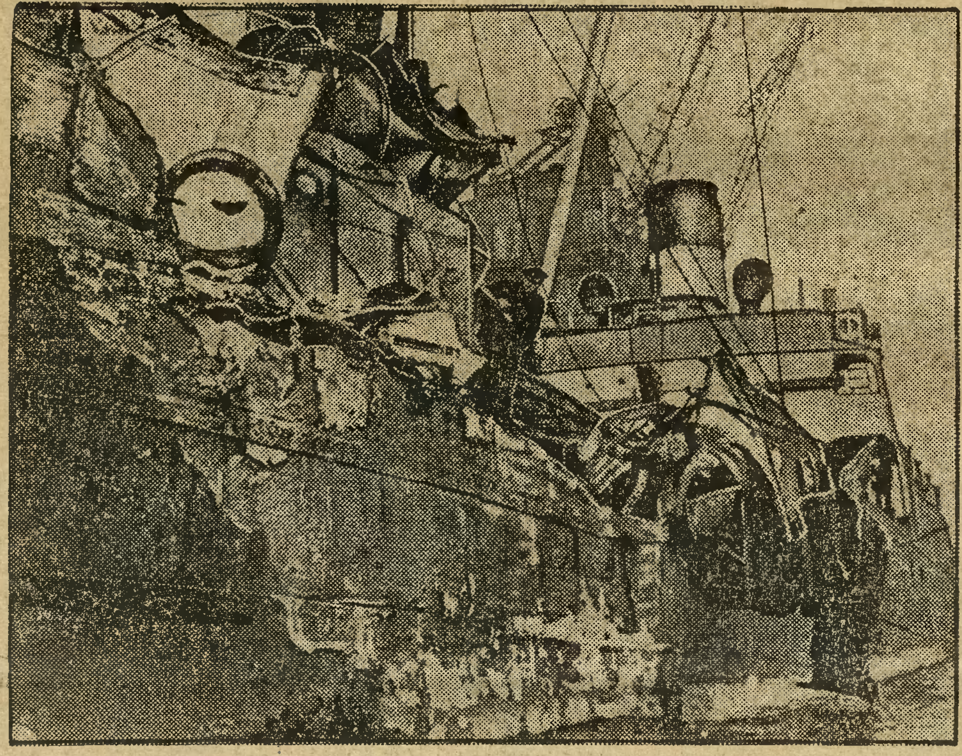
Ale jednocześnie ruguje się polskie towarzystwa z dotychczasowego terenu pracy. Chodzi tu **o rozszerzenie przymusu ogniowego na zachodnią dzielnicę.** Projekt ten godzi bezpośrednio w rdzennie polskie towarzystwa mające na tym terenie swoją siedzibę i większość swoich interesów. Trzeba też zważyć, że społeczeństwo zachodniej dzielnicy ubezpiecza się przeważnie w towarzystwach rdzennie polskich. Etatyzm chce więc rozrość się właśnie kosztem rdzennie polskiej asekuracji prywatnej, osłabić **polskie** towarzystwa ubezpieczeń, a jedno z nich (publiczno-prawne) nawet wchłonąć.

Komuż to potrzebne takie osłabienie polskiego frontu gospodarczego na odcinku asekuracyjnym?

Wobec groźby, która z racji powyższego projektu zawisła nad polskimi towarzystwami ubezpieczeń, tym dziwniej wygląda inny projekt, w myśl którego **wszystkie akcyjne towarzystwa ubezpieczeń muszą podwyższyć swoje kapitały akcyjne,** nawet te, w których dotychczasowy kapitał akcyjny, chociaż znacznie mniejszy, jednak wystarczał do solidnego prowadzenia interesów i do dostatecznego zagwarantowania wszelkich należności ubezpieczonych. I znowu ten przepis stwarza największe trudności właśnie tym towarzystwom akcyjnym, które dotychczas zachowały swój rdzennie polski charakter i swoją zupełną niezależność od zagranicy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że tym towarzystwom trudniej będzie znaleźć potrzebne kapitały na krajowym rynku pieniężnym przy obecnej ciasnocie gotówkowej, aniżeli towarzystwom, już dotychczas opanowanym przez zagranicę, uzyskać stamtąd potrzebne uzupełnienie kapitałów. Wspomniany przepis projektu ustawy może łatwo skruszyć ostatnie bastiony polskiej niezależnej asekuracji i **oddać je pod władzę zagranicznych kapitałów (bardzo często żydowskich),** więc zmniejszyć polski stan posiadania asekuracji na korzyść zagranicy. Na szczęście wspomniany przepis nie dotyczy **wzajemnych towarzystw.**

Wszystkie te projekty wywołują wobec tego silne zaniepokojenie tutejszego społeczeństwa.

Katastrofa na Tamizie.



Pod Gravesend na Tamizie, niemiecki statek motorowy „Python" zderzył się z parowcem angielskim „Westburn". Na zdjęciu statek „Westburn" po katastrofie.

IV. kongres Federacji farmaceutów słowiańskich w Sofii.

W dniach od 26 września do 4 października rb. odbył się w Bułgarii pod protektoratem cara Borysa IV kongres Federacji Farmaceutów Słowiańskich. Na kongres ten zjechało się kilkuset delegatów i gości z państw słowiańskich. W skład oficjalnej delegacji polskiej wchodzili: p. p. prof. dr Koskowski, W. Filipowicz, dr S. Kreuze i E. Szyszko. Polska grupa uczestników kongresu po zwiedzeniu Bukaresztu udała się wprost do Sofii.

Kongres rozpoczął swe obrady inauguracyjnym posiedzeniem, które odbyło się w Akademii Nauk przy udziale około 500 osób.

Zjazd powitał imieniem rządu bułgarskiego min. Krasnowiecki, wspominając o szlachetnym współzawodnictwie narodów słowiańskich na polu naukowym i zawodowym. Następnie przedstawiając przeszłość i misję historyczną Słowiańszczyzny, wyraził radość, że na ziemi bułgarskiej odbywa się jeden z etapów zbliżenia narodów pobratymczych. Drugi z kolei przemawiał imieniem nauki polskiej prof. Bronisław Koskowski (Warszawa).

Imieniem Czeskiej Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Karola w Pradze zabrał głos prof. Krzepelka, podkreślając konieczność ścisłej współpracy i porozumienia się narodów słowiańskich.

W czasie obrad plenarnych poruszono następnie wiele zagadnień, m. in. omówiono kwestię, jaki typ aptek, ze względów społecznych i zawodowych, winien być organizowany w państwach słowiańskich. Jako najracjonalniejszy typ aptek uznano aptekę normalną koncesjonowaną. Wniosek polski, zalecający wprowadzenie na uniwersytetach państw słowiańskich samodzielnych wydziałów farmaceutycznych, został jednogłośnie przyjęty.

Następny kongres uchwalono zwołać w Warszawie.

Wspomnieć należy, iż w czasie omawianego kongresu jak też i poprzednio odbytego tu kongresu lekarzy słowiańskich, otwarta była w Sofii wystawa przemysłu farmaceutycznego. Wśród licznie obesłanych stoisk przez fabryki chemiczne niemieckie, francuskie, szwajcarskie, angielskie i inne, zauważyliśmy niestety tylko dwa stoiska, przedstawiające przemysł chemiczno-farmaceutyczny polski, a mianowicie:

1. Firmę Adolf Gąsecki i Synowie w Warszawie, wykazującą się szeregiem preparatów chemicznych i specyficznych własnego wyrobu oraz tak dobrze znanymi u nas i popularnymi na całym świecie „Kogutkami".
2. Firmę „Motor" w Warszawie, reklamującą „Motopirynę", „Neutrol" i kilka innych artykułów.

Z pobytu swego w Bułgarii wywieźli uczestnicy kongresu jak najlepsze wspomnienia. Podkreślić należy troskliwą opiekę, jaką otacza Polaków i gości z Polski nasze poselstwo w Sofii z min. A. Tarnowskim i radcą A. Kiełczyńskim na czele.

—::—

Komisja do czuwania nad ruchem cen artykułów przemysłowych

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 28 października rb. ustanowiona została przy ministrze Przemysłu i Handlu komisja do czuwania nad ruchem cen artykułów przemysłowych. Komisja ta składa się z 9-u członków, delegowanych przez ministrów: Przem. i Handlu, Skarbu, Rolnictwa i R. R., Spraw Wewnętrznych, Opieki Społecznej, Komunikacji oraz Spraw Wojskowych, jak również delegata Biura Ekonomicznego prezesa Rady Ministrów i Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen.

Na przewodniczącego tej komisji p. minister Przem. i Handlu powołał p. podsekretarza stanu w Min. Przem. i Handlu dr Adama Rosego, na swojego delegata i zastępcę przewodniczącego zaś — p. dyr. dep. M. Kandla. Na stałego generalnego referenta komisji powołany został kierownik sekcji w Instytucie Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen p. J. Pomorski. Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się 16 bm.

Jak rozwiązać kwestię żydowską?

Pod takim to tytułem wygłosi p. red. mgr Strąbski referat na zebraniu publicznym Chrześc. Ligi Pracy w niedzielę 22 bm. w sali restauracji Pod Lwem. Słowo wstępne wygłosi p. mec. dr Typrowicz, prezes Ch. L. P. Publiczne to zebranie uświetnią występy chóru „Hasło" i orkiestry „Bis". Początek o godz. 16. — Wstęp bezpłatny.

Czytelnicy nasi mają głos.

Na marginesie zjazdu prawników.

Na odbytym w tych dniach zjeździe prawników w Katowicach p. minister sprawiedliwości Grabowski poruszył sprawę zbytniego liberalizmu i powolności w wymiarze sprawiedliwości. Zapomniał jednak p. minister dodać o nadmiernym szafowaniu przez sądy tzw. „prawem ubogich", które jest nadużywane przez sprytnych osobników w celach szantażu i które w wysokim stopniu opóźnia ów wymiar.

„Prawo ubogich" otrzymuje każdy, kto potrafi w jakikolwiek sposób uzasadnić swoją pretensję do strony przeciwnej i swoje ubóstwo. Wszak uzasadnić swą pretensję może prawie każdy, jeżeli odpowiednio stronniczo przedstawi swą sprawę. Co zaś do ubóstwa — wystarczy mieć wypełniony odpowiednio schemat, że nie ma środków na prowadzenie sprawy (a któż obecnie ma środki?) — może mieć przepisaną na żonę, teściową lub dzieci nieruchomość lub zajmować się nieuchwytnym a czasem bardzo zyskownym handlem, — a prawo ubogich otrzymuje — i procesuje stronę przeciwną czasem przez kilka lat. Otrzymuje bezpłatnie adwokata i nie płaci żadnych kosztów sądowych i na świadków — i wtedy występuje z fantastycznymi i wyssanymi z palca pretensjami idącymi nieraz w dziesiątki tysięcy złotych, a biedna ofiara (strona przeciwna, która nie miała na tyle sprytu, aby uzyskać prawo ubogich) musi opłacić odpowiednio wysokie koszty sądowe i adwokackie. Przegra taki osobnik w pierwszej instancji, idzie do drugiej i trzeciej itd. Przecież ta zabawa nic go nie kosztuje...

W tych wypadkach (a tych jest najwięcej) prawo ubogich wykoszlawia wymiar sprawiedliwości.

Czyżby nie było wskazane, żeby prawo ubogich było wydawane oględniej i po dokładnym zbadaniu pretensji oraz stanu materialnego i moralnego petenta, gdyż jak zaznaczyłem wyżej, prawo ubogich otrzymują i różni szantażyści, którzy czynią z tego proceder, nękając stronę przeciwną i żądając „odszkodowania" za przerwanie procesu?

W zasadzie prawo ubogich powinno być wydawane tylko na I instancję. Pierwsza instancja jest zwykle miarodajna i należycie oświetla daną sprawę. Jeżeli taki osobnik przegra w pierwszej instancji — odechce mu się dalej procesować, gdyż już musi płacić koszty.

W ten sposób i Skarb Państwa zaoszczędzi znaczne sumy i wymiar sprawiedliwości będzie szybszy, na co zwraca słuszną uwagę p. minister Grabowski.

A. C.

Trzy „K".

Szanowna Redakcjo!

W związku ze znaną napaścią p. Staszkiewicza na kolejarzy pomorskich dowiedzieliśmy się także z prasy o wynurzeniach jakiegoś p. Szponara, który pomorskim kobietom odmawia kulturalności dlatego, że znają tylko trzy „K" jak to: Kirche, Kinder i Küche, co oznacza po polsku: kościół, dzieci i kuchnia. Maksyma o trzech „K", jako głównych obowiązkach kobiety, bynajmniej nie jest wynalazkiem Pomorza tylko **Wilhelma II,** który się do niej przyznał wobec emancypantek, domagających się zwiększenia praw politycznych kobiety. Powiedział wówczas mądre słowo, bo rzecz jasna dla każdego człowieka, biorącego życie poważnie, że kobieta, przestrzegająca choćby tylko te trzy „K", przedstawia już wysoko wartościową jednostkę dla rodziny, społeczeństwa i państwa.

Nikt jej nie zabrania — i Wilhelm **II** tego nie uczynił — szukać dalszych zalet w innych dziedzinach.

Dziwna rzecz, że wiadomość o tej maksymie Wilhelma II przekroczyła granice naszej dzielnicy i tak głęboko się wbiła w umysły naszych ziomków z dwóch innych dzielnic, że jeszcze dziś po 40 latach o niej pamiętają! Dlatego bardzo ciekawym by było, gdyby nam p. Szponar zdradził, **do jakich „K" kobieta powinna się skłaniać,** by być ideałem według jego poglądów na kulturę. Czy może do: **k**ina, **k**awiarni i **k**osmetyki, czy też do: **k**abaretu i **k**ieliszka? A może jego ideałem są kobiety, których charakterystyka zawiera aż po trzy „K" jak: **k**ukiełka, **k**okietka, **k**okotka?

Z poważaniem
T. Thimm,
dypl. inż.

Import nasion kwiatowych i ziarnek owocowych.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wystąpiło do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o uruchomienie kontyngentów autonomicznych na nasiona ogrodowe i ziarnka drzew owocowych. Uruchomienie tych kontyngentów należy oczekiwać w niedługim czasie.

Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych zaczął już przyjmować podania o dowóz nasion.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 17 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Salomei Grzegorza.
Jutro: Pośw. Baz. św. Piotra w Rzymie.
Wschód słońca o godzinie 7,24.
Zachód słońca o godzinie 16,6.

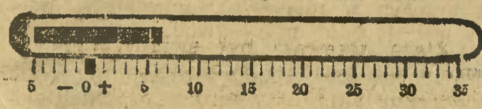
Stan pogody.

Przeważnie pochmurno i deszcze.

Nasuwająca się z zachodu depresja, pociągając za sobą ciepłe i wilgotne masy powietrza, wpłynęła już w godzinach południowych na stan pogody w dzielnicach zachodnich, powodując szybki wzrost zachmurzenia i deszcze, posuwając się nadal ku wschodowi. Ogarnia ona stopniowo pozostałą część Polski, gdzie dotychczas utrzymuje się jeszcze pogoda chmurna ze znacznymi przejaśnieniami. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 1 st. na Hali Gąsienicowej, 2 we Lwowie i Łucku, 3 w Pińsku, 4 w Wilnie, 5 w Lublinie, 7 w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Gdyni, a 8 w Krakowie. Dziś rano w Bydgoszczy dość pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: Przeważnie pochmurno i deszcze, rankiem miejscami mglisto, nieco cieplej, umiarkowane i porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie, w górach możliwy halny.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Straszny dwór".
Świt: „Marja Stuart".
Corso: Flip i Flap.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Popularne przedstawienia.

Dyrekcja teatru, realizując hasło: „Teatr dla wszystkich", urządza dziś i jutro dwa popularne przedstawienia po cenach od 25 gr do 2,10 zł.

Dziś, we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 20 ujrzymy potężny dramat Stanisława Wyspiańskiego „Wesele", który dzięki starannej wystawie i doskonałej grze artystów zyskał sobie powszechne uznanie. Ze względu na wielką wartość artystyczną i doniosłe walory wychowawcze, utwór ten winien każdy zobaczyć. Reżyseria p. Piekarskiego, dekoracje p. Małkowskiego. W poszczególnych rolach cały zespół z dyr. Brackim na czele.

W środę o godz. 20 wystawia Teatr Ziemi Pomorskiej po cenach popularnych (od 25 gr do 2,10 zł) miłą sztukę Chlumberga p. t. „Niebieskie migdały". Sztuka ta została przyjęta z uznaniem przez krytykę prasową i dzięki niezwykłości i oryginalności scenariusza posiada wielkie wartości artystyczne.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Wtorek 17 bm. godz. 16 Toruń: „Wesele" (szkolne), godz. 20 „Wesele".

Środa 18 bm. godz. 20 Toruń: „Niebieskie migdały".

Czwartek 19 bm. godz. 20 Toruń: „Jacht miłości"

Rodacy z Gdańska w stolicy Pomorza.

Gród Kopernika serdecznie podejmował miłych gości z Gdańska. Uroczysta akademia we Dworze Artusa.

Z okazji 15 rocznicy Macierzy Szkolnej Rozgłośnia Pomorska zaprosiła na ub. niedzielę naszych rodaków z Gdańska, którzy przybyli w liczbie około 200 osób.

Na dworcu kolejowym o godz. 11 powitał miłych gości komitet miejscowy z przewodniczącym p. radcą Ulatowskim na czele, — po czym rodaków naszych „porekwirowali na kwatery" rodzice tut. młodzieży szkolnej, gotując im w swych domach b. miłe przyjęcie.

W godzinach popołudniowych mili goście z Gdańska zwiedzili gród Kopernika, — m. in. Muzeum miejskie, gdzie objaśnień udzielali pp. dr Kusztelski i mgr Delekta.

Wieczorem w wielkiej sali Dworu Artusa odbyła się uroczysta akademia ku uczczeniu 15 rocznicy Macierzy Szkolnej w Gdańsku, — na którą przybyli pp.: wojewoda pomorski Raczkiewicz, prezydenta m. Torunia Raszeja, starosta krajowy Łącki, gen. Bortnowski, dyr. Rozgłośni Pomorskiej Nowakowski i tłumy obywatelstwa, wypełniając salę po same brzegi.

Akademię zagaił i w serdecznych słowach powitał naszych rodaków p. starosta krajowy Łącki, — po czym prof. Jędrkiewicz z Gdańska, dziękując za przyjęcie w grodzie Kopernika prosił jednocześnie o dalszą pomoc i opiekę nad Macierzą Szkolną w Gdańsku. W dalszej kolejności przemawiał prezes Macierzy Szkolnej w Gdańsku p. Budzyński. Obaj mówcy podkreślili w swych przemówieniach znaczenie działalności Macierzy Szkolnej, składając jednocześnie zapewnienie, że Macierz Szkolna w dalszym ciągu niezmordowanie szerzyć będzie wśród Polonii Gdańskiej miłość dla Ojczyzny, a nie tracąc łączności z krajem, walczyć będzie skutecznie o swe słuszne prawa w Gdańsku.

O obecnym położeniu Polaków w Gdańsku szeroko mówił p. Burzyński, jedyny radny polski. Mówca obrazowo przedstawił gwałt i terror oraz lojalny stosunek Polaków do władz gdańskich. Nie mniej z naciskiem podkreślił, iż Polacy w Gdańsku nigdy nie wyzbędą się myśli o Polsce, walcząc dość skutecznie z szowinistycznymi atakami, które zawsze są dla nas groźne.

Przemówienie to wywarło na zebranych olbrzymie wrażenie. Kilkakrotnie — solidaryzując się z wywodami mówcy — podkreślano to grzmiącymi oklaskami.

Na program akademii złożyły się ponadto stojące na wysokim poziomie produkcje artystyczne. A więc: chór Moniuszki z Gdańska pod batutą p. Tylewskiego i chór mieszany Młodzieży Macierzy Szkolnej z Gdańska pod dyr. prof. Romatowskiego. Wspaniale wykonane produkcje chórów nagradzano niemilknącymi oklaskami, domagając się bisów.

Poza tym pp. Z. Roesner (skrzypce), dyr. Wiłkomirski (wiolonczela) i prof. Wiłkomirska (fortepian), odegrali szereg utworów muzycznych Różyckiego, Szymanowskiego, Wieniawskiego i Chopina. Wykonawców darzono zasłużonymi oklaskami, zmuszając kilkakrotnie do bisowania. Wreszcie piękną recytację E. Jędrkiewicza pt. „Słowo wam niosę", wygłosił artysta Teatru Ziemi Pomorskiej p. Surzyński.

Bezpośrednio po akademii rodacy nasi byli przyjmowani skromną herbatką w białej sali Dworu Artusa.

Nadmienić jeszcze wypada, iż akademia ta była transmitowana przez radio na całą Polskę. Młodzież szkolna z Gdańska wzięła wieczorem udział w przedstawieniu „Wesele" Wyspiańskiego w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Po północy nasi rodacy odjechali do Gdańska.

Sądzimy, że wywieźli ze sobą wiele miłych wrażeń — a przede wszystkim serca Pomorzan, którzy przez nawiązanie bezpośredniej łączności z Polonią gdańską żywo odczuli położenie Polaków w Gdańsku. Świadomość, iż o nich zawsze myślimy i pomocni całym sercem im będziemy — doda im niewątpliwie bodźca do dalszej wytężonej pracy w obronie polskości Gdańska.

Z walnego zebrania spółdzielni „Jedność".

W końcu ub. tygodnia odbyło się w Toruniu nadzwyczajne walne zebranie spółdzielni spożywców „Jedność". Spółdzielnia ta założona w kwietniu br. mimo bardzo ciężkich warunków wykazuje stały rozwój. Dowodem tego jest wzrastająca ilość członków, jak również obroty handlowe. Tak np. obrót wynoszący w kwietniu br. 339 zł, wzrósł w październiku do sumy 944 zł.

W okresie sprawozdawczym od kwietnia do października br. — jak dowiedzieliśmy się ze sprawozdania prezesa zarządu p. Wójcika — zakupiła spółdzielnia towarów na kwotę 5.120,79 zł.

W dyskusji nad sprawozdaniem liczni dyskutanci podkreślali wysoką wartość towarów, prowadzonych przez spółdzielnię i ofiarną pracę zarządu.

W wyborach uzupełniających do rady nadzorczej wybrano pp.: dyr. Antczaka i red. Felczaka jako członków rady i pp. Mellina i Szeligę jako zastępców. Obradom przewodniczył wiceprezes rady p. mgr Witoszyński.

Dla informacji podajemy, iż spółdzielnia „Jedność" mieści się przy ul. Małe Garbary 30 i otwarta jest codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

???

Wszystko — co tylko można...

„Polska stoi na czwartym miejscu, jeżeli chodzi o liczbę analfabetów. Polacy z zagranicy nie mają dostatecznej ilości podręczników, aby uczyć wszystkie dzieci polskie języka ojczystego, dzieci w szkołach nieraz nie mają środków na zakupienie książek, a w wielu domach książki, które tam tak byłyby potrzebne, leżą bezużytecznie.

Chcemy walczyć z analfabetyzmem, pomóc biednym dzieciom, potrzebujemy książek. Zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa, aby przyszło nam z pomocą w realizacji tego dzieła. W dniu zbiórki dla bezrobotnych zbierać będziemy również i książki. Mogą to być podręczniki szkolne, książki dla dzieci, beletrystyka, książki naukowe, miesięczniki itp.

Jedne z nich rozdamy w szkołach niezamożnym dzieciom, inne wyślemy macierzy szkolnej, lub za granicę, inne jeszcze przeznaczymy do bibliotek TCL. i innych towarzystw.

Wszyscy walczymy o lepsze jutro. Pamiętajmy i o tych najbardziej potrzebujących i śpieszmy im z pomocą.

*

Podczas zbiórki na rzecz bezrobotnych m. Torunia, która zostanie przeprowadzona w dniu 18 bm. od godz. 14,20 przez organizacje społeczne w Toruniu (Związek Harcerstwa Polskiego, Przysposobienie Wojskowe Kobiet — Hufce Szkolne, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, Organizacja Młodzieży Pracującej) może zdarzyć się, że nie do wszystkich domów, a nawet i ulic, dotrą zbierający.

W związku z tym komitet wym. zbiórki prosi wszystkich tych, którzy przygotowali co nie bądź dla zbierających, o podanie w najkrótszym czasie po zbiórce swoich adresów, czy to do redakcji pism, czy też wprost do komendy Chorągwi Pomorskiej Harcerzy w Toruniu — Dom Społeczny, pokój nr. 100. Wszystko zostanie niezwłocznie zabrane.

Zaznacza się, że zbieramy wszystko, tj. starą odzież, szmaty, butelki, przedmioty codziennego użytku, książki, stare gazety, makulaturę itp.

Potrzebujemy środków lokomocji.

Toruńskie hufce harcerek i harcerzy wespół z innymi organizacjami społecznymi Torunia, organizujące z upoważnienia obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w Toruniu zbiórkę starej odzieży, butelek itp., zwracają się tą drogą do wszystkich posiadaczy środków transportowych o dostarczenie tychże na **dzień 18 listopada rb. od godz. ok. 15-tej** do dyspozycji obyw. komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Środki transportowe potrzebne są do przewożenia zebranej odzieży, butelek, przedmiotów codziennego użytku itp. Od ilości zgłoszonych wozów, aut itp. zależy sprawne przeprowadzenie całej zbiórki jak również szybkie jej zakończenie, co jest b. ważne ze względu na szybko zapadający zmrok i młodzież, która tę zbiórkę przeprowadza. Wozy prosimy zgłaszać pod adresem obywatelskiego miejskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym w Toruniu wzgl. komenda hufca harcerzy w Toruniu (Dom społeczny, pokój 100).

Spodziewamy się, że apel nasz nie pozostanie bez skutku i zbiórka dzięki temu da jak najlepsze rezultaty.

Czuwaj!

Ze Zw. Pań Domu.

W środę, dnia 18 bm. o godz. 18-tej w lokalu własnym Zw. Pań Domu przy ulicy Krzyżackiej 5, I p. — p. dr Kowalski wygłosi odczyt pt. „Schorzenia dróg oddechowych górnych i zapobieganie im".

W każdą środę o godz. 17-tej odbywa się dla członkiń bezpłatny kurs robótek ręcznych — szydełkiem i na drutach.

Jednocześnie przypominamy, że przyjmujemy zapisy na 10-klasowy kurs gotowania codziennie od 10—12-tej przy ul. Krzyżackiej 5, I p. Zarząd.

Fotografia na usługach reklamy.

W ostatnim czasie wyszedł z druku nowy zeszyt czasopisma „Reklama", organu Polskiego Związku Reklamowego w Warszawie. Zeszyt ten całkowicie i specjalnie poświęcony jest fotografice reklamowej, odgrywającej coraz poważniejszą rolę zarówno w nowoczesnej reklamie prasowej jak i w szeregu innych rodzajów reklamy. Nowy zeszyt „Reklamy" zawiera treść następującą: „Fotografia na usługach reklamy", „Wymowa fotografii reklamowej", „Fotografika reklamowa jako dział sztuki", „Fotografia najżywotniejszą częścią ogłoszenia", „Realizm reklamy fotograficznej", „W poszukiwaniu materiału i talentów", „Na świecie a u nas", szereg innych pomniejszych artykułów oraz zwykłe działy informacyjne.

Poświęcony fotografice reklamowej zeszyt „Reklamy" otrzymał wspaniałą szatę graficzną. Zdobi numer szereg przepięknie wykonanych ciekawych ilustracyj i fotografij. Nowy zeszyt „Reklamy" zasługuje ze wszechmiar na uwagę sfer gospodarczych.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 16 listopada 1936 roku.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	115 —135
Koniczyna biała	90 —150
Koniczyna szwedzka	145 —170
Koniczyna żółta	45 — 55
Koniczyna żółta w łuskach	23 — 27
Inkarnatka	4 — 55
Przelot	58 — 72
Rajgras krajowy	65 — 75
Tymotka	24 — 30
Seradela	16 — 18
Wyka latowa	19 — 21
Wiczka zimowa	25 — 30
Peluszka	20 — 22
Groch Wiktorja	20 — 24
Groch polny	22 — 23
Groch zielony	24 — 26
Bobik	18 — 19
Gorczyca	30 — 34
Rzepak	40 — 46
Rzepik	38 — 42
Łubin niebieski	9 — 11
Łubin żółty	11 —12.5
Siemię lniane	42 — 43
Konopie	40 — 46
Mak niebieski	60 — 65
Mak biały	80 — 85
Tatarka	20 — 25
Proso	20 — 25

Komu to potrzebne?

To pytanie nieustannie nasuwa się przy analizie osławionych czterech projektów ustaw, którymi p. **Fabierkiewicz, dyrektor Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń,** chce uzdrowić dziedzinę ubezpieczeniową.

Komu to potrzebne, by **rdzennie polskie** instytucje ubezpieczeniowe obarczać corocznie **haraczem na rzecz żydowsko-zagranicznego „Feniksa"**, który zbankrutował dzięki własnej nadzwyczaj rozrzutnej gospodarce, w którym miliony tonęły w Austrii na przekupstwa lub w innych kieszeniach?

Naturalnie potrzebne to jest żydowskiej klienteli tego towarzystwa, która — na pewno nie z patriotyzmu — wolała ubezpieczać się w „swoim Feniksie", aniżeli w towarzystwie polskim.

Dlaczego pieniądze, opłacane przez polskich obywateli Poznania, Bydgoszczy, czy Katowic do rdzennie polskich instytucyj mają teraz być zużyte na łatanie deficytów żydowskiego „Feniksa", który przecież był czynny jedynie w Małopolsce i nawet tam pracował bez koncesji?

Dlaczego Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń tolerował to i tolerował także nieprawidłową gospodarkę „Feniksa"? Bowiem już od szeregu lat istniał w ustawowym pokryciu funduszu ubezpieczeniowego poważny brak, który już na koniec 1934 roku dochodził do 2 miln. złotych, co widoczne było z ogłoszonego przez to towarzystwo sprawozdania. I teraz polskie towarzystwa i polskie społeczeństwo ma być obarczane ciężarami? Pieniądze każdego towarzystwa ubezpieczeń są wyłącznie przeznaczone **dla własnych ubezpieczonych,** bo z ich to składek wytworzyły się one i nie wolno wymagać, by dla dobra żydowskiej klienteli zagranicznego „Feniksa" polskie towarzystwa poszkodowały swoich własnych klientów i osłabiały swój własny stan finansowy. Skąd taka troskliwość sfer rządowych o zagranicznego „Feniksa?" Na ratunek **polskich** instytucyj (Związek Przemysłowców Polskich, Krakowskie, Snop), nikt ani palcem nie ruszył.

Ale teraz w związku z krachem „Feniksa" sięga się nawet do oszczędności, składanych przez **drobnych ciułaczy w K. K. O.** Bo komuż to potrzebne, by KKO. straciły dość znaczną sumę na zakupie akcyj towarzystwa ubezpieczeń „Przyszłość", które było filią „Feniksa" i już od lat pracowało z deficytem, tak, że obecnie deficyt już przekroczył cały kapitał akcyjny i wskutek tego nowonabywcy musieli cały zakupiony kapitał akcyjny spisać na pokrycie straty i obecnie muszę wpłacić nowy kapitał akcyjny? Jeżeli już K. K. O. koniecznie chciały mieć własne towarzystwo, realizując dążenia etatystyczne w kierunku wyrugowania polskich prywatnych przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, to przecież taniej i prościej było założyć nowe towarzystwo, a **nie nabywać chylące się już ku upadkowi towarzystwo deficytowe,** przejąć jego deficyt i na tym już stracić przed rozpoczęciem interesów. Ale jest inna kombinacja. **„Przyszłość" ma przejąć portfel „Feniksa" w Polsce, ma więc ratować go.**

Czy na to mają iść oszczędności dzielnicy rdzennie polskiej?

I czy to jest dobra lokata dla tych oszczędności, składanych na czarną godzinę?

Nie dość na tym. **Bank Gospodarstwa Krajowego** ma emitować specjalne obligacje na podkład nieruchomości „Feniksa". Autorzy tego pomysłu widocznie sami obawiają się, że nikt nie będzie chciał nabywać takich papierów. Wobec tego umieścili w jednym z wspomnianych czterech projektów ustaw postanowienie, że wszystkie towarzystwa ubezpieczeń **będą obowiązkowo musiały nabywać** je w wysokości wyznaczonej i w nich lokować pewną część swego majątku. Nowa to forma obarczenia polskich towarzystw ubezpieczeń ciężarami dla niesienia pomocy żydowskim ubezpieczonym „Feniksa".

Ale jednocześnie ruguje się polskie towarzystwa z dotychczasowego terenu pracy. Chodzi tu o **rozszerzenie przymusu ogniowego na zachodnią dzielnicę.** Projekt ten godzi bezpośrednio w rdzennie polskie towarzystwa mające na tym terenie swoją siedzibę i większość swoich interesów. Trzeba też zważyć, że społeczeństwo zachodniej dzielnicy ubezpiecza się przeważnie w towarzystwach rdzennie polskich. Etatyzm chce więc rozrość się właśnie kosztem rdzennie polskiej asekuracji prywatnej, osłabić **polskie** towarzystwa ubezpieczeń, a jedno z nich (publiczno-prawne) nawet wchłonąć.

Komuż to potrzebne takie osłabienie polskiego frontu gospodarczego na odcinku asekuracyjnym?

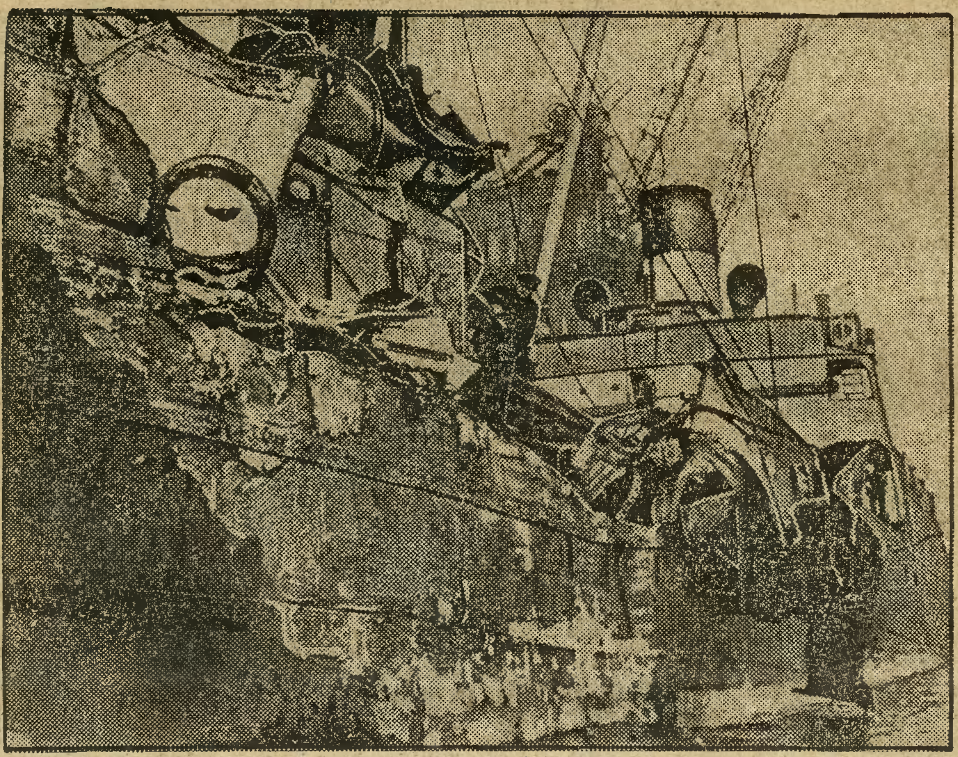
Wobec groźby, która z racji powyższego projektu zawisła nad polskimi towarzystwami ubezpieczeń, tym dziwniej wygląda inny projekt, w myśl którego **wszystkie akcyjne towarzystwa ubezpieczeń muszą podwyższyć swoje kapitały akcyjne,** nawet te, w których dotychczasowy kapitał akcyjny, chociaż znacznie mniejszy, jednak wystarczał do solidnego prowadzenia interesów i do dostatecznego zagwarantowania wszelkich należności ubezpieczonych. I znowu ten przepis stwarza największe trudności właśnie tym towarzystwom akcyjnym, które dotychczas zachowały swój rdzennie polski charakter i swoją zupełną niezależność od zagranicy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że tym towarzystwom trudniej będzie znaleźć potrzebne kapitały na krajowym rynku pieniężnym przy obecnej ciasnocie gotówkowej, aniżeli towarzystwom, już dotychczas opanowanym przez zagranicę, uzyskać stamtąd potrzebne uzupełnienie kapitałów. Wspomniany przepis projektu ustawy może łatwo skruszyć ostatnie bastiony polskiej niezależnej asekuracji i **oddać je pod władzę zagranicznych kapitałów (bardzo często żydowskich),** więc zmniejszyć polski stan posiadania asekuracji na korzyść zagranicy. Na szczęście wspomniany przepis nie dotyczy **wzajemnych towarzystw.**

Wszystkie te projekty wywołują wobec tego silne zaniepokojenie tutejszego społeczeństwa.

Jak rozwiązać kwestię żydowską?

Pod takim to tytułem wygłosi p. red. mgr Strąbski referat na zebraniu publicznym Chrześc. Ligi Pracy w niedzielę 22 bm. w sali restauracji Pod Lwem. Słowo wstępne wygłosi p. mec. dr Typrowicz, prezes Ch. L. P. Publiczne to zebranie uświetnią występy chóru „Hasło" i orkiestry „Bis". Początek o godz. 16. — Wstęp bezpłatny.

Katastrofa na Tamizie.



Pod Gravesend na Tamizie, niemiecki statek motorowy „Python" zderzył się z parowcem angielskim „Westburn". Na zdjęciu statek „Westburn" po katastrofie.

IV. kongres Federacji farmaceutów słowiańskich w Sofii.

W dniach od 26 września do 4 października rb. odbył się w Bułgarii pod protektoratem cara Borysa IV kongres Federacji Farmaceutów Słowiańskich. Na kongres ten zjechało się kilkuset delegatów i gości z państw słowiańskich. W skład oficjalnej delegacji polskiej wchodzili: p. p. prof. dr Koskowski, W. Filipowicz, dr S. Kreuze i E. Szyszko. Polska grupa uczestników kongresu po zwiedzeniu Bukaresztu udała się wprost do Sofii.

Kongres rozpoczął swe obrady inauguracyjnym posiedzeniem, które odbyło się w Akademii Nauk przy udziale około 500 osób.

Zjazd powitał imieniem rządu bułgarskiego min. Krasnowiecki, wspominając o szlachetnym współzawodnictwie narodów słowiańskich na polu naukowym i zawodowym. Następnie przedstawiając przeszłość i misję historyczną Słowiańszczyzny, wyraził radość, że na ziemi bułgarskiej odbywa się jeden z etapów zbliżenia narodów pobratymczych. Drugi z kolei przemawiał imieniem nauki polskiej prof. Bronisław Koskowski (Warszawa).

Imieniem Czeskiej Akademji Umiejętności i Uniwersytetu Karola w Pradze zabrał głos prof. Krzepelka, podkreślając konieczność ścisłej współpracy i porozumienia się narodów słowiańskich.

W czasie obrad plenarnych poruszono następnie wiele zagadnień, m. in. omówiono kwestię, jaki typ aptek, ze względów społecznych i zawodowych, winien być organizowany w państwach słowiańskich. Jako najracjonalniejszy typ aptek uznano aptekę normalną koncesjonowaną. Wniosek polski, zalecający wprowadzenie na uniwersytetach państw słowiańskich samodzielnych wydziałów farmaceutycznych, został jednogłośnie przyjęty.

Następny kongres uchwalono zwołać w Warszawie.

Wspomnieć należy, iż w czasie omawianego kongresu jak też i poprzednio odbyteg tu kongresu lekarzy słowiańskich, otwarta była w Sofii wystawa przemysłu farmaceutycznego. Wśród licznie obesłanych stoisk przez fabryki chemiczne niemieckie, francuskie, szwajcarskie, angielskie i inne, zauważyliśmy niestety tylko dwa stoiska, przedstawiające przemysł chemiczno-farmaceutyczny polski, a mianowicie:

1. Firmę Adolf Gąsecki i Synowie w Warszawie, wykazującą się szeregiem preparatów chemicznych i specyficznych własnego wyrobu oraz tak dobrze znanymi u nas i popularnymi na całym świecie „Kogutkami".
2. Firmę „Motor" w Warszawie, reklamującą „Motopirynę", „Neutrol" i kilka innych artykułów.

Z pobytu swego w Bułgarii wywieźli uczestnicy kongresu jak najlepsze wspomnienia. Podkreślić należy troskliwą opiekę, jaką otacza Polaków i gości z Polski nasze poselstwo w Sofii z min. A. Tarnowskim i radcą A. Kielczyńskim na czele.

—::—

Komisja do czuwania nad ruchem cen artykułów przemysłowych

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 28 października rb. ustanowiona została przy ministrze Przemysłu i Handlu komisja do czuwania nad ruchem cen artykułów przemysłowych. Komisja ta składa się z 9-u członków, delegowanych przez ministrów: Przem. i Handlu, Skarbu, Rolnictwa i R. R., Spraw Wewnętrznych, Opieki Społecznej, Komunikacji oraz Spraw Wojskowych, jak również delegata Biura Ekonomicznego prezesa Rady Ministrów i Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen.

Na przewodniczącego tej komisji p. minister Przem. i Handlu powołał p. podsekretarza stanu w Min. Przem. i Handlu dr Adama Rosego, na swojego delegata i zastępcę przewodniczącego zaś — p. dyr. dep. M. Kandla. Na stałego generalnego referenta komisji powołany został kierownik sekcji w Instytucie Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen p. J. Pomorski. Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się 16 bm.

Czytelnicy nasi mają głos.

Na marginesie zjazdu prawników.

Na odbytym w tych dniach zjeździe prawników w Katowicach p. minister sprawiedliwości Grabowski poruszył sprawę zbytniego liberalizmu i powolności w wymiarze sprawiedliwości. Zapomniał jednak p. minister dodać o nadmiernym szafowaniu przez sądy tzw. „prawem ubogich", które jest nadużywane przez sprytnych osobników w celach szantażu i które w wysokim stopniu opóźnia ów wymiar.

„Prawo ubogich" otrzymuje każdy, kto potrafi w jakikolwiek sposób uzasadnić swoją pretensję do strony przeciwnej i swoje ubóstwo. Wszak uzasadnić swą pretensję może prawie każdy, jeżeli odpowiednio stronniczo przedstawi swą sprawę. Co zaś do ubóstwa — wystarczy mieć wypełniony odpowiednio schemat, że nie ma środków na prowadzenie sprawy (a któż obecnie ma środki?) — może mieć przepisaną na żonę, teściową lub dzieci nieruchomość lub zajmować się nieuchwytnym a czasem bardzo zyskownym handlem, — a prawo ubogich otrzymuje — i procesuje stronę przeciwną czasem przez kilka lat. Otrzymuje bezpłatnie adwokata i nie płaci żadnych kosztów sądowych i na świadków — i wtedy występuje z fantastycznymi i wyssanymi z palca pretensjami idącymi nieraz w dziesiątki tysięcy złotych, a biedna ofiara (strona przeciwna, która nie miała na tyle sprytu, aby uzyskać prawo ubogich) musi opłacić odpowiednio wysokie koszty sądowe i adwokackie. Przegra taki osobnik w pierwszej instancji, idzie do drugiej i trzeciej itd. Przecież ta zabawa nic go nie kosztuje...

W tych wypadkach (a tych jest najwięcej) prawo ubogich wykoszlawia wymiar sprawiedliwości.

Czyżby nie było wskazane, żeby prawo ubogich było wydawane oględniej i po dokładnym zbadaniu pretensji oraz stanu materialnego i moralnego petenta, gdyż jak zaznaczyłem wyżej, prawo ubogich otrzymują i różni szantażyści, którzy czynią z tego proceder, nękając stronę przeciwną i żądając „odszkodowania" za przerwanie procesu?

W zasadzie prawo ubogich powinno być wydawane tylko na I instancję. Pierwsza instancja jest zwykle miarodajna i należycie oświetla daną sprawę. Jeżeli taki osobnik przegra w pierwszej instancji — odechce mu się dalej procesować, gdyż już musi płacić koszty.

W ten sposób i Skarb Państwa zaoszczędzi znaczne sumy i wymiar sprawiedliwości będzie szybszy, na co zwraca słuszną uwagę p. minister Grabowski.

A. C.

Trzy „K".

Szanowna Redakcjo!

W związku ze znaną napaścią p. Staszkiewicza na kolejarzy pomorskich dowiedzieliśmy się także z prasy o wynurzeniach jakiegoś p. Szponara, który pomorskim kobietom odmawia kulturalności dlatego, że znają tylko trzy „K" jak to: Kirche, Kinder i Küche, co oznacza po polsku: kościół, dzieci i kuchnia. Maksyma o trzech „K", jako głównych obowiązkach kobiety, bynajmniej nie jest wynalazkiem Pomorza tylko **Wilhelma II,** który się do niej przyznał wobec emancypantek, domagających się zwiększenia praw politycznych kobiety. Powiedział wówczas mądre słowo, bo rzecz jasna dla każdego człowieka, biorącego życie poważnie, że kobieta, przestrzegająca choćby tylko te trzy „K", przedstawia już wysoko wartościową jednostkę dla rodziny, społeczeństwa i państwa.

Nikt jej nie zabrania — i Wilhelm II tego nie uczynił — szukać dalszych zalet w innych dziedzinach.

Dziwna rzecz, że wiadomość o tej maksymie Wilhelma II przekroczyła granice naszej dzielnicy i tak głęboko się wbiła w umysły naszych ziomków z dwóch innych dzielnic, że jeszcze dziś po 40 latach o niej pamiętają! Dlatego bardzo ciekawym byłoby, gdyby nam p. Szponar zdradził, **do jakich „K" kobieta powinna się skłaniać,** by być ideałem według jego poglądów na kulturę. Czy może do: **k**ina, **k**awiarni i **k**osmetyki, czy też do: **k**abaretu i **k**ieliszka? A może jego ideałem są kobiety, których charakterystyka zawiera aż po trzy „K" jak: **k**ukiełka, **k**okietka, **k**okotka?

Z poważaniem
T. Thimm,
dypl. inż.

Import nasion kwiatowych i ziarnek owocowych.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wystąpiło do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o uruchomienie kontyngentów autonomicznych na nasiona ogrodowe i ziarnka drzew owocowych. Uruchomienie tych kontyngentów należy oczekiwać w niedługim czasie.

Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych zaczął już przyjmować podania o dowóz nasion.

Ostatnie wiadomości.

Zmotoryzowane oddziały hitlerowców na ulicach Gdańska.

Gdańsk, 17. 11. (Tel. wł.). Na ulicach Gdańska ukazały się w zwiększonej ilości zmotoryzowane patrole hitlerowców. Patrole te pełnią służbę policyjną obok normalnych posterunków policyjnych „Schupo“.

Ub. niedzieli patrole zmotoryzowane krążyły po całym terenie W. Miasta. W ten sposób senat gdański wprowadził wyszkolone wojsko i uzbrojone oddziały na ulicę. Zmierza to najwidoczniej do pokazania mieszkańcom siły zbrojnej, jaką hitlerowski senat gdański rozporządza. (r)

Skutki giełdowe podróży Becka.

Londyn, 17. 11. (PAT.) Dodatnie rezultaty wizyty min. Becka w Londynie, które dotychczas ujawniały się pozytywnie w artykułach prasy angielskiej, widać obecnie również na innym polu, a mianowicie w City londyńskiej. Najdobitniejszym wyrazem korzystnej oceny rozmów polskiego ministra spraw zagranicznych z członkami rządu brytyjskiego przez City jest **wzrost kursu 7-procentowej polskiej pożyczki stabilizacyjnej** na giełdzie londyńskiej. Jeszcze w ub. środę pożyczka ta stała **na poziomie 73.** Począwszy od czwartku, gdy wiadome się stały ogólne rezultaty wizyty min. Becka, kurs pożyczki polskiej zaczął się podnosić i dziś **doszedł do 81.** Jest to więc **w ciągu trzech dni giełdowych wzrost o przeszło 10%.**

Wybuch prochowni.

Marsylia, 17. 11. (PAT). Wybuch w prochowni St. Chamas, w którym **zginęło 30 osób a przeszło 200 odniosło rany,** nastąpił o godz. 16,45. Przyczyną katastrofy był pożar w jednym z pawilonów. Obecnie (godz. 22) biorący udział w akcji ratowniczej starają się wydobyć z **pod gruzów prochowni ofiary wybuchu,** walcząc jednocześnie z pożarem. W samym miasteczku St. Chamas trudno na razie obliczyć szkody, spowodowane wybuchem. Zdaje się jednak, iż nie są one zbyt duże. Szyby w oknach **popękały.** Połączenie telefoniczne doznało pewnej przerwy. Chwilowo brak było też prądu elektrycznego.

Odwet za Gdańsk...

Inowrocław. (Tel. wł.). W ub. niedzielę zwołali kierownicy „Jungdeutsche Partei“ zebranie do hotelu Basta. Zjechali się przewódcy organizacji z okolicy. W same południe niektórzy z nich odpychali kwestujących na bezrobotnych, wymyślając im. To oburzyło zapaleńców. Grupa narodowej młodzieży w liczbie około 50 **wtargnęła do sali obrad i przepędziła 150 zgromadzonych Niemców,** wznosząc okrzyki: „Precz z hakatą!“ i „Niech żyje Wielka Polska“. Zerwano znajdujący się na sali rozwieszony kilkumetrowy transparent i niemieckie godła organizacyjne, wykrzykując: **„Gdańsk musi być polski“ itp.** Niektórych Niemców lekko poturbowano, po czym odśpiewano „Rotę“.

W tym czasie przed hotelem Basta na ulicy Solankowej zebrał się tłum ludzi, w obecności których spalono zerwane transparenty i godła partyjne. Na ulicy również śpiewano „Rotę“. Niemcy zaalarmowali policję. Tłum manifestantów rozszedł się spokojnie.

Pożar młyna pod Świeciem.

Świecie, n. W. (t) W niedzielę, 15 bm. wieczorem można było zauważyć w północno-zachodniej części powiatu świeckiego wielką łunę, zwiastującą olbrzymi pożar.

Okazało się niebawem, że pali się młyn wraz z całym zabudowaniem **w Buśni,** będący własnością posiedziciela ziemskiego **p. Merkera** w Rulewie pod Warlubiem. Po zabudowaniach, maszynach i zapasach zboża pozostały tylko zgliszcza, które jeszcze późno w noc oświetlały najbliższe otoczenie.

Powstałe szkody obliczają **na przeszło 40.000 złotych.** Przyczyna pożaru jest narazie nieznana; na miejsce udały się niebawem władze śledcze.

Niemcy protestują w Moskwie

przeciw aresztowaniu 23 obywateli Rzeszy.

Moskwa, 17. 11. (PAT.) Dnia 15 bm. charge d'affaires Rzeszy niemieckiej radca von Tippelskirch złożył zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych Krestinskiemu formalny protest **przeciw aresztowaniu ostatnio 23 obywateli niemieckich.** Krestinskij zakomunikował nazwiska 14 oskarżonych, oświadczając, że część aresztowanych **oskarżona jest o szpiegostwo,** część o tworzenie **organizacyj antypaństwowych,** a jeden o przygotowywanie **aktów terrorystycznych.**

Von Tippelskirch oświadczył w odpowiedzi, że aresztowani obywatele niemieccy **są dobrze znani ambasadzie i że stawiane im zarzuty są wprost niewiarogodne,** wobec czego rząd sowiecki bierze na siebie **dużą odpowiedzialność za aresztowanie tych obywateli.** Poza tym radca von Tippelskirch zaznaczył, że nie poinformowanie ambasady o 9 aresztowanych **jest w sprzeczności z traktatem berlińskim.**

Według informacyj ze źródeł urzędowych, Krestinskij w odpowiedzi na protest von Tippelskircha oświadczył, iż w sprawie aresztowanych obywateli niemieckich **toczy się śledztwo i że złożonego mu protestu nie przyjmuje do wiadomości.**

Prasa sowiecka w dalszym ciągu zachowuje **całkowite milczenie w tej sprawie.**

Marsz młodych żydów do Palestyny.

Z Warszawy ruszyło 1000 żydów pod sztandarem „Lwa Judy“.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.). Tysiąc młodzieńców żydowskich rozpoczęło wczoraj marsz z Warszawy, zwany marszem wyzwoleńczym. Uczestnicy złożyli uroczyste ślubowanie, rozpoczynające się od słów: Ślubujemy, że powracamy do Sjonu, do Erec Izrael (do Palestyny) i nic nas nie może powstrzymać na tej drodze. Chcą oni przez fakt dokonany umożliwić najbiedniejszym warstwom żydowskim **dostęp do Palestyny,** z którego dotychczas mogli korzystać tylko bogaci żydzi (wywożąc polskie złotówki). Nie mają oni ani paszportów zagranicznych, ani kart okrętowych i liczą na to, że w międzyczasie organizacje żydowskie uzyskają dla nich pozwolenie na przejazd przez granicę, fundusz na zakup kart okrętowych i zezwolenie na wyjazd do Palestyny.

Trasa tego marszu biegnie przez Warszawę, Lublin, Lwów, Śniatyń do granicy rumuńskiej.

Uczestnicy marszu wyzwoleńczego są podzieleni na **batalicny.** Maszerują ze sztandarem, na którym widnieją dwa lwy. Jest to emblemat pokolenia Judy. Mają wozy, jeden motocykl, 40 rowerów, wóz sanitarny i kuchnię polową.

Pierwszy postój odbył się w Górze Kalwarii, gdzie byli gościnnie podejmowani przez miejscowych żydów.

Oczywiście, życzylibyśmy im szczęśliwej podróży i aby już do nas nie wracali. Jednak do imprezy tej, która jest tylko marną demonstracją, nie można przywiązywać żadnego znaczenia.

* * *

Jak się dowiadujemy, impreza ta pomyślana była na szerszą skalę. Do marszu mieli się przyłączyć żydzi z innych miast w liczbie 5 tys.

Kiedy jednak żydzi dotarli do podmiejskiej miejscowości Pyry, zastąpił im drogę oddział policyjny, który przystąpił do rozpraszania maszerujących. Policja zażądała, aby pochód rozwiązano z braku pozwolenia władz i aby uczestnicy powrócili piątkami do Warszawy. Piechurzy żydowscy nie usłuchali wezwania i policja ich rozproszyła, aresztując przywódców, m. in. adw. Rippela.

Miron Turkułł

Oto tytuł noweli, której druk rozpoczniemy w tych dniach w codziennym odcinku powieściowym po ukończeniu „Willi Grozy“. O Autorce nie powiemy wiele, znają ją wszyscy nasi Czytelnicy, doskonale jej pióro nauczyli się cenić z licznych nowel, powieści, opowiadań. Za wszelką reklamę starczy nazwisko Autorki:

Mirona Turkułła napisała

p. Alina Prus-Krzemińska.

Posłuchajmy co o noweli swej mówi sama powieściopisarka:

Daleka od intencji moralizatorstwa, ujęłam w ramy noweli fragmenty z codziennego życia młodej kobiety, żyjącej w niedobranym małżeństwie.

Wychowana bez matki młoda dziewczyna z sfery ziemiańskiej, wyrobiwszy w sobie siłę woli, musiała jako kobieta-żona oprzeć się mirażom t. zw. szczęścia osobistego na prawach serca.

Pokusy takie chwyta się dziś w lot i nazywa prawem kobiety **nowej.**

Pani Brzozowiecka nie jest typem wyjątkowym, ani też wziętym z imaginacji autorki. Takich kobiet-mężatek jest jeszcze, dzięki Bogu, cały legion w Polsce.

Ale nie pisze się o nich. Niemodne.

Niemodne, pomimo potężnych czynników jakimi rozporządza kobieta czystego serca, zdolna — bezwiednie prawie — wywołać duchowe ewolucje u mężczyzn tego typu co Miron Turkułł i jemu podobni.

A więc: niezadługo ropoczniemy druk!

Niemcy zakupią 35.000 gęsi na Pomorzu

Wywóz żywych gęsi z Pomorza do Niemiec w ramach polsko-niemieckiej umowy gospodarczej był w tym roku niewspółmiernie niski w stosunku do hodowli gęsi. Niski kontyngent, przydzielony eksporterom pomorskim oraz ceny ustalone w umowie branżowej za gęsi pomorskie utrudniały, a w niektórych okresach uniemożliwiły wprost eksporterom skupowanie gęsi na Pomorzu.

Dzięki staraniom Pomorskiej Izby Rolniczej **kontyngent eksportowy na listopad br. ozstał podniesiony do 35.000 sztuk,** a równocześnie **podwyższono ceny za gęsi pomorskie.**

Przyznany przez Związek eksporterów drobiu kontyngent 35 tysięcy gęsi ustalony został w ten sposób, że **do dnia 15 listopada br.** z terenu pomorskiego miało być zakupione 15.000 sztuk gęsi przez eksporterów, na spędach urządzanych przez Izbę Rolniczą.

(Szkoda, że komunikat tak ważny nadesłała Pomorska Izba Rolnicza **dopiero 17-go listopada.** Czyja to sprawka? — Uw. redakcji).

Nieuzasadnione pretensje „Piasta“.

W ciągu szeregu ostatnich lat stosunek Polskiego Stronnictwa Ludowego do Kościoła katolickiego nie nasuwał poważniejszych zastrzeżeń. Sporadyczne wystąpienia antykościelne ze strony radykałów, przeważnie dawnych „Wyzwoleńców“, jak również i krewkich „Wiciowców“, nie znajdowały aprobaty u władz naczelnych Stronnictwa, które deklarowały swoją lojalność w stosunku do Kościoła.

Dlatego niemiłym zgrzytem są niektóre artykuły organu naczelnego Stronnictwa „Piasta“, w których **spotykamy się z insynuacjami w związku z działalnością duchowieństwa i Akcji Katolickiej.** W artykule „Wiatry i burze“ („Piast“ Nr. 45) czytamy:

„Po wszystkich szkodach jakie na różnych polach poczyniła sanacja religii i Kościoła, sądząc choćby po tym co tak często donosiła KAP i liczne dzienniki, wiadomości o porozumieniu się biskupów z sanacją, trzeba uważać za plotki. Natomiast wiadomość o wysłaniu przez biskupów polskich depeszy gratulacyjnej do powstańców hiszpańskich wcale plotką nie jest“.

Ta ostatnia wiadomość jest całkowicie zmyślona, **ani Episkopat, ani żaden z księży biskupów polskich nie wysyłał depeszy do powstańców hiszpańskich.** Dziwną jest jednak i podejrzaną tego rodzaju pretensja. Wygląda to bowiem, jak gdyby autor artykułu przejawiał pewną sympatię dla rządu anarchistyczno-komunistycznego. Jak z tym pogodzić antykomunistyczne nastawienie Stronnictwa?

Niemniej ogólnikowy i bez poparcia dowodami jest zarzut „Piasta“, że część duchowieństwa katolickiego prowadzi **na terenie kościołów** politykę „sanacyjną“, i że w tym kierunku również przejawia swą działalność Akcja Katolicka. „Zachowanie się — pisze „Piast“ — niektórych jej kierowników przy wyborach w r. 1935 stwierdziło, że ma ona cele polityczne“.

Mamy nadzieję, że „Piast“ poda nazwiska i fakty, aby władze kościelne mogły przeprowadzić dochodzenia i wyciągnąć w stosunku do tych osób należyte konsekwencje. Nie potrzebujemy bowiem dodawać, że Akcja Katolicka jest instytucją ściśle pozapartyjną i apolityczną, i że w obrębie naszych świątyń może być głoszona tylko nauka Chrystusa Pana i Jego Kościoła.

Jak Gniezno żegnało starostę Suskiego i jego małżonkę.

Onegdaj odbyło się w Gnieźnie pożegnanie starosty Suskiego i jego żony — przez miejscowe społeczeństwo. Pożegnanie to, zorganizowane z inicjatywy komitetu obywatelskiego, pozostającego pod przewodnictwem seniora obywatelstwa gnieźnieńskiego, b. prezydenta bydgoskiej Izby Przemysłowej p. **Kasprowicza,** miało bardzo serdeczny charakter i skupiło przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa.

Staroście i pani starościnie wręczono szereg adresów pamiątkowych i upominków, m. in. wspaniałą księgę pamiątkową, obejmującą szereg kart z wyrazami pożegnalnymi i podpisami organizacyj i instytucyj miasta Gniezna i powiatu oraz obywateli.

W godzinach wieczornych państwo Suscy wzięli udział w apelu poległych gnieźnieńskiego pułku piechoty oraz w innych uroczystościach, poprzedzających święto pułkowe, po czym byli podejmowani w kasynie oficerskim przez dowódcę dywizji, dowódców pułku i korpus oficerski garnizonu gnieźnieńskiego.

Odznaczeni 11 listopada w powiecie wyrzyskim.

Dekoracja ks. rektora Posadzego z Potulic. Pan wojewoda Maruszewski dokonał osobiście dekoracji zasłużonego społecznika ks. rektora Posadzego złotym krzyżem zasługi.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali pp.: Jerzy Dzwonkowski, rolnik w Karnówku — za zasługi na polu pracy społecznej, Walenty Miłaszewski, zawiadowca odcinka drogowego w Miasteczku — za zasługi w służbie kolejnictwa.

Bronzowe Krzyże Zasługi: Franciszek Antczak, maszynista w Cukrowni Nakło — za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej, Jan Posert, sołtys w Białośliwiu i Wiktor Tuszyński, sołtys w Paterku — za zasługi położone w urzędowaniu.

(Inne nazwiska już podaliśmy, dlatego ich nie powtarzamy. — Przypisek red.).

Przedstawienie teatralne LOPP.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP. komunikuje, że zakupił dla członków LOPP. i ich rodzin na czwartek, 19 bm. przedstawienie. Graną będzie świetna sztuka Buss-Fekete'go pt. **„Trafika pani generałowej".**

Bilety do nabycia codziennie w sekretariacie Obwodu Miejskiego LOPP., ul. Konarskiego 5a, tel. 3670 w godz. od 10—14 i od 17—18.

Prosimy o nabywanie biletów na przedstawienia LOPP. popierając w ten sposób wysiłki tej organizacji na polu organizowania obrony przeciwgazowej na terenie naszego miasta.

Rowerzysta wpadł na wóz.

We wczorajszy poniedziałek o godz. 2 po południu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi **15-letni Aleksy Kończewski,** syn bezrobotnego książkowego, zam. przy ul. Ślusarskiej 7. Jadąc rowerem z ul. Ślusarskiej młody rowerzysta wpadł przy zbiegu ulic Matejki i Ślusarskiej na wóz firmy Appelt, doznając ciężkich obrażeń cielesnych, m. in. złamania prawego uda i szeregu ran na głowie. W stanie dość ciężkim przewieziono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala powiatowego na Bielawkach.

Odpowiedzi redakcji

„Społem". Zakładanie sklepów spółdzielczych w naszej dzielnicy, gdzie mamy tysiące drobnych kupców-chrześcijan, uważamy za niepożądane. Idźcie Panowie do Małopolski lub na Kresy, tam zakładajcie sklepy i wypierajcie żydów, wówczas wam przyklaśniemy.

Renciście kolejowemu p. Leonowi Piotrowskiemu (dawniej w Iłowie). W liście odznaczonych Pana niema. Zapomniano o Panu, jak o wielu innych. Niech się Pan pocieszy. Pod literą ap. C. 18/2600 w aktach Dyrekcji Kolei Państwowej w Gdańsku pod datą 20 grudnia **1920 r.** znajduje się odpis listu wystosowanego do Pana przez ówczesnego prezesa dyrekcji. W liście tym wyrażają Panu **„za odważne wytrwanie na stanowisku podczas inwazji bolszewickiej** słowa gorącego uznania za odwagę i poczucie obowiązku". Radzimy Panu na starość nauczyć się śpiewać: „Pierwszą Brygadę".

X. J. 1) Tak i nie, zależnie od tego, czy sfałszowano dokument czy nie. 2) Karalne. 3) Nadużycie. 4) Tak.

Stałemu czytelnikowi. Serdecznie dziękujemy za wyrazy uznania. Życzeniom Pańskim chcielibyśmy zadość uczynić, cóż, kiedy tak programy teatralne jak i kinowe umieszczamy codziennie. Teatr daje nam program na cały tydzień (zob. numer 268 „Dz. Bydg."), a kina dają swe programy codziennie. Prosimy więc ściślej sprecyzować swe życzenia, a niewykluczone, że da się coś zrobić.

Straszna śmierć
wskutek bójki z kochanką.
Ofiara pobicia po trzech dniach zmarła w szpitalu.

Do wielkiej awantury doszło w ub. tygodniu w domu przy ul. Mazowieckiej 12 pomiędzy zamieszkałym tam **55-letnim miernikiem Władysławem Przybylskim** i jego kochanką **Klarą Krüger,** zam. przy ul. Kościuszki 13. Przybylski żył w separacji z żoną i utrzymywał z Krügerówną stosunki miłosne. Ostatnio między kochankami często dochodziło do kłótni i awantur, które onegdaj osiągnęły swój punkt kulminacyjny. Lokatorzy przebudzili się o godz. 1 w nocy odgłosem kłótni i wprost nieludzkich ryków, jakie dochodziły z pokoju zajmowanego przez Przybylskiego.

Wobec bezustannego zakłócania spokoju nocnego, współlokatorzy udali się do mieszkania Przybylskiego i zastali obojga leżących na podłodze, jęczących i pławiących się we krwi. Jak się okazało, wskutek bójki między kochankami, Krügerówna otrzymała kilka ciosów w głowę, a Przybylski kopnięty został tak silnie przez swą kochankę w podbrzusze, iż doznał bardzo ciężkich obrażeń wewnętrznych. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego zaopatrzył rany Krügerówny na miejscu, a ciężko rannego Przybylskiego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala powiatowego. Mimo dokonanej operacji, Przybylski zmarł w ub. niedzielę w strasznych męczarniach.

Krügerówna została aresztowana i odpowiadać będzie przed sądem za nieumyślne spowodowanie śmierci swego kochanka.

Piękna akademia „Symfonii"
z okazji 20 rocznicy zgonu wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza.

W dniu 25 marca 1936 r. powstało w Bydgoszczy nowe towarzystwo śpiewacze **„Symfonia",** na którego czele stoi **p. Albin Rewoliński,** a którego chórem mieszanym kieruje znany dyrygent **p. Eichstaedt.** Mimo krótkiego okresu istnienia wymienione towarzystwo zdobyło się na urządzenie akademii ku czci Henryka Sienkiewicza o naprawdę pierwszorzędnym programie. Akademia ta odbyła się w ub. niedzielę **w sali „Resursy Kupieckiej".** Słowo wstępne wygłosił **p. dyr. Eichstaedt,** poczem chór mieszany wykonał **kantatę jubileuszową** do słów Piotra Skargi „Wychwalajmy męże przesławne" ks. dr Józefa Surzyńskiego (op. 30), a ogół członków towarzystwa **chóralną deklamację** „Kto dla siebie pracuje" Marii Konopnickiej. Wykład o twórczości literackiej i obywatelskiej wielkiego twórcy „Trylogii" wygłosił **p. prof. Feliks Jaskólski.** W dalszym wykonaniu programu słyszeliśmy deklamację „Sienkiewiczowi" Mariana Turwida (wyk. Szuman), kantatę do słów Stanisława Rossowskiego „Jemu co jak płomienny słup" Jana Galla (chór mieszany z towarzyszeniem fortepianu), „Dumkę jesienną" śpiew solo p. Gehrkę, deklamację „Wstęp do Pieśni o ziemi naszej" — Wincentego Pola (Jędrzejewska), „Hymn polski" słowa Władysława Bełzy — śpiew solo z tow. fort. (wyk. August Rezulak), „Zbiór pieśni polskich" Adama Wrońskiego — śpiew i skrzypce z ak. fortepianu (wyk. Godysławski, Laszkiewiczówna, Trębaczówna, Gehrke, Szuman i Rezulak).

Na zakończenie tej pięknej akademii chór mieszany „Symfonii" odśpiewał przy ak. fortepianu „Polonez Jubileuszowy" (słowa Kl. Kołakowskiego — muz. O. M. Żukowskiego) i uczcił pamięć Wielkiego Patrioty i Pisarza 1-minutowym milczeniem.

Przebieg tej wzniosłej akademii ku czci ś. p. Henryka Sienkiewicza świadczy **o mrówczej pracy,** podjętej przez młodą **„Symfonię"** nie tylko na polu śpiewaczym, ale i ogólno-kulturalnym. Tak postawionej pracy można tylko życzyć i na przyszłość pełnego powodzenia i poparcia ze strony obywatelstwa. (b)

Tragedia w rodzinie robotniczej
pod Świeciem.

Świecie n. W. (t) We wiosce Dworzyska, odległej około 10 km od Świecia, spotkało wielkie nieszczęście rodzinę robotnika Paszkowskiego.

Wracająca ostatnio w późnych godzinach popołudniowych od pracy do domu matka zastała dwóch chłopców, 5-letniego Stanisława i 3-letniego Edwarda w łóżkach i bez przytomności. Przerażona kobieta starała się przywrócić chłopców do życia i natychmiast przywołała lekarza p. dr. Fuszarę z Bukówca. Jednakże przedtem już 3-letni synek zmarł, drugi zaś zdołał odzyskać przytomność i dzięki pomocy lekarskiej przychodzi do zdrowia. Opowiada on, że wraz z braciszkiem bawili się na drodze i obok zagrody sąsiada spożywali rosnące na przydrożu zielsko (jak się okazało biel); ulegli oni zatruciu po spożyciu tego zielska.

Powyższy osobliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć chłopczyka i poważne zachorzenie drugiego, wywołał zrozumiałe wrażenie we wsi i okolicy.

PROGRAMY RADIOWE
W środę, dnia 18 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Programy lokalne. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa **11,30:** Audycja dla szkół: a) „Sen zimowy zwierząt i roślin" — pogadanka dla dzieci młodszych — wygł. prof. Jan Rostafiński, b) muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa **12,03:** Programy lokalne. **12,40:** „Urządzenie kuchni wiejskiej" — pogadankę wygł. Hanna Korytna. **12,50:** Dziennik południowy. **13,00:** Programy lokalne. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne. **16,10:** „Dzieci w kinie" — transm. z filmu rysunkowego dla dzieci — przeprowadzi Ludomir Budziński (z Poznania). **16,30:** Koncert popularny w wyk. orkiestry rep. KPW pod dyr. J. Leszczyńskiego (z Katowic). **17,00:** „Szkic z życia K. O. P-u" — wygł. Kajetan Waszulewski. **17,15:** Koncert solistów. Wyk.: Mary Didur-Załuska (śpiew) z Warszawy, Jan Rakowski (viola d'amore) — z Poznania. Akomp. prof. L. Urstein w Warszawie i Władysław Raczkowski w Poznaniu. **17,50:** „Podróżnik polski w Kamerunie" — wywiad z Leopoldem Janikowskim przeprowadzi Janusz Stępowski. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Programy lokalne. **18,50:** „Zimowa ochrona roślin w polu" — pogadanka wygł. prof. Stefan Jankowski. **19,00:** "Pan Wicio" — nowela Włodzimierza Perzyńskiego. **19,20:** Programy lokalne. **20,35:** „Chwila biura studiów". **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Shury Czerkasky'ego. **21,30:** „W dzień łotewskiego święta narodowego". Pieśni łotewskie w wyk. Edwarda Mikelsona, artysty łotewskiej opery narodowej w Rydze. Przy fortep. prof. L. Urstein. **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem czwórki radiowej. **23,00—23,30:** Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,03:** Soliści (płyty). **13,00:** Wszystkiego po trochu (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Wiadomości społeczne. **15,40:** Orkiestra taneczna Roberta Renarda (płyty). **16,00:** **„Miasta pomorskie w grafice — Brzęczkowskiego". Fel. wygł. Marian Turwid. 18,00:** Pogadanka sportowa. **18,25:** Pieśni polskie (płyty). **18,45:** Program na jutro. **19,20:** Obrazek słuchowiskowy dla dzieci: „W jesienny wieczór" w oprac. Miry Opoczyńskiej. **19,40:** „Paganini" — reportaż muzyczny z płyt Łucjana Gutry.

ZAGRANICA.

19,00: Monachium. Koncert solistów. **19,20: Budapeszt.** Recital śpiewaczy. **19,25: Wiedeń.** „Cyganeria", opera Pucciniego (tr. z opery). **20,00: Berlin.** Nastrojowa muzyka wiecz. **20,00: Koenigswusterhausen.** Koncert ork. **20,00: Kopenhaga.** Sonata Mozarta na skrz. i fort. **20,20: Budapeszt.** Koncert ork. operowej. **21,00: Bruksela franc.** Koncert symf. **22,00: Stockholm.** Muzyka taneczna. **22,15: Bruksela flam.** Koncert symf. **23,00: Wrocław.** Muzyka organowa. **23,00: Kopenhaga.** Muzyka taneczna **24,00: Radio Paris.** Muzyka taneczna. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

Co INNI piszą

Cena nie krępuje...

W numerze 301 **„Kuriera Warszawskiego"** (wydanie wieczorne) zamieszczone zostało w dziale „Interesy handlowe i majątkowe" następujące króciutkie ogłoszenie:

„Willi na kolonii Staszica, Lubeckiego lub w Mokotowie poszukuję do kupna **dla jednego z ministrów, cena nie krępuje.** Zgłoszenia do biura Pacek Kopernika 30".

Hm... **cena nie krępuje.** Radzibyśmy wiedzieć, co krępuje? Czyżby nazwisko, którego anons nie wymienia? A szkoda. Jeżeli atrakcją ma być sprzedanie willi jednemu z ministrów, to jeszcze większą atrakcją byłaby wiadomość o nazwisku nabywcy. Może jest specjalnie zasłużony, drobny ciułacz, któremu warto sprzedać willę nieco taniej? Kto wie?

Najechany przez samochód.

Onegdaj najechany został przez samochód rzeźnika Karamuckiego na Nowym Rynku **22-letni biuralista Edward Gapiński,** zam. przy ul. Niziny 15. Wskutek najechania Gapiński odniósł złamanie szczęki i silny wstrząs mózgu. Przewieziono go do szpitala. Kto ponosi winę, ustali dochodzenie policyjne.

—::—

— **Ruch cudzoziemców w Bydgoszczy.** W październiku rb. przyjechało do Bydgoszczy 392 osób z zagranicy. Anglia figuruje w statystyce liczbą 9, Austria 14, Czechosłowacja 14, Dania 6, Estonia 1, Francja 4, w. m. Gdańsk 56, Holandia 1, Jugosławia 2, Litwa 1, Niemcy 261, Szwajcaria 3, Szwecja 2, Węgry 2, Włochy 6, Stany Zjednoczone 3, Meksyk 1, Turcja 1 przyjezdnych.

— **Konferencja wywiadowcza** w sprawie zachowania i postępów w nauce uczniów i uczennic Liceum Handlowego w Bydgoszczy odbędzie się w środę 18 bm. o godz. 17 (5 po poł.) w Liceum Handlowym, ul. Król. Jadwigi 25.

— **Odczyt prof. Birgey p. t. „Victor Hugo écolier"** odbędzie się w niedzielę 22 bm. w auli gimn. Kopernika o godz. 18 przy okazji uroczystego wręczenia dyplomów i nagród uczniom kursów francuskich. Dyrekcja kursów uprasza najuprzejmiej wszystkich interesujących się językiem i kulturą francuską, o łaskawe i jak najliczniejsze przybycie. Początek punktualnie o godz. 18-ej. Wstęp bezpłatny. (21969

— **Cech szewsko-cholewkarski urządza w ostatnią sobotę przedadwentową wielką zabawę jesienną** w salach Resursy Kupieckiej Zabawy cechu cieszą się zawsze wielkim powodzeniem, gdyż na nich można się wesoło, dobrze i tanio zabawić. Zaproszenia już można odebrać w składach obuwia przy ul. Sienkiewicza 26 i ul. Długiej 84. (21948

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 16. XI. 36 r. Żyto nowe 18,21-18,00; 18,25 pszen. standart. 23,75—24,25; jęcz. browarowy 24,50—25,00; jęcz. 661—667 g/l 20,50—21,00 jęcz. 643—649 g/l 20,25—20,50 jęcz. 620,5—626,5 g/l 19,50—19,75; owies zadeszczony 16,25—16,50; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 00,00—00,00 gat. I 0—50% wł. w. 28,50—29,00 gat. I 0—65% wł. w. 27,00—27,50 gat. II 50—65% wł. w. 22,00—22,75 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 21,75—22,50; mąka poślednia ponad 65% 0—95% 17,25—17,75; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 40,25—41,75; gat. IA 0—45% wł. w. 39,25—39,75; gat. IB 0—55% wł. w. 38,50—39,00; gat. IC 0—60% wł. w. 37,75—38,25; gat. ID 0—65% wł. w. 37,00—37,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 33,25—34,25; gat. IIB 20—65% wł. w. 32,75—33,75; gat. IIC 45—55% wł. w. 31,75—32,75 gat. IID 45—65% wł. w. 31,00—32,00; gat. IIE 55—60% wł. 60%, 29,75—30,75; gat. IIF 5—65% wł. w. 26,75—27,25 gat. II G 60—65% wł. w. 25,75—26,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 28,75—29,25; Otręby żytnie wymiał stand. 12.00—12.50; Otręby pszenne miałkie 12,50—13,00; Otręby pszenne średnie 12.00—12.50; Otręby pszenne grube 13,25—13,50; Otręby jęczmienne 13,25—14,50; rzepak zimowy bez worka 44,50—45,50; rzepik zimowy bez worka [illegible]; mak niebieski 62,00—65,00; gorczyca 38,00—40,00; siemię lniane 40,00—43,00; peluszka 21,50—23 00 — wyka 20,00—21,00; seradela 00,00—00,00; groch polny 20,00—21,00; groch Wiktorja 23.00—26,00; groch Folger 22,00—24,00; łubin niebieski 10,00—11,00; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 100—120; koniczyna czyszczona 97%, 125,00—140,00; ziemniaki pomorskie 3,50—4,00 ziemniaki nadnoteckie 3,00—3,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17,5 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 15,50—16,00 makuch lniany 20,50—21,00; makuch rzepakowy 16,50—17,00 makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50 makuch kokosowy 00,00—0,00; wytłoki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano luzem 3,00—4,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 17. 11. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	25,88
franki szwajcarskie	121,60
franki francuskie	24,63
belgi belgijskie	89,50
floreny holenderskie	286,20
marki niemieckie	107,—
szylingi austriackie	95,—
liry włoskie	24,60
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle w dniu 16 listopada 1936 r.: Kraków 2,48; Zawichost 1,91; Warszawa 1,98; Płock 1,70; Toruń 1,99; Fordon 1,94; Chełmno 1,84; Grudziądz 2,08; Korzeniowo 2,23; Piekło 1,75; Tczew 1,85; Einlage 2,40; Schievenhorst 2,52. Temperatura wody 4,7.

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 3,— Alfons Maciejewski i wzywa pp. Edmunda Neunerta, Wejherowska 15, Mieczysława Nadolnego, Nakielska 100, Antoniego Tomczaka, Nakielska 96, Wacława Knieja, Nakielska 98, Bernarda Frankowskiego, nauczyciela, Kruszki, pow. Wyrzysk

Zł 10,— Maksymilian Przymuszała i wzywa pp.: skład fabryczny firmy Modrzejów Handtke, Jagiellońska p. dyr. Fr. Bargieł, Romana Stobieckiego, Rynek Marsz. Piłsudskiego, J. Marchwickiego i Ska. T. Schmidta, Grodzka oraz bud. Mariana Trojańskiego, Bernardyńska, Stanisława Witkowskiego, Szczecińska 1, N. Józefowicza, Zaścianek 12, L. Madalińskiego, Toruńska nr. 84, W. Goncerzewicza, Zbożowy Rynek, Fabiszaka, Gamma, Trojańską Halinkę, Bernardyńska 1, Szatkowskiego, J. Kaczmarka, Bernardyńska, Zygmunta Niedźwiedzińskiego, Kujawska 9, J. Paprzyckiego, Zbożowy Rynek.

Kozłowski Antoni zł 3,— i wzywa pp.: dyr. Wojciechowskiego Alojzego, prok. Stojowskiego Ludwika, Wnuka Bernarda i Marcinkowskiego Stefana — wszyscy z Banku Związku Spółek Zarobkowych w/m.

P. Stróżewska Bronisława zł 2.— i wzywa pp.: Redlarskiego Kazimierza i Huszcza Ignacego z Banku Zw. Sp. Zarobk. w/m.

Niesłychane antypolskie wystąpienie niemieckiego pisma młodzieżowego.

Niemieckie czasopismo „Die Jugendschaft", będące wydawnictwem naczelnego kierownictwa młodzieżowego (Die Reichsjugendführung) niemieckiej narodowo-socjalistycznej partii pracy, pozwoliło sobie w numerze z dnia 14 października br. na niesłychane antypolskie wystąpienie.

W artykule zatytułowanym „Das Deutschtum im Ausland" w części o Niemcach, jako mniejszościach w obcych państwach czytamy następujący wykaz stanu liczebnego Niemców w Polsce:

„W Polsce mieszka około 1.200.000 Niemców. Rozdzielają się oni na:

350.000 w Poznańskim i na Pomorzu,
300.000 na wschodnim Górnym Śląsku,
40.000 w okręgu cieszyńskim (Teschener Gebiet),
320.000 w Polsce Kongresowej (Kongress-Polen),
165.000 w pozostałej Polsce".

Wykaz ten uzupełniony został następującym komentarzem:

„Na podstawie dyktatu wersalskiego **oderwała Polska** (hat abgetrennt) **prowincje: Poznań, Pomorze i wschodni Górny Śląsk.** Są to gospodarczo i przemysłowo najbardziej dochodowe okręgi Polski. **„Korytarz" jest najbardziej wariackim tworem** (das gröste Wahnsinnsgebilde) dyktatu pokojowego i rozdziela Rzeszę na dwie części. Chciano przez to stworzyć izolację i **osiągnąć późniejszy rabunek Prus Wschodnich** (den spätern Raub Ostpreussens erreichen). Pewnego dnia jednak historia naprawi to, co ludzie, napadnięci obłędem, popełnili, albowiem **wiecznie nie może pozostać obcy klin na ziemi niemieckiej** (den ewig kann nicht ein fremder Keil im deutschen Lande bestehen bleiben").

Tego rodzaju wystąpienie dokonane zostało przez pismo którego zadaniem jest tworzenie „światopoglądowego" szkolenia (Amt für weltanschauliche Schulung).

Artykuł ten wywołał ostrą i stanowczą reakcję ze strony młodzieży polskiej. **W Inowrocławiu** były pierwsze... porachunki.

Sprawy sokole.

Okręgowy Wydział Sokolic w Bydgoszczy podkreślił swą żywotność na ostatnim posiedzeniu, odbytym 4 bm. pod przewodnictwem przewodniczącej O. W. S. dh. radczyni Teskowej z udziałem 20 przedstawicielek gniazd i oddziałów żeńskich okręgu V-go.

Wnioski, przedstawione przez przewodniczącą O. W. S., zostały jednogłośnie uchwalone, w myśl których odbędzie się także kurs niedzielny dla przodowniczek od 8. XI. do 8. XII. br., na który zobowiązały się poszczególne gniazda delegować najmniej po 2 druhny.

Program zjazdu O. W. S., odbyć się mającego 8. XII. br. w Resursie Kupieckiej, jest następujący: O godz. 9-tej msza św. w kaplicy św. Floriana, podczas której wspólna komunia św. wszystkich członkiń gniazd okręgu V-go. O godz. 10-tej wspólne śniadanie, o 10,45 otwarcie zjazdu: a) zagajenie, b) sprawozdania sekretarki i naczelniczki, c) referat organizacyjny, d) referat z dziedziny lekarskiej, e) deklamacja, f) wolne głosy i zakończenie, g) wspólna fotografia. O godz. 1-ej wspólny obiad, o godz. 2-ej zakończenie kursu O. W. S. w sali gimn. kupieckiego i lustracja okręgu przez naczelnictwo dzielnicy, wspólne zwiedzenie wystawy robót ręcznych „Sokoła" żeńskiego i pogawędka towarzyska.

Karty uczestnictwa w cenie 1 zł upoważniać będą do: śniadania, obiadu, zwiedzenia wystawy i fotografii.

Nad sprawozdaniami poszczególnych delegatek wywiązała się ożywiona dyskusja, która tylko i jedynie — mając dobro poszczególnych gniazd na oku — szła w kierunku zwiększenia szeregów drużyn ćwiczących.

Załatwiono w końcu cały szereg spraw, dotyczących wyłącznie spraw sokolich.

Otwarcie kursu Okręgowego Wydziału Sokolic.

dla przodowniczek nastąpiło w niedzielę 8 bm. o godz. 9 w sekretariacie, ul. Dworcowa 5 w obecności prezesa i naczelnika okręgu V, zarządu O. W. S. i członkiń zarządu gniazd bydgoskich.

Na kurs stawiło się 25 druhen z wszystkich gniazd i wydziałów żeńskich okręgu V. Głęboko obmyślane tematy wykładowców dają możność uczestniczkom kursu poznać zasadnicze podstawy zadań, celów i dążeń naszej organizacji, a ćwiczenia praktyczne, musztra, systematyka, metodyka itd., elementarna wiedzę techniczną kursistkom.

Powyższy kurs trwać będzie do 8 grudnia br. włącznie. Inicjatorkom kursu należy się uznanie i serdeczna podzięka za zorganizowanie tegoż.

Sokół żeński.

Dziś, wtorek ćwiczenia młodzieży od godz. 6-tej w sali gimn. kupieckiego, ul. Konarskiego.

Jutro, środa 18 bm. plenarne zebranie gniazda o godz. 8-ej w sekretariacie, ulica Dworcowa 5 Na porządku obrad referat p. dr. Soboczyńskiego i wiele innych ważnych spraw, wobec czego jak najliczniejsze przybycie bardzo pożądane.

Z rynku produktów rolnych.

Zahamowanie zniżki cen zbóż. — Zniżka cen bydła i trzody chlewnej. — Czy należy spodziewać się dalszej obniżki cen?

(w) Rynki zbożowe, tak światowe, jak i krajowe, znajdowały się w ciągu ostatnich trzech tygodni pod znakiem niepewności, która wyrażała się niezbyt wielką, jednak niemal powszechną zniżką cen. W kraju spadek cen zbóż najsilniej zaznaczył się w pszenicy, która zniżkowała o dwa złote na 100 kg. Tydzień ubiegły przyniósł jednak na krajowych rynkach zbożowych pewne zahamowanie zniżki cen zbóż. Nastąpiło to pod wpływem wstrzymania spadku cen na rynkach światowych i małej podaży zbóż ze strony naszego rolnictwa. Dalsze kształtowanie się sytuacji na rynkach światowych zależy od wyniku zbiorów na półkuli południowej, a zwłaszcza w Argentynie. W najbliższym czasie **spodziewać się należy zwyżki cen pszenicy** na rynkach światowych, gdyż — jak wynika ze sprawozdania Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie — zapasy pszenicy kończą się. Musi to mieć swój wpływ na dalsze kształtowanie cen pszenicy tak na rynkach światowych jak i na rynku krajowym, który zależny jest od rynków światowych.

Na targowicy poznańskiej zniżkowały niespodziewanie ceny trzody chlewnej i bydła. Ceny świń wszystkich kategoryj zniżkowały o cztery złote na 100 kg. Ceny bydła wykazały we wszystkich gatunkach i kategoriach obniżkę o dwa złote na 100 kg. **Ceny cieląt zniżkowały o dalsze sześć zł.** Popyt jest mały, gdyż sezon obecny nie sprzyja konsumcji mięsa zarówno wieprzowego, jak wołowego i cielęcego. Ludność konsumuje przeważnie drób. Mimo słabego obecnie popytu, dalszej obniżki cen bydła i świń nie należy oczekiwać, a to z uwagi na zwiększenie kontyngentu niemieckiego na świnie.

—::—

50 tys. złotych z dymem.

Groźny pożar pod Chełmnem.

W niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 11 przed południem wybuchł groźny pożar w Raciniewicach pod Chełmnem. Spaliła się stodoła polna majętności Raciniewice, własność p. **inż. Kazimierza Putza.** Pastwą płomieni padło 396 wozów żyta i tyleż pszenicy. Straty wynoszą **50 tys. zł.** Dochodzenia policyjne celem ustalenia przyczyn pożaru — w toku.

—::—

Z M A R L I.

Ś. p. **Jadwiga z Kałamajskich Rosochowiczowa** z Torunia.

Ś. p. **Kazimierz Michalak,** pracownik biurowy w cukrowni w Gnieźnie.

Ś. p. **Stanisława Liberowa** w Poznaniu.

Ś. p. **Antonina z Rychterów Śpiączkowa,** lat 71, w Borku

Ś. p. **Paweł Rajnowski,** honorowy członek cechu blacharzy, lat 84, w Poznaniu na Śródce.

Właściciele domów i kupcy wzywają do zawierania umów najmu.

Od 1 października rb. większe lokale handlowe wyszły z pod ochony lokatorów, to też stosunki te będą na przyszłość regulowane umową stron, co należy uważać za objaw normalny i pożądany. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 września 1936 r. stworzył tylko przejściowe przepisy, kładąc tamę przeciw niektórym wybujałościom, jakieby mogły się zdarzyć przy przechodzeniu tej dziedziny życia gospodarczego od skrajnej reglamentacji do skrajnego liberalizmu.

Zarówno kupcy, jak właściciele domów pragną ułożyć swoje stosunki na podstawie dobrowolnej umowy i w tym celu zwracają się do obu stron z niżej przytoczoną odezwą, uzgodnioną pomiędzy naczelnymi organizacjami handlu i właścicieli nieruchomości:

„Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 r. w sprawie odroczenia eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych wydany został na okres przejściowy, który zarówno przez właścicieli nieruchomości, jak i przez kupców i rzemieślników użyty być powinien na przeprowadzenie pertraktacyj i zawarcia pisemnych umów najmu lokali, gdyż one najwłaściwiej regulują wzajemne stosunki między wynajmującym a najemcą.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, Centrala Związku Kupców i Związek Izb Rzemieślniczych jako organizacje, reprezentujące interesy handlu i rzemiosła oraz Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej, jako naczelna organizacja tej własności, w przeświadczeniu, że dla stabilizacji stosunków gospodarczych koniecznym jest regulowanie warunków najmu lokali handlowych i przemysłowych w formie umów pisemnych — wzywają swych członków, aby niezwłocznie przystąpili do zawarcia takich umów".

SPORT

POWRÓT „UCIEKINIERÓW" Z LEGII WARSZAWSKIEJ.

Gdynia. Na pokładzie m. s. Piłsudski przybyli wczoraj do Gdyni **czterej uciekinierzy z Legii warszawskiej: Martyna, Cebulak, Nawrot i Drabiński.** Martyna w imieniu pozostałych swych towarzyszy oświadczył przedstawicielowi PAT. w obecności dyrektora linii Gdynia — Ameryka, że **żadnych informacyj na temat swej podróży do Ameryki nikomu nie mogą udzielać.**

Prawdopodobnie sprawa wyjazdu tych zawodników do Ameryki stanie się **przedmiotem dochodzeń najwyższej magistratury piłkarskiej.**

PIERWSZY W POLSCE MECZ HOKEJOWY.

Katowice. Na sztucznym torze w Katowicach rozegrany został w sobotę pierwszy w sezonie **mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką a Dębem.** Zwyciężyła Warszawianka w stosunku 1:0. Jedyny punkt zdobył Głowacki w pierwszej fazie gry.

Zawody prowadził b. dobrze p. Ludwiczak. Lód dobry.

W przerwach meczu odbyły się popisy łyżwiarskie z udziałem b. mistrza Polski Staniszewskiego, rodzeństwa Kalus i 10-letniego Osadnika. Forma łyżwiarzy nieszczególna, co widocznie należy przypisać brakowi treningu.

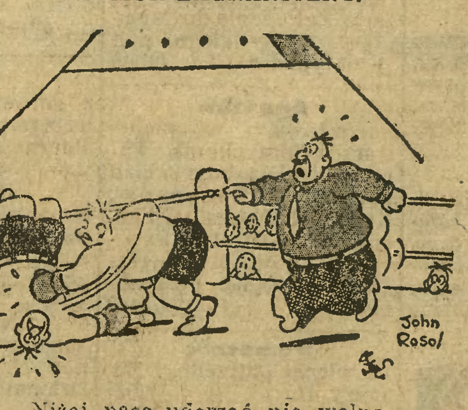
DZIŚ WARTA WYJEŻDŻA DO NIEMIEC.

Poznań. Pięściarska **drużyna Warty** wyjeżdża dziś, tj. we wtorek, dnia 17 bm. do Niemiec. **Warta rozegra 3 spotkania w Magdeburgu, Erfurcie i Dessau.** Kierownikiem ekspedycji będzie p. Suszczyński. Warta będzie wzmocniona w wadze ciężkiej Klimeckim z HCP.

ECHA MECZU NIEMCY — WŁOCHY.

Berlin. Remisowy wynik meczu piłkarskiego **Niemcy — Włochy** jest **największą sportową sensacją dnia w Niemczech.** Wszystkie dzienniki zamieszczają **olbrzymie sprawozdania z meczu.** Pomijając emocje czysto sportowe, mecz ten potraktowano w Berlinie **z punktu widzenia propagandowego,** jako manifestację **przyjaźni niemiecko-włoskiej.** Oczywiście wynik wywołał **największe zadowolenie** w sportowych kołach Rzeszy.

HUMOR ZAGRANICZNY.



Niżej pasa uderzać nie wolno.

Z życia towarzystw.

Wtorek 17 listopada.

Godz. 17,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem".

Godz. 18,00: **Organizacja przysp. wojsk. kobiet.** Zebranie towarzyskie z odczytem prof. Wrzosia w świetlicy przy ul. Marsz. Focha 39.

Godz. 19,00: **Bractwo straży honorowej przy farze.** Kwartalne zebranie w Domu Kat. przy farze.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ulica Szczecińska 1.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału I. męskiego w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

— **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu w lokalu p. Kiczki, ul. Jana Kazimierza (naprzeciw sądu). Komplet pożądany.

— **„Harmonia".** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski 17.

Środa 18 listopada.

Godz. 16,00: **Koło absolwentek przy średniej szkole zawodowej żeńskiej.** Zebranie przy ul. Konarskiego 5. Uprasza się o komplet.

Godz. 19,30: **Koło śpiewu „Chopin".** Lekcja śpiewu w lokalu p. Kowalskiego, ulica Wrocławska 7.

*

Związek pracowników kupieckich. Zebranie plenarne w środę 18 bm. o godz. 20 w sekretariacie, ul. Jagiellońska 10.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

+

Dnia 16 listopada 1936 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz kochany syn, brat, wujek i szwagier ś. p.

Józef Koszucki

przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Sowińskiego 30, w czwartek, dnia 19-go bm. o godzinie 15 30, o czym zawiadamia w smutku pogrążona

21964) **Rodzina.**

Zamiana.

Wartościowy majątek na Pomorzu, bardzo urodzajna ziemia, 1000 mórg, z gorzelnią zamienię na równowartościowy w Niemczech. Oferty pod nr. „55" do Dziennika Bydgoskiego. (21929

Od 15. II. br.

kancelaria moja

mieści się:

Bydgoszcz, ul. Długa 40 II.

Adwokat Dr Chr. Jurek

21937

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim

Dykty klejone i forniery

Państwowej Fabryki Dykt w Bydgoszczy oraz wszelkie inne forniery krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze

„Fornier" Majewski i Ziabicki

Bydgoszcz, Dworcowa 106, Tel. 2204

Filia: Nowe, Pom., Sądowa 23

21744

Zaginęła (21925

12-letnia dziewczynka dnia 7 XI. nie wracając ze szkoły do domu. Ubrana była w aksamitną granatową sukienkę i fartuszek, granatowy beret. Ktokolwiek wiedziałby o takowej, niech doniesie za zwrotem kosztów. **Opiekun Fr. Weisbrodt, ul. Żeglarska 22, Bydgoszcz.**

RÓŻNE

5000 zł (12306
posiadam, proszę o uczciwe propozycje. Zgłoszenia filia Dziennika „5".

Wspólnik (21957
1000 zł do dobrego interesu, stała pensja. Zgłosić: Gnieźnieńska 20, m. 3.

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Grabowe
dębowe, jesionowe, brzozowe i bukowe bale i deski poleca Suligowski, Gdańska 128. (21926

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

Piece (12279
kąpielowe dostarczam po fabrycznych cenach, i wszelkie reperacje fachowo. Wytwórni apieców kąpielowych i warsztat blacharski, Grunwaldzka 35.

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po **specjalnych** cenach **B. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12,** telef. 23-71. (18795

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
12 mórg na sprzedaż, Bydgoszcz. Oferty „G. 12" filia Dziennika Bydgoskiego. 12272

Drogerię
połączoną z kolonialką dobrze zaprowadzoną sprzedam natychmiast. Oferty nr. „2155". (21953

Okazyjnie (12292
dom nowy, dochód 160 zł, cena 17 000 zł. Wiadomość Sniadeckich 42, m. 4.

Maszyna
do szycia 35 zł. Pomorska 21—13. (21965

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Ostatni akord" z Lil Dagover i nadprogram.

ADRIA: „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Pod dwiema flagami" i nadprogram.

APOLLO: „Kobieta zawsze ma rację" z udziałem słynnej śpiewaczki Lily Pons i nadprogram. Ostatni dzień.

REWIA: „Śmiertelny skok" z Harry Pielem i „Czar młodości" z Silvią Sidney.

BAŁTYK: „Czerwony diabeł" z Tim Mc. Coyem i „Flip i Flap jako wrogowie małżeństwa".

Parcele
zatwierdzone sposobem zabudowania sprzeda. Gdańska 86, m. 2. (21874

Cukiernia
i Kawiarnia okazyjnie na sprzedaż w Bydgoszczy, w dobrym punkcie, na dogodnych warunkach. Oferty pod „Cukiernia" do filii Dziennika. (12287

Sprzedam (12283
palto męskie, damskie. Marcinkowskiego 11—6.

Fortepian
na sprzedaż. Zamojskiego 13—1. (12282

Kolonialkę
zaprowadzoną, dobre położenie sprzedam. Informacje Grunwaldzka 54, kiosk. (21935

Sprzedam
z powodu choroby gospodarstwo 64 morgowe bardzo korzystnie. Adres Dziennik. (21883

Wyprzedaż
likwidacyjua obuwia, niebywałe okazje. Magdzińskiego 10. (21880

Singera
gabinetowa do szycia. Jezuicka 8, parter. 21947

Lustro
kryształowe duże sprzedam. Jezuicka 5, fryzjernia. (21938

Skład
kolonialny, centrum, dobrze zaprowadzony sprzeda Małek, Gdańska 46, tel. 1183. (12299

Na sprzedaż
zaraz jest kino dzwiękowe „Apollo" w mieście powiatowym na Pomorzu. Cena 10000 zł. Of. zgłaszać pod „A. Z." w Dzien. Bydg. (21956

Samochód
Cytroen w dobrym stanie sprzedam za gotówkę 900 zł. Zgłoszenia do administracji Dziennika Bydg. pod „Samochód". (21865

Kocioł
Ventzke'go do gotowania kartofli, pojemności 90 kg, używany, tanio na sprzedaż. F. Beyer, Maj. Gliszcz, poczta Mrocza. (21849

4 psy
rasowe do polowania, 8-tygodniowe, również cztery knury 9-miesięczne, dobrego chowu, na sprzedaż. F. Beyer, Maj. Gliszcz, poczta Mrocza. (21850

KUPNA

Bezrobotni uwaga.
Kupujemy każdą ilość szkła tłuczonego. Płacimy za kg: zielone 2 gr ½ białe 4 gr, białe 6 gr. Wielkopolska, Huta Szkła ul. Toruńska 308. (21768

Kupię (12285
skrzypce i rower i sprzedam ¾ skrzypce. Kuckuk Osowagóra, Bydgoszcz 6.

Kupię (21931
dom, wpłacę 7—12000 zł. Oferty pod „9" Dziennik.

Dachówki
stare kupuje Schöpper, Zduny 9. (21892

Samochód (21936
dobrze utrzymany kupię. Oferty pod „4 osobowy".

Dom
dobrze się rentujący kupię, wpłacę 35—40000 zł. Oferty pod lit. „A." do Dziennika Bydg. (21960

Radio
kupię, prąd stały. Świętojańska 19—6. (12303

2 panów
i 1 panią przyjmiemy w charakterze akwizytorów, na okręg bydgoski. Reflektujemy tylko na siły inteligentne. Zgłoszenia: godzina 10—12 i 15 do 17, ul. Pomorska 33, m. 6. (21940

Przychodnia
uczciwa potrzebna. Wesoła 17—2, 11—1. (21944

Panienka (21942
do bufetu i obsługi gości zaraz. Jagiellońska 34.

Dziewczyna
potrzebna zaraz. Hechlińska. Podgórna 5, — zgłoszenie w biurze. (21943

Pomocnik (12291
krawiecki na duże sztuki potrzebny. Matejki 12.

Wózki dziecięce



w wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca

A. Hensel

właśc. W. Sierpiński i I. Kasprzak

Bydgoszcz, Dworcowa 4

Telefon 3193. (8464

Kupię
samochód za gotówkę, limuzynę. Oferty pod „Samochód". (12300

Samochód
ciężarowy (pół), w dobrym stanie, z dokładnym opisem i ostateczną ceną, kupię. B. Karamucki, Wełniany Rynek 3. Telefon 31-14. (21962

POSADY WOLNE

Podróżujący
odwiedzający pomorskie składy sprzętów kuchennych poszukiwany. Oferty „PAR" Poznań, pod „58,53". (21954

Zdolnego
linotypistę poszukuje się zaraz. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Linotypista". (21919

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne.— Żądać prospektów. (15449

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Wł. Bełzy 44. 21951

Cukiernik-piekarz
potrzebny. Nakielska 177. 21958

Pomocnik (21967
fryzjerski na trwałą ondulację potrzebny zaraz. Gomólski, Trzemeszno.

Panienka
potrzebna do obsługi gości. Marcinkowskiego 12, restauracja. (12276

Krawiec
potrzebny. Sienkiewicza nr. 57. (12290

Potrzebni
blacharz, dekarz. Zgł. podaniem warunków, Lenard, Puck. 21955

Panna
skromna, uczciwa, sumiennie gotująca, znająca pieczenie, potrzebna na wyjazd. Oferty fotografią i świadectwami pod lit. „P. E." do Dziennika Bydgoskiego. (21961

Pomocnik
krawiecki potrzebny, dobra siła. Sniadeckich nr. 39—4. (12294

Służąca
z gotowaniem potrzebna od zaraz. Grodzka 10, restauracja. (12293

Kucharka
restauracyjna, siła fachowa może się zgłosić. Hermana Frankego 7, Bydgoszczanka. 12289

Czeladnik
krawiecki młodszy zaraz potrzebny. Wiadomość Dziennik. (12302

Służąca (12304
wioski potrzebna, Jezuicka 18, restauracja.

Dziewczyna
zdolna, uczciwa do kuchni potrzebna. Pomorska 21, Jadłodajnia. (12310

Pomocnik (12284
ogrodniczy, młodszy potrzebny. Koronowska 51.

Tokarz
potrzebny. Grunwaldzka 35, blacharstwo. (12280

Bufetowa
z obsługą gości potrzebna. Oferty z fotografią pod „A. K. 25" filia Dziennika. (12281

Piekarz-cukiernik
z kartą rzemieślniczą i dobrymi świadectwami zaraz potrzebny. Niklas, piekarnia, Przodkowo, stacja kol i poczta Kartuzy. (21949

Stolarze (12298
potrzebni. Lipowa 12.

Biurową
początkującą, własną maszyną szukam. „G. M." filia. (12309

Piekarski
czeladnik potrzebny zaraz. Gdańska 156. (12288

Sprzedawaczka
potrzebna od zaraz do składu kolonialnego i piekarni, znająca język polski - niemiecki, na stałe, nadesłać fotografię i znaczek na odpowiedź. Zgł. Dziennik Bydgoski pod „St." (21953

POSADY POSZUKUJĄ

Małżeństwo
młode, bezdzietne, poszukuje portierstwa za skromnym wynagrodzeniem, załatwia także sprawy administracyjne domu, podatkowe i sądowe. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Fachowiec 2". (21904

Dla
samodzielnej książkowej, kasjerki, pierwszorzędnej siły, długoletnie referencje, dokładna znajomość prowadzenia ksiąg monopol. solnego szukam odpowiedniej posady. Oferty kierować T. Doszczatowski, Brodnica n/Drwęcą ul. Paderewskiego 16. 21950

Krawczyni
samodzielna poszukuje posady. Adres wskaże Dziennik. (12277

Pomocnik
fryzjerski początkujący w ondulacji wodnej i żelazkowej poszukuje posady. Oferty pod „Fryzjer F." do Dziennika. (21933

Inteligentna
uczciwa, sierota, Poznanianka, lat 28, która pracowała w biurze i zna dobrze szycie oraz ekspedycję i wszelkie drobne prace poszukuje posady. Okolica obojętna. Oferty Dziennik pod „Inteligentna, uczciwa". (21934

Gospodyni
poszukuje posady do samotnego państwa lub starszej osoby. Of. filia Dzien. „Gospodyni". (12308

Służąca (21780
dobrym gotowaniem do wszystkiego, szuka posady, dobrze polecona. Oferty „Polecona" Dziennik.

Czeladnik
piekarski poszukuje posady. Oferty uprasza się skierować filia Dziennika pod „Piekarz". (12278



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnią. Stawowa 19.

2 pokojowe:
kuch. 25 zł. Sniadeckich 31/1.

3 pokojowe:
50 zł. Podolska 1, 10-12 i 16-18.

3 i 4 pokojowe:
komfort. Sniadeckich 13/1.

4 pokojowe
mieszkanie za zł 90 miesięcznie, zaraz do wydzierżawienia. Pomorska nr. 36. (21817

7 pokojowe (12305
komfortowe, dla lekarza, adwokata do wynajęcia. Beidatsch, Dworcowa 14.

5 pokoi
wolnych. Długa 32. (21968

MIESZKANIA SZUKA

Pokój
kuchnią lub 2 pokoje. Dzierżawa z góry. Oferty filia „Natychmiast". (12286

5—6 (21966
pokojowego mieszkania możliwie w centrum poszukuje ewentl. zaraz rodzina z 2 osób. Oferty do ekspedycji ogłoszeń Holtzendorff, Gdańska 35.

DZIERŻAWY

Dzierżawy
interesu z mieszkaniem nadającego się na skład kolonialno - delikatesowy tylko w najruchliwszym punkcie miasta ewentl. w dużej wsi kościelnej poszukuję zaraz. Zgł. filia Dzien. „Od zaraz". 12307

Wydzierżawię
piekarnię-cukiernię w Brodnicy. Potrzeba zł 3000. Oferty „W pełnym biegu" Dziennik. (21945

MATRYMONJALNE

Panna
średnim wieku, ciemnoszatynka, przystojna, zgrabna, dobrej rodziny, pozna dobrze sytuowanego pana do 45 lat. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Zgrabna". (21715

Panna (21928
lat 40, przystojna, kulturalna, z dobrą egzystencją, wolny zawód, pozna urzędnika państwowego, także emeryta, lat 42 - 50, w celu matrymonialnym. Panowie solidni zechcą skierować zgłoszenia do biura „PAR" Poznań, pod „Przyszłość 58,50". Pośrednictwo wykluczone.

NOWOBOGACCY.



— Kaziu, kup chociaż mały wóz. Przecież nie wypada, żebyśmy wyszli ze sklepu bez kupna.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.